

ZYCIE OLSZTYŃSKIE

Nr 254

B

NIEDZIELA, 24 — PONIEDZIAŁEK, 25 PAŹDZIERNIKA 1954 ROKU

CENA 30 gr

Bilans osiągnięć i perspektywy w rozwoju stolicy

Program Wyborczy Frontu Narodowego w Warszawie

Program wyborczy Frontu Narodowego w Warszawie na wstępie nawiązuje do wielkich osiągnięć przy odbudowie i rozbudowie naszej stolicy. Dzięki ofiarnej pracy mieszkańców Warszawy i braterskiej pomocy Kraju Rad zniszczone przez okupanta miasto odzyskało swój dawny kształt i ruin.

Nigdy dotąd nie było w historii naszej stolicy tak rozległego budownictwa. Przybiera realny kształt wspólna wizja Warszawy socjalistycznej, której kontury nakreślił Bolesław Bierut w 1949 roku na I Warszawskiej Konferencji Partyjnej PZPR.

Odbudowano i rozbudowano w krótkim czasie dziesiątki fabryk, wybudowano nowe. Produkcja przemysłu stołecznego wzrosła czterokrotnie w stosunku do okresu przedwojennego.

Odbudowano i zbudowano 230 tysięcy izb mieszkalnych, ułożono dziesiątki kilometrów nowej sieci wodociągowej i kanalizacyjnej. Przyrost naturalny ludności wzrósł parokrotnie w stosunku do okresu przedwojennego i wynosi 17,4 osób na 1000 mieszkańców.

Od chwili wyzwolenia przybyło stolicy 7.000 łóżek szpitalnych, 285 przychodni różnego typu oraz 707 poradni służby zdrowia.

Liczba żłobków stolicy jest dziś 4-krotnie większa niż przed wojną oraz przeszło 6-krotnie wyższa niż w roku 1945.

Odbudowaliśmy i zbudowaliśmy po wojnie 94 szkoły podstawowe i 150 nowych przedszkoli. Począwszy od roku 1945 oddaliśmy do użytku mieszkańców 11 nowych kin, 4 domy kultury, 8 muzeów, 580 świetlic, 80 bibliotek powszechnych oraz 300 nowych punktów bibliotecznych.

Warszawa posiada dziś więcej teatrów niż przed wojną.

W stosunku do okresu przedwojennego podwoiliśmy liczbę wyższych uczelni oraz liczbę słuchaczy.

W 16 wyższych uczelniach stolicy studiuje dziś ponad 30 tysięcy synów i córek robotników, chłopów i inteligencji pracujących.

Sponad 20 domów akademickich korzysta dziś przeszło dziesięć tysięcy z rzesza studentów.

Jednakże w codziennym życiu ludności stolicy — stwierdza program — jest jeszcze wiele bolączek i trudności.

Mimo poważnego tempa budownictwa, sytuacja mieszkaniowa jest jeszcze ciężka. Trudne są również warunki komunikacyjne w Warszawie.

Sporo słusznych narzekań słyszy się na lokalizację sieci handlu i usług, wadliwe rozmieszczenie niektórych branż.

W zaopatrzeniu rynkowym występują w pewnych okresach braki w zakresie podstawowych artykułów przemysłowych i spożywczych. Asortyment towarów jest jeszcze często bardzo ubogi i nie dostosowany do wymagań konsumentów.

W niektórych dzielnicach miasta odczuwamy niedobory w zakresie zaopatrzenia w gaz i wodę. Wiele zacofania gospodarczego ciąży jeszcze na osiedlach przyłączonych do Warszawy.

Zespół

Theatre National Populaire opuścił Polskę

22 bm. opuściła Polskę pozostała część zespołu Théâtre National Populaire, wśród niej popularny artysta G. Philipe.

Odjeżdżających gości żegnali na lotnisku przedstawiciele Komitetu Współpracy Kulturalnej z Zagranicą oraz Stowarzyszenia Polskich Artystów Teatru i Filmu.

Spotkanie „Mazowsza” z przedstawicielami

Tow. Przyjaźni Francusko-Polskiej

PARYŻ (PAP). 21 bm. zespół „Mazowsza” podejmował w siedzibie ambasady PRL przedstawicieli Tow. Przyjaźni Francusko-Polskiej.

Sekretarz generalny Towarzystwa Bidoue wygłosił przemówienie, w którym podkreślił, że publiczność francuska oklaskując piękne stroje, pieśni i tańce „Mazowsza” wyrażała również podziw dla Polski i jej wspaniałych osiągnięć.

W imieniu kierownictwa „Mazowsza” ob. Przetakiewicz podziękował za serdeczne przyjęcie ze strony społeczeństwa francuskiego.

Strajk dokerów w Anglii przybiera na sile

LONDYN (PAP). Strajk dokerów paraliżujący 7 głównych portów Anglii trwa z nie słabnącą siłą. Liczba strajkujących wynosi już 52 tys., co stanowi 2/3 wszystkich dokerów brytyjskich. 400 statków stoi bezczynnie w portach.

Jakkolwiek nastąpiła już wyraźna poprawa w dziedzinie pracy służby zdrowia, to jednak występuje jeszcze poważny deficyt łóżek w szpitalach, zwłaszcza na oddziałach internistycznych i położnictwa.

Brak nam dostatecznej ilości żłobków i przedszkoli.

Szkół pracują jeszcze w trudnych warunkach. W wielu szkołach nauka odbywa się nawet na 2 zmiany.

Nie zdołano jeszcze wypieścić nieznosnej plagi brakorobstwa, zwłaszcza w przemyśle, budownictwie i usługach. Mieszkańcy stolicy często służą sobie się skarżą na zły wykończenie nowych budynków mieszkalnych, wadliwe funkcjonowanie urządzeń sanitarnych i centralnego ogrzewania.

Zbyt słaba jest też nasza walka o obniżkę kosztów własnych i o wzrost akumulacji socjalistycznej.

W walce z trudnościami przeszkadza niejednokrotnie biurokracizm i kumoterstwo gnieźdzące się jeszcze w aparacie rad narodowych, w niejednym z urzędów i instytucji. Tu i ówdzie pokutują jeszcze stare nawyki; brak troski o człowieka pracy, bezduśny stosunek do jego codziennych potrzeb.

Rady narodowe i organizacje społeczne Warszawy niedostatecznie walczą z przejawami chuliganstwa, niechlujstwa i aspołecznego stosunku do naszego dobra narodowego.

Na te wszystkie błędy i niedociągnięcia naszego codziennego życia nowoobrane rady będą musiały zwrócić baczną uwagę i codzienną systematyczną pracą zwycięsko je likwidować.

Zadania pierwszego roku

Przed nowymi radami narodowymi stanowią w początkach przyszłego roku obowiązkiem uchwalenia planu na rok 1955, którego wykonanie będzie uwarunkowaniem realizacji wielkiego planu sześciolletniego.

Podstawowe zadania tego planu mówią, że:

Stolica otrzyma 25 tysięcy nowych izb mieszkalnych. Zwiększone o około 70 proc. w stosunku do roku bieżącego nakłady na kapitalne remonty budynków mieszkalnych, pozwolą na wyremontowanie ogółem 80 tysięcy izb mieszkalnych.

Zbudowanych zostanie 40 km nowej sieci wodociągowej i 23 km nowej sieci kanalizacyjnej. Zwiększy się liczba sklepów, zakładów żywności zbiorowej oraz punktów usługowych.

Przybędą dziesiątki nowych wozów tramwajowych i autobusowych. Budowa i odbudowa nawierzchni jezdni i chodników obejmie ulice o łącznej długości 26 km.

Oddanych zostanie do użytku 13 nowych budynków szkół podstawowych, 14 przedszkoli oraz 14 żłobków, zakończona budowa Filharmonii przy ul. Jasnej, nowych kin i teatrów. Uruchomi się około 20 nowych przychodni lekarskich oraz przekaze do użytku 220 nowych łóżek szpitalnych.

W lipcu przyszłego roku przekazany będzie do użytku Centralny Stadion Sportowy na Pradze. Powiększy się obszar zieleni, w szczególności na terenie Centralnego Parku Kultury na Powiślu.

Mieszkańcom stolicy oddany zostanie do użytku przez radzieckich budowniczych Pałac Kultury i Nauki im. J. Stalina, wyposażony w teatry, kina, olbrzymią pływalnię i inne wspaniałe urządzenia kulturalne i sportowe.

Zostanie ukończona budowa wspólnego placu im. J. Stalina oraz wszystkie roboty w zakresie dróg, zieleni i oświetlenia w otoczeniu Pałacu Kultury i Nauki.

Wszystkie te obiekty i urządzenia służące ludzkości pracy. Pełna i przedterminowa realizacja planu 1955 roku będzie podstawowym zadaniem w trudnym, pierwszym roku kadencji nowych rad narodowych.

5-letni plan stolicy

Na nowych radach narodowych będzie ciążył obowiązek ustalenia, a następnie mobilizacji wszystkich sił i rezerw do realizacji naszego planu 5-letniego.

W planie 5-letnim rozbudowywany będzie w dalszym ciągu socjalistyczny przemysł stolicy.

Zakończona zostanie budowa wielkich zakładów produkcyjnych, wśród nich huta stali szlachejnych — „Warszawa”.

W dzielnicach przemysłowych: Wola, Żerań, Targówek, Miłocin i Śluzewiec rozpocznie się budowa nowych obiektów produkcyjnych.

Zwiększy się moc produkcyjna przemysłu drobnego stolicy, jeszcze bardziej nastawiając go na produkcję artykułów codziennego użytku.

W okresie planu 5-letniego wybudowanych będzie około 1,5 raza więcej izb mieszkalnych niż w okresie planu 6-letniego.

Rozpocznie się budowa wielkich osiedli, w szczególności w północnych rejonach Warszawy.

Dwukrotnie zwiększy się dotychczasowy zakres i ilość remontów budynków mieszkalnych.

W bieżącym dziesięcioleciu będzie energicznie kontynuowana przebudowa śródmieścia Warszawy oraz przebudowa sieci zasadniczych arterii komunikacyjnych miasta.

Cztery główne arterie obejmujące teren centrum stolicy przedłużone zostaną do dzielnic noworobudowanych — Nowomarszałkowska do Puławskiej, Świętokrzyska do Kasprzaka, Marchlewskiego do Żoliborza i Bielana, a Aleje Jerozolimskie do Dworca Zachodniego.

Przebuduje się ponadto szereg ulic, m. in.: Bema i Nowo-Opaczewska, Racławicka i Dolna, Grójecka i Leszno.

Włączenie do ruchu nowych wozów tramwajowych, trolejbusowych i autobusowych oraz budowa nowych tras i uruchamianie nowych linii, usprawni komunikację miejską.

W planie 5-letnim w pełni elektryfikowany będzie ruch osobowy warszawskiego węzła kolejowego, oraz oddany do użytku pasażerów wielki, nowoczesny wyposażony Dworzec Główny.

W dzielnicy przemysłowej Żerań zakończy się pierwszy etap budowy portu oraz kanału żeglownego Żerań — Zegrze łączącego Wisłę i Bug.

Całkowicie ukończona zostanie w okresie planu 5-letniego budowa Elektrociepłowni „Żerań”, budowa szeregu kotłowni rejonowych oraz budowana będzie nowa wielka elektrociepłownia dla zachodnich dzielnic stolicy.

Szczególna uwaga zwrócona zostanie na rozbudowę sieci wodociągowej i kanalizacyjnej w rejonach pod tym względem zaniedbanych.

Powstaną nowe stacje przepompowań oraz mechaniczne oczyszczalnie ścieków.

Rozbudowana będzie sieć handlu, żywności zbiorowej oraz usług targowisk. Uruchomione nowe targowiska.

Przybędzie około 100 nowych szkół różnego typu oraz szereg obiektów w dziedzinie szkolnictwa wyższego i nauki.

Prawie całej młodzieży zapewni się średnie wykształcenie. Powstaną nowe internaty, bursy i domy akademickie.

Zakończona zostanie budowa Teatru Wielkiego, Opery i Baletu, jednego z największych i najwspanialszych tego rodzaju obiektów w Europie.

W bieżącym dziesięcioleciu wybudują się nowe liczne urządzenia zdrowotne, szpitale i kliniki, przychodnie przyzakładowe i dzielnicowe.

Kobięcie zapewnią, będą coraz szersze możliwości włączenia się do pracy zawodowej. W okresie planu 5-letniego przybędzie blisko 3 razy więcej żłobków oraz ponad 2 razy więcej przedszkoli niż w planie 6-letnim.

W dużej mierze usunięte zostaną poważne niedobory w dziedzinie wyposażenia stolicy w obiekty sportowe przez budowę szeregu stadionów i

Dalsze obrady w Paryżu w sprawie odbudowy odwetowego Wehrmachtu

PARYŻ (PAP). 22 bm. w Paryżu rada ministrów organizacji atlantyckiej powzięła uchwałę, w której „zaaprasza Niemcy zach. do udziału w pakcie atlantyckim”.

Równocześnie okazało się, że przed sfinalizowaniem porozumienia Mendès-France'a i Adenauera w sprawie Zagł. Saary w ostatniej chwili wyłoniły się trudności.

W związku z tym Mendès-France zwołał nagle posiedzenie gabinetu francuskiego. Po posiedzeniu tym Mendès-France oświadczył dziennikarzom, że „nie będzie mógł podpisać porozumień dotyczących uzbrojenia Niemiec zach., jeżeli uprzednio nie zostanie znaleziono rozwiązanie problemu Zagł. Saary”. „Właśnie w ciągu ostatnich 24 godz. Adenauer i jego rzecznicy — mówił Mendès-France — uszywnili swe stanowisko i poczęli stawiać trudności, nawet poruszyli nowe zagadnienia, o których dotąd nie było mowy”. Mendès-France oświadczył, że „poczynili Niemcom doniosłe ustępstwa”.

W tej sytuacji wzmożł się nacisk sekretarza stanu USA Dullesa na rząd francuski. Min. Eden ze swej strony podjął wysiłki, aby — jak pisał paryski korespondent agencji amerykańskiej United Press — „pojednać” Mendès-France'a i Adenauera i „zapobiec katastrofie”.

Nie wyjaśniono szczegółowo, na czym polegała wspomniana trudność w rozmowach premiera francuskiego z kanclerzem brytyjskim. W kołach politycznych podają, że pozostają one w związku z przetargami między

boisk, kortów tenisowych i pływalni krytych i otwartych.

W dalszym ciągu prowadzona będzie rozbudowa Centralnego Parku Kultury na Powiślu.

Zieleni otoczą nowe osiedla mieszkaniowe i zakłady produkcyjne, ulice i place, szkoły i szpitale, domy kultury i obiekty sportowe.

Nowe parki i pasy zieleni powstaną na Szczęśliwicach i Woli, przy Towarowej i w rejonie Dworca Gdańskiego, przy Królikarni i na Śluzewcu, na Polu Mokotowskim i na Kole, w dolinie Marymontu i na Grochowie, na Pradze i na Żeraniu.

Podniesie się znacznie poziom gospodarki zaplecza rolnego Warszawy, w szczególności w dziedzinie produkcji, warzyw, owoców i hodowli.

Program kończy się apelem do wszystkich mieszkańców stolicy, aby zjednoczeni we Frontie Narodowym walki o pokój i dobrobyt, o szczęśliwą przyszłość naszego narodu pomogli w wykonywaniu tych wielkich zadań.

Program wyzwa wszystkich obywateli Warszawy do głosowania za kandydatami Frontu Narodowego, za najlepszymi obywatelami stolicy, którzy jako radni — gospodarze miasta kierować będą życiem i gospodarką, realizować będą wielkie zadania wytyczone w Programie.

Nadrobienie opóźnień w wykopkach i orkach zimowych najważniejszym zadaniem rolnictwa — stwierdzają ministrowie Rolnictwa i PGR

Obecny okres ma decydujące znaczenie dla zbioru okopowych, przygotowania odpowiednich ilości pasz i pomieszczeń dla inwentarza na zimę. W związku z tym redaktor gospodarczy PAP zwrócił się do ministrów Rolnictwa i PGR z prośbą o przedstawienie stanu tych najpilniejszych prac, a także zadań, jakie w związku z tym stoją przed naszym rolnictwem w najbliższym okresie.

Min. Rolnictwa E. Pszczołkowski:

Najważniejsze zadanie, jakie stoi przed gospodarstwami chłopskimi — oświadczył m. in. min. Pszczołkowski — to nadrobienie opóźnień w zbiorze ziemniaków, buraków cukrowych i innych roślin okopowych. Wprawdzie w województwach: poznańskim, łódzkim i warszawskim wykopy ziemniaków dobiegają końca, ale za to mocno opóźniła się w tych pracach większość gospodarstw w woj. kieleckim i wrocławskim, a także liczne spółdzielnie w woj. olsztyńskim, lubelskim, białostockim i rzeszowskim.

O niepokojącej sytuacji w przebiegu wykopów w spółdzielniach produkcyjnych świadczy fakt, że na 15 bm. wykopanych zostało zaledwie 65 proc. ziemniaków, wobec 85 proc. na ten sam dzień w r. ub.

Pogoda sprzyja pracom wykopkowym, trzeba ją wykorzystać i w najbliższym okresie uczynić maksymalny wysiłek, aby nie dopuścić do przedłużenia wykopów do czasu snu i chłodu. Mamy dobre zbiory. Przede wszystkim spółdzielnie, które zasadiły dużo ziemniaków systemem kwadratowo-gniazdowym, osiągnęły w licznych wypadkach plony o 20—30 i więcej kwintali z ha wyższe niż w r. ub.

Musimy szybko prowadzić przedzimowe orki głębokie pod zasiew ziół jarych. I w tych pracach mamy duże opóźnienia. Orki przedzimowe w spółdzielniach produkcyjnych i gospodarstwach indywidualnych wykonane zostały do połowy bm. zaledwie na ok. 1/4 arełu przeznaczonych pod siewy wiosenne.

W celu pełnego wykonania ork w spółdzielniach produkcyjnych trzeba zmobilizować wszystkie posiadane siły pociągowe i sprzęt, a przede wszystkim wszystkie traktory POM, które w tym okresie powinny być wykorzystywane, poza wykopkami, wyłącznie przy orkach.

Min. PGR H. Chelchowski: Całkowicie i starannie wykopy ziemniaków — powiedział m. in. min. Chelchowski — wymagają w tym roku od kierownictwa PGR i robotników wysiłku o wiele większego niż w latach poprzednich, zbieramy bowiem ziemniaki z powierzchni o 17,5 tys. ha większej niż w r. ub., a plony mamy co najmniej o 10 q z ha wyższe. Najlepsze plony mają te gospodarstwa państwowe, które zasadiły dużo ziemniaków metodą kwadratowo-gniazdową. Jeszcze lepsze w porównaniu z latami poprzednimi są plony buraków cukrowych.

Sprzątnięcie tych zbiorów bez strat wymaga dużego wysiłku, szczególnie tam, gdzie PGR mają mało ludzi. Największe trudności występują w zjednoczeniach: Koszalin, Olsztyn.

Stwierdzając konieczność jak najbardziej aktywnego włączenia całej organizacji ZMP i młodzieży do przebiegającej kampanii wyborczej do rad narodowych oraz konieczności pogłębienia pracy politycznej ZMP, Plenum ZG ZMP postanawia: termin zwołania II Zjazdu ZMP przenieść na styczeń 1955 r.

W uchwale o zmianach w składzie Zarz. Gł. ZMP — Plenum postanowiło — w związku z przejściem przewodniczącego ZG ZMP — St. Pilawki do

Obrady Stołecznego Komitetu Frontu Narodowego

Z gospodarską troską

22 bm. odbyło się zebranie aktywów stołecznego Stołecznego Komitetu Frontu Narodowego, na którym został przedstawiony i przedyskutowany Program Wyborczy Frontu Narodowego w Warszawie. Referat wygłosił przewodniczący Stołecznego Komitetu znany literat Kazimierz Brandys.

Poza działaczami Frontu Narodowego na zebraniu tym byli obecni przedstawiciele Stołecznej Rady Narodowej z przewodniczącym Jerzym Albrechtem, przedstawiciele związków zawodowych, Zarządu Stołecznego ZMP, Ligi Kobiet.

Większość dysutantów podkreślała ogrom zadań, jakie stoi przed ludnością Warszawy w związku z realizacją programu, lecz z przemówień ich była pewność, że piękne te plany osiągnąć i wypełnić zdolamy.

Wysuwano również szereg uwag krytycznych pod adresem obecnych Dzielnicowych Rad Narodowych wyrażając nadzieję, że nowowybrane Rady będą pracowały lepiej. Mgr. Trzeciak zwrócił uwagę na potrzebę udzielenia większych kompetencji wykonawczym komitetom blokowym, co wzmocni ich autorytet.

Przedstawiciel dzielnicy Ochota, mówiąc o Włochach, zwrócił m. in. uwagę na niedbałe wykonanie oświetlenia ulicznego. Oto chociaż wykonano tam ok. 600 punktów świetlnych, zaledwie ok. 100 latarni się pali. Pozostałe mają jakoby popsute żarówki. Również nienajlepiej rozwiązano tam sprawę nowych linii wodociągowych. Np. na ulicy Mickiewicza założono zdecydowanie za mało tzw. żróźdło, z których mieszkańcy czerpią wodę do picia, co powoduje szczególnie w godzinach popołudniowych tworzenie się kolejek. Na tym drobnym przykładzie widać, ile dobrego mogłoby zrobić energiczny komitet blokowy, gdyby w odpowiednim czasie zajął się tą sprawą, interweniuje w DRN, czy odpowiednim przedsiębiorstwie. Nie ulega chyba wątpliwości, iż gdyby taka interwencja była — sprawę można by szybko załatwić. Podobnie bywa i w sprawach poważniejszych.

Inny przedstawiciel z Ochoty — Zaborowski, wspominał, iż wśród załogi fabryki T-11 znajdują się jeszcze

pół-analfabeci lub analfabeci wtórni, którymi jak najrychlej powinien się zająć aktyw Frontu Narodowego.

Z wypowiedzi każdego dyskutanta przebiegała gospodarska troska o dobro społeczne.

Jako jeden z ostatnich mówił ob. Niedziałek z Wilanowa. Zaproponował on poprawkę do projektu Programu Wyborczego, dotyczącą spraw wiejskich, bowiem Warszawa ma również obszary czysto rolnicze. Ponadto zwrócił on uwagę na przewlekłe nie uporządkowanie remontu zabytkowego parku wokół pałacu wilańskiego.

Po wprowadzeniu zgłoszonych podczas dyskusji poprawek oraz po podsumowaniu wygłoszonym przez Kazimierza Brandysa, zebrani przyjęli przed akłamacją Program Wyborczy Frontu Narodowego w Warszawie. (j)

Uzgodnienie

projektu rezolucji dotyczącej rokowań w sprawie rozbrojenia

NOWY JÓŹK (PAP). Podano do wiadomości, że delegacje Związku Radzieckiego, USA, W. Brytanii, Francji i Kanady wspólnie uzgodniły projekt rezolucji, dotyczącej rokowań w sprawie rozbrojenia. Projekt ten powołuje się na sprawozdanie Komisji Rozbrojeniowej z 29 czerwca 1954 r., na dokumenty załączone do powyższego sprawozdania, jak również na propozycję Związku Radzieckiego, dotyczącą zawarcia międzynarodowej konwencji (układu) w sprawie redukcji zbrojeń oraz zakazu broni atomowej, wodorowej i innych rodzajów broni masowej zagłady.

Projekt ten został 22 bm. w godzinach wieczornych przekazany Komisji Politycznej Zgromadzenia Ogólnego NZ.

Szczecin i Gdańsk, jednak również i w większości innych zjednoczeń prace przy zbiorze okopowych są także opóźnione. Oprócz mobilizacji własnych sił — robotników stałych i członków ich rodzin, potrzeba jeszcze dalszej pomocy ludzi z miast.

Orki przedzimowe — to sprawa planów przyszłego roku. Jest do zaorania jeszcze około miliona ha ziemi. Pewną część tego obszaru stanowią odłogi zaplanowane do obsiewu na wiosnę przyszłego roku. Zaden hektar tych odłogów nie może pozostać nie zaorany. Dotychczasowe tempo ork zimowych jest jednak niedostateczne.

Z poważną pomocą przychodzi nam młodzież. Kilka tysięcy chłopów i dziewcząt stanęło już na apel ZMP do zaciągu pionierskiego. Młodzieży tej musimy dać jeszcze większą niż dotychczas pomoc, otoczyć ją jak najtroskliwą opieką.

Robotnicy, traktorzyści, pionierzy, agromolowie, kierownicy gospodarstw i dyrektorzy zespołów! Wzmagaćcie wysiłki dla przyspieszenia prac polowych i gospodarskich, aby nadrobić opóźnienia i zakończyć te prace przed nastaniem mrozów.

Uroczystość w Sorbonie ku czci małżonki Joliot-Curie

PARYŻ (PAP). 21 bm. odbyła się w amfiteatrze Sorbony podniosła uroczystość na cześć uczonych i działaczy społecznych Ireny i Fryderyka Joliot-Curie z okazji 20 rocznicy odkrycia przez nich sztucznej promieniotwórczości.

Pierwszy zabrał głos stały sekretarz Francuskiej Akademii Nauk, L. de Broglie. Następnie przemawiali dyrektor Krajowego Centrum Badań Naukowych — G. Dupuy, wysoki komisarz do spraw energii atomowej — F. Perrin, min. oświaty Borthoin, dyr. Instytutu Radowego — prof. Lacasagne i inni.

F. Joliot-Curie w imieniu żony i własnym podziękował za wyrażone im uznanie i wezwał do zacieśnienia kontaktów między uczonymi wszystkich krajów.

II Zjazd ZMP odroczony do stycznia 1955 r.

Zmiany w składzie ZG Związku Młodzieży Polskiej

21 bm. odbyło się XVI Plenum ZG ZMP, które podjęło uchwałę o przesunięciu terminu II Zjazdu ZMP oraz uchwale o zmianach w składzie Zarz. Gł. ZMP.

Stwierdzając konieczność jak najbardziej aktywnego włączenia całej organizacji ZMP i młodzieży do przebiegającej kampanii wyborczej do rad narodowych oraz konieczności pogłębienia pracy politycznej ZMP, Plenum ZG ZMP postanawia: termin zwołania II Zjazdu ZMP przenieść na styczeń 1955 r.

W uchwale o zmianach w składzie Zarz. Gł. ZMP — Plenum postanowiło — w związku z przejściem przewodniczącego ZG ZMP — St. Pilawki do

innej pracy — zwolnić go z funkcji przewodniczącego Zarz. Gł. ZMP i członka Zarz. Gł.

Przewodniczącym Zarz. Gł. ZMP Plenum wybrało Helenę Jaworską — członka Prezydium ZG ZMP, dotychczasowego redaktora naczelnego „Sztandaru Młodych”.

Plenum postanowiło również, w związku z odejściem do szkół partyjnych T. Rudolfa i J. Feliksiaka zwolnić ich z funkcji sekretarzy ZG ZMP i członków Prezydium ZG ZMP.

Plenum wybrało J. Szydłaka — dotychczasowego sekretarza KW PZPR w Stalagrodzie, na sekretarza ZG ZMP oraz do Prezydium ZG ZMP,

Polska domaga się podjęcia energicznych kroków w celu zapobieżenia napadom pirackim w strefie mórz chińskich

Przemówienie min. Skrzyszewskiego w ONZ

NOWY JORK (PAP). 21 bm. odbył się posiedzenie plenarne Zgromadzenia Ogólnego. 50 głosami przy 2 wstrzymujących się postanowiono umieścić na porządku dziennym sesji punkt: „Zakaz propagandy nowej wojny”, zgłoszony przez delegację czechosłowacką. Dyskusję nad włączeniem do porządku dziennego punktów „O działaniach agresywnych przeciwko Chińskiej Republice Ludowej oraz o odpowiedzialności za te działania marynarki wojennej St. Zjednoczonych”, oraz „O naruszaniu wolności żeglugi w strefie mórz chińskich” zgłoszonych przez delegację ZSRR — postanowiono odroczyć o 14 dni.

Szef delegacji radzieckiej wicemin. Wyszynski uzasadniając żądanie natychmiastowego włączenia punktów zgłoszonych przez delegację radziecką do porządku dziennego podkreślił, iż Zgromadzenie Ogólne nie może pozostać obojętne wobec trwającego nadal piractwa w strefie mórz chińskich.

Uzasadniając wniosek radziecki „O działaniach agresywnych przeciwko Chińskiej Republice Ludowej oraz o odpowiedzialności za te działania marynarki wojennej St. Zjednoczonych”, wicemin. Wyszynski podkreślił, że VII flota amerykańskiej marynarki wojennej okupuje wyspy koło Tajwanu i dwa porty na samym Tajwanie. Te wyspy i porty są integralną częścią terytorium Chińskiej Republiki Ludowej. Okupacja ich stanowi brutalne pogwałcenie zasad Karty NZ.

Z kolei zabrał głos szef delegacji polskiej min. Skrzyszewski, który uzasadniając żądanie niezwłocznego umieszczenia na porządku dziennym punktu „O naruszaniu wolności żeglugi w strefie mórz chińskich”, oświadczył m. in.:

Opinia publiczna domaga się, by ONZ dążyć do stworzenia warunków umożliwiających współpracę międzynarodową i przestrzegającą zasady poszanowania zobowiązań wynikających z prawa międzynarodowego, podjęła kroki, które usuną

niebezpieczeństwo dla wolności żeglugi w strefie mórz chińskich. Polska jest szczególnie zainteresowana zarówno we włączeniu tej sprawy do porządku dziennego obecnej sesji, jak również w merytorycznym jej rozważeniu i podjęciu energicznych kroków w celu zapobieżenia dalszemu naruszaniu zasady wolności mórz.

Dwa statki należące do polskiej floty handlowej — „Praca” i „Prezydent Gottwald” w wyniku pirackich napadów jednostek kuomintangowskich operujących przy pomocy sił morskich i lotniczych St. Zjednoczonych, zostały zagarnięte. Mimo naszych protestów i prób załatwienia tej sprawy, statki te nie zostały zwrócone. Jesteśmy zdumieni, że przedstawiciel grupy ludzi (czangkajskowiec — red.) dokonujących aktów piractwa ma możliwość wykorzystywania wysokiej trybuny ONZ dla obrony piractwa.

Zagadnienie piractwa — mówił dalej min. Skrzyszewski — stało się poważnym problemem utrudniającym pokojową współpracę oraz elementem napięcia w stosunkach międzynarodowych na Dalekim Wschodzie.

Delegacja polska wzywa Zgromadzenie Ogólne, by zgodnie z celami i zasadami Karty niezwłocznie włączyła wnioski radzieckie do swego porządku dziennego.

W głosowaniu nad włączeniem do porządku dziennego sesji punktu —

„Zakaz propagandy nowej wojny” Zgromadzenie postanowiło umieścić ten punkt na porządku dziennym 50 głosami. Dwóch delegatów (Paragwaj i Kuomintangowiec) wstrzymało się od głosu.

49 głosami przeciwko 5 (ZSRR, Ukraina, Białoruś, Polska i Czechosłowacja) przy 2 wstrzymujących się od głosu (Indie i Izrael) Zgromadzenie postanowiło odroczyć o 14 dni dyskusję nad włączeniem do porządku dziennego punktu „O działaniach agresywnych przeciwko Chińskiej Republice Ludowej oraz o odpowiedzialności za te działania marynarki wojennej St. Zjednoczonych”.

W sprawie punktu „O naruszaniu wolności żeglugi w strefie mórz chińskich” Zgromadzenie postanowiło odroczyć dyskusję o 14 dni. Za odroczeniem głosowały 43 delegacje przeciwko 6 krajom (ZSRR, Ukraina, Białoruś, Polska, Czechosłowacja, Izrael), 9 delegacji wstrzymało się od głosu.

NOWY JORK (PAP). 21 bm. odbył się plenarne posiedzenie Zgromadzenia Ogólnego NZ. Przewodniczący Zgromadzenia Van Kleeffens podał do

wiadomości, że w związku z pierwszym punktem porządku dziennego — zatwierdzeniem sprawozdania Komisji Mandatowej — wpłynęła prośba, by sprawę pełnomocnictw delegacji „chińskiej” (kuomintangowskiej) oddać odrębnie pod głosowanie.

Za zatwierdzeniem pełnomocnictw kuomintangowca głosowało 39 delegacji, przeciwko — 10 (ZSRR, USRR, BSRR, Polska, Czechosłowacja, Jugosławia, Indie, Indonezja, Szwecja i Burma). Trzy delegacje wstrzymały się od głosu (Norwegia, Dania i Izrael).

Wyjaśniając motywy głosowania szef delegacji hinduskiej K. Menon powiedział m. in.: Nie uważamy ludzi wchodzących w skład delegacji, o której chodzi, za przedstawicieli Chin. Zaprotestowanie ich pełnomocnictw jest sprzeczne z Kartą NZ. Pełnomocnictw udziela głowa państwa, a „państwo Formosa nie istnieje”.

Następnie zabrał głos przedstawiciel ZSRR J. A. Malik, który podkreślił, że Chińska Republika Ludowa i naród chiński może reprezentować w ONZ jedynie delegacja Chińskiej Republiki Ludowej.

200 zbrodniarzy czeka na „suwerenność”

W KROTKO po zakończeniu konferencji londyńskiej rozpoczęły się w Bonn obrady specjalnej komisji, złożonej z przedstawicieli zachodnich mocarstw okupacyjnych i rządu bolskiego, mającej opracować sposób przekazania Niemcom Zachodnim „suwerenności”, przyznaną im w Londynie. Jednym z problemów, jakie wyłoniły się przed komisją, była sprawa b. zbrodniarzy wojennych, przebywających dotąd w więzieniach na terenie Niemiec Zachodnich.

Jakkolwiek na przestrzeni ostatnich miesięcy zwolniono немало takich zbrodniarzy, jak np. osławionego zbra Kurta Meyera, lub nawet całe ich grupy, nie zdolano dotąd opróżnić wszystkich więzień. Toteż w obliczu „suwerenności” republiki bolskiej zachodnie państwa okupacyjne znalazły się — zdaniem prasy burżuazyjnej — w „żenującej” sytuacji. Dokładnie 200 zbrodniarzy przebywa jeszcze w więzieniach, z tego 110 w Landsbergu (strefa amerykańska), 43 w Wittlich (strefa francuska) i 47 w Werl (strefa brytyjska).

Rząd bolski oświadczył, że nie może uznać prawomocności wyroków, wydanych przez sądy państw okupacyjnych. Wygląda to oczywiście bardzo formalnie i prawniczo, ale istotna przyczyna leży w tym, że niemal wszyscy „bardziej szczypliwi” i wcześniej zwolnieni z więzień zbrodniarze hitlerowscy zajmują już poczesne miejsce w hierarchii kadr kierowniczych nowego Wehrmachtu, wobec czego Bonn nie widzi żadnego logicznego uzasadnienia, aby ich „mniej szczypliwi” kompani siedzieli nadal pod kluczem.

Prasa zachodnio-niemiecka i organizacje b. członków hitlerowskiego Wehrmachtu postawiły już sprawę zupełnie jasno, wręcz nazywając więzionych dotąd zbrodniarzy „towarzyszykami broni” i żądając ich zwolnienia. Te żądania przybrały na siłę właśnie w związku z obradami komisji w sprawie „suwerenności”. Nie dosyć jednak na tym. Wobec nadziei na rychłe znalezienie się Niemiec Zachodnich w jednym „brukselskim” i „atlantyckim” szeregu z państwami

które należały do koalicji antyhitlerowskiej w ostatniej wojnie, kół odwetowców bolskich posuwają się jeszcze dalej. Podnoszą one pretensje, że ci zbrodniarze hitlerowscy, którzy skazani zostali poza granicami Niemiec, jak np. 117 w Francji, 53 w Holandii itp., nie są traktowani... zgodnie z konwencjami haską i genewską o sposobach prowadzenia wojny i traktowaniu jeńców wojennych. Bezcelność hitlerowców bolskich doszła więc już tak daleko, że otwarcie bierze w obronę swych „towarzyszy broni”, którzy właśnie przez pogwałcenie zasad haskich i genewskich zakwalifikowali się jako pospolici zbrodniarze i odsiadują kary, często bardzo łagodne w stosunku do ich zbrodni.

„Żenująca” sytuacja państw okupacyjnych ma być obecnie rozwiązana. Wszystko świadczy o tym, że rozwiązanie to polegać będzie po prostu na zwolnieniu zbrodniarzy z więzień jeszcze przed ogłoszeniem „suwerenności” republiki bolskiej. W ten sposób wśród półmilionowego nowego Wehrmachtu znajdzie się jeszcze 200 wysokokwalifikowanych oficerów, których zasługi dla hitlerowskiego porządku musiały być tak wielkie, że nawet wszystko wybaczący alianci dotąd nie potrafili znaleźć podstawy do ich zwolnienia z więzień.

Oto do czego sprowadza się „suwerenność” Niemiec zachodnich w amerykańskim wykonaniu. (arg)

Rozmowy o książkach

Dyrektor Kurpiński także podróżował

Dyrektor Szyfman odbył niedawno podróż za granicę, zwiędając teatry operowe w Wiedniu, Mediolanie, Paryżu, Moskwie i Leningradzie, aby zaznajomić się z tamtejszymi urządzeniami teatralnymi i zastosować niektóre najnowsze pomysły i wynalazki przy odbudowie i organizacji Teatru Wielkiego w Warszawie.

Pomysł takiej podróży nie jest rzeczą nową. Karasowski w swoim „Rysie historycznym opery polskiej” pisze:

„Zwierzochność ówczesna... na mocy upoważnienia księcia namiestnika Królestwa z dnia 3 marca 1823 roku wyosta Kurpińskiego za granicę w celu zwiędzenia znaczniejszych w Europie teatrów, aby tym sposobem uszłkie ulepszenia, jakie tam spostrzeże, z korzyścią zastosować był w stanie do sceny krajowej. Jakoż w ciągu ośmiu miesięcy zwiędzwszy kolejno Wiedeń, Dreźnie, Berlin, Paryż, Mediolan, Rzym, Florencję, szczególnie w Neapolu zastał zbór najznakomitszych ówczesnych śpiewaków, jakich może już nigdy nie usłyszymy...”

Kurpiński, dyrektor Opery Warszawskiej, mąż aktorki i śpiewaczki, znawca teatru doskonały, pozostał z tego wrażeń bardzo interesujący dziennik. Rękopis tego dziennika zachował się, nikomu prawie nie znany, przeleżał długi czas w zbiorach Biblioteki Jagiellońskiej. Ogościł go Zdzisław Jachimowski, odcisnął w 1911 r. na łamach „Przeglądu Naukowego i Literackiego”, wydawnictwa zapomnianego. Dziś „Dziennik” ten wydało w książce niestrudzone Polskie Wydawnictwo Muzyczne w Krakowie.

Wydawnictwo to zbiega się z zainteresowaniem, a raczej jest wyrazem tego zainteresowania, jakie dzisiaj odczuwamy wszyscy dla epoki „młodości Chopina” — to znaczy do lat 1820 — 30 i dla życia muzycznego tamtych czasów, za mało nam jeszcze stanowczo znanych.

Do naszych czasów sylwetki muzyków tamtej tak ważnej epoki doszły w kształcie jakichś nieuchwytnych cieniów, bez twarzy, bez wyrazu. Dopiero teraz dzięki pracom naszych muzykologów, wydawnictwom, koncertom postaci te nabierają ciała i życia, stają się naszymi znajomymi. Maria Szymanowska, Elsner, Kurpiński, przestają być nazwiskami z encyklopedii, numerkami kartoteki — stają się ludźmi z krwi i kości, których działalność nabiera trzech wymiarów. Rozumimy lepiej, skąd wziął się Chopin. Geniusz wielkiego kompozytora i jego czarująca osobowość nie wyskoczyły jak Minerva z głowy Jowisza. Wyrosły one na podłożu mało nam znanej kultury muzycznej tych czasów.

Po przeczytaniu tego dziennika widzimy pana Kurpińskiego jak ży-

wego, staje się naszym dobrym znajomym i wiemy już, co o nim mamy sądzić. Jest naiwny, prowincjonalny, ale ma wiele zdrowego rozsądku i prostego rozumu, co mu pozwala wiele zauważać i dobrze o wielu sprawach sądzić. Nazywano go w Warszawie „rossinistą”, lubił włoską operę, ale przecież nie tracił dla niej głowy.

„Nie mogą inne narody — pisał w swoich notatkach — poprzestać na samej włoskiej operze. Niech biorą od Włochów wzory, ale niech je naturalizują do opery narodowej. Naśladowmy, ile można, piękną gładkość śpiewu włoskiego, ale rytmikiem jego niech będą wyrazy naszego języka”.

Najciekawsze są teatrialia paryskie. Kurpiński nie tylko bacznie obserwuje grę ówczesnych sławnych aktorów francuskich, ale potrafi bardzo dobrze opisać sposób ich interpretacji, obok mamy dokładny obraz sceniczny wcielonych przez nich postaci, jak również sposób ich — do dziś dnia rażący nas — deklamacji. Naiwne, dla siebie robione zapiski szczerością swą powiększają jeszcze wrażenie plastyki opisu.

„Pan Talma ma miejsca porywające, ale w ogólności jego deklamacja i gra jest jakimś dziwacznym utworem. Mówi wolno, zerwie się nagle... wyraży leć jak grad, pieni się, trzęsie, krzyczy z całej siły... i w mgławicę oka zmienia ton, jakby mówił: „jak się masz? dawnośmy się już nie widzieli...”

Czyż można lepiej opisać styl deklamacji do dziś dnia spotykanej na deskach Comédie Française?

„Dla mnie wyglądało to jak młota stura tragedii z komedii... — dodaje jeszcze — Mnie się zdaje, że w tym względzie — mimo daleko posuniętej sztuki — Francuzi zeszli z drogi natury i prędko — czy później — muszą się do niej wrócić”.

Bawia nas szczegóły tych przedstawień:

„Osoby w małych rolach, co tylko donoszą o pewnych przypadkach, kubek w kubek tak się mylą, jak u nas; dziś właśnie jeden z takich porządnie publiczności ubawił. Wyglądają też czasem za kulis, jak u nas; w orkiestrze niedługo się wyrwie. Część dekoracji czasem się haczy; tu nie są bogi, tylko ludzie...”

„Takimże trybem gra pani Duchenois, w poruszeniach, się tylko różni zniżenacka jak machnie ręką, to ci pewno nastraszysz...”

A że staranna redakcja książki dobrała do tego miejsca znakomity konterfekt — wymienionej aktorki, właśnie w gwałtownym geście, możemy sobie doskonale wyobrazić, co widział dyrektor Kurpiński na Teatrze Francuskim.

Rozważania jego na temat deklamacji przybierają czasami formę, która i dzisiaj daje do myślenia aktorom i krytykom. Na przykład:

„To tylko można zarzucić wszystkiemu w ogólności (nie wyliczając nawet Talmy), że ledwo nie każdy choć mało znaczący wyraz nadadno usiłuje malować tonami. W kompozycji nawet muzycznej uważa się to za przesadę tym bardziej w zwyczajnej deklamacji”.

Opisy Włoch są bardzo malownicze. Nie brakowało dyrektorowi znanej nam wszystkim przysłowia: „brakło mu gotówki pod koniec podróży”. „Z Krakowa — pisze — musiał mnie wziąć na swój koszt konduktor”, do samej Warszawy.

I jak tu nie chwalić dawnych czasów? Wiele razy mi brakło w podróży pieniędzy — ale żeby znaleźć takiego konduktora (nawet konduktorkę), żeby wziął mnie „na swój koszt”, o tym dzisiaj marzyć nawet nie podobna.

JAROSŁAW IWASZKIEWICZ

Orkiestra symfoniczna powstała we Wrocławiu

(Obsługa własna)

21 bm. w wielkiej auli Politechniki Wrocławskiej odbył się pod dyktando Adama Kopyńskiego pierwszy, inauguracyjny koncert wrocławskiej orkiestry symfonicznej, który zbiegł się z 105 rocznicą śmierci Fryderyka Chopina. Jako solistka w koncercie wystąpiła Halina Czerny-Stefańska, która wykonała m. in. koncert fortepianowy e-moll Chopina.

Nowa wrocławska orkiestra symfoniczna jest już dziesiątą tego rodzaju placówką muzyczną w Polsce. Powstała ona z inicjatywy społeczeństwa Wrocławia, przede wszystkim Komisji Kultury Miejskiej Rady Narodowej. Rokująca wielkie nadzieje orkiestra składa się w większości z młodych artystów — absolwentów średniej i słuchaczy Wyższej Szkoły Muzycznej. Warto zaznaczyć, że najmłodszy w orkiestrze, flecista Kiwus

ma zaledwie 16 lat. Wiele nowych talentów muzycznych uzyskano również w wyniku konkursu, w którym wzięło udział 180 osób z całego Dolnego Śląska. Kierownikiem artystycznym nowej orkiestry jest rektor WSM prof. J. Lasocki.

Pierwszy koncert spotkał się z gorącym przyjęciem Wrocławia. Już w dwie godziny po otwarciu kas wszystkie bilety na koncert inauguracyjny były wykupione. Każdy utwór publiczność przyjmowała gorącymi oklaskami, a ostatni punkt programu — preludia Liszta orkiestra zmuszona była bisować.

W przyszłości wrocławska orkiestra symfoniczna zostanie przekształcona w Państwową Filharmonię Wrocławską. Do orkiestry dołączony będzie również chór, a już obecnie przystąpiono do opracowywania dokumentacji technicznej wielkiego gmachu Filharmonii. (hew)

Dzielnica Kościuszkowska we Wrocławiu wyłania się z fundamentów

W samym sercu Wrocławia — tam gdzie wkrótce stanie największy fragment miasta, Kościuszkowska Dzielnica Mieszkaniowa, pojawiły się już pierwsze mury nowych budowl.

W przyszłym roku staną tu 12 pięcioletnich i sześciopiętrowych bloków, które pomieszczą ponad 2000 izb mieszkalnych. Dolne kondygnacje gmachów zajmą świetnie urządzone zakłady użyteczności publicznej: nowy klub książek i prasy, sala muzyczna, dwie kawiarnie, restauracje oraz eleganckie sklepy. Upiększeniem całości będą m. in. obszerne podcienia łączące główną arterię — ul. Świerczewskiego — z pl. Kościuszką.

Przy budowie Kościuszkowskiej Dzielnicy Mieszkaniowej po raz pierwszy we Wrocławiu zastosowana będzie nowoczesna metoda budownictwa, polegająca na budowie

stropów z wielkich elementów płytowych. Przyspieszy to znacznie tempo robót i pozwoli na ciągłe prowadzenie prac nawet w okresie największych mrozów. (hew)

Echa naszych spostrzeżeń

Grosz do grosza

Mało instytucji może poszczycić się tak zinną krwią, brakiem zainteresowania i — wprost lekceważeniem notatek krytycznych jak Państwowy Zakład Naprawy Samochodów, mieszczący się w Warszawie przy ul. Syreny 12.

Jeszcze w marcu pisaliśmy, że zużyte akumulatory wyrzucają oni wprost na ulicę jako niepotrzebny śmieć, mimo, że zawierają cenny surowiec, który można wykorzystywać, a mianowicie: ołów.

W czerwcu zwróciliśmy uwagę, że same kłopoty przyjmowane do naprawy stoją wprost na jezdni, lub na przyległym placu, bez zabezpieczenia. Rezultat: porzucane kawałki opon i to w taki sposób, że nie nadają się one już do reperacji.

Tu zaraz nasuwa się pytanie: kto pokryje koszt zniszczonych opon? Czy instytucja, do której samochód należy, czy zakład, który przyjął go do naprawy?

Jeżeli do tego dodamy walające się zwały odpadów ołowiu, drzewa, różnych walców itp. to mamy obraz „gospodarstwa” PZNS.

Ponieważ dotyczy to zakładu wyjątkowo nieczystego na krytykę, zatem musimy jak w elementarnej szkółce rozpocząć od A.

A więc: — ołów to cenny surowiec i należy go odtworzyć do Centrali Złomu;

— Kauczuk do wyrobu opon sprawozdany za drogie dewizy i nie wolno dopuścić do dalszego marnowania opon;

— Inne porzucane części też należy uporządkować i albo wykorzystać we własnym warsztacie, albo odtworzyć do Centrali Złomu.

A wszystko to oznaczone jest kolejną literą alfabetu „O” (jak oszczędność). Przypuszczamy, że po takim wprowadzeniu kierownictwo PZNS

dojdzie już samo do końcowej litery alfabetu tj. Z, to znaczy zima, którą mamy „za pasem”, a przed nią należy zrobić generalne porządki na własnym podwórku.

Jawska

Marynarz Czesław Olejniczak opowiada:

Wróciłem do Polski

(Dalekopisem od specjalnego wystawnika z Gdyni)

— Brandy double... Jeden podwójny. Potem znów, i jeszcze raz jeszcze... Ile było w sumie? Czort jeden wie. Kto by tam liczył poza kelnerem. We tbie szumi coraz bardziej. A w uszy wleciała się jadłowity sepiet.

— Czesiek! Nie bądź frajer, zostań...

— Zostać? Ale...

— Co „ale”, choryś czy jaki? Jak rany! Tu nam będzie fajno, zobaczysz!

Sufit zaćmionej knajpy w Haarlemie kręcił się począł nagle jak wściekły. I widać było wyraźnie zupełnie, że to nie jeden starszy rybak Marian Pieniecki a dwóch Pienieckich leje ciagle w szklankę i szepcze uparcie:

— Zostań Czesiek, nie bądź frajer... I... został. Marynarz, motorzysta statku s/s „Dudek” Czesław Olejniczak „wybrał wolność”. Usłuchał rady starszego kolegi. Rąbnął pięścią w stół i ryknął w głos, że on też ma gdzieś wszystko i nie wraca.

Wypili jeszcze po jednym i chwiliąc się na nogach wytoczyli się na

ulicę. Wprost w ramiona łęgiego policjanta pniejącego właśnie nocny dyżur. Pieniecki coś mu tam zaczął belkotać że są polskimi marynarzami, że proszą o azyl, ale policjant — dwumetrowe blisko chłopisko — pokłonił tylko głową i zabrał obu na komisariat.

I przyszedł ranek. Ciepły, lipcowy. Poprzez kraty aresztanckiego okna wpadł nawet do celi cieniutki promyk słońca. I przyszło otrzeźwienie.

— Co ja zrobiłem?

A s/s „Dudek” był już dawno na morzu, w drodze do Polski.

Pokoik jest niewielki lecz schludny i przytulny. Gospodyni — nie piękność żadna, lecz miła o pogodnych dobrych oczach. Za oknem, z którego widać w oddali nowoczesne bloki Gdyni — opadają ostatnie, żółto-czerwone liście. Czesław Olejniczak trzyma na kolanach 3-letnią córeczkę. Krysię, która ciągle jeszcze nie może dość nacieszyć się odzyskanym dopiero co tatusem. Opowiada. Opowiada o swoim wielkim

błędzie i największym w życiu zalanianiu. O kilkunastomiesięcznym pobycie w „wolnym świecie”, dla którego w lipcu ub. roku opuścił czystą banderę.

— Zaczęła się dla mnie ta wolność — mówi — od... kryminału. Od aresztu policyjnego, najpierw w Haarlemie, potem w Amsterdamie aż po różne rodzaje „campy”, czyli obozy przeznaczone dla takich jak ja uciekinierów, gdzie poddawano nas coraz to nowym badaniom, coraz to nowym przesłuchaniom, każąc — żebyśmy nam nie nudzilo — ciężko w międzyczasie pracować.

Nie nie pomogły protesty i to, że powiedziałem, że mam dosyć i chcę — było nie było — wracać z powrotem do Polski. Pogorszyło to tylko moje położenie. A różni cwanicy i doradcy prześcigali się w namowach.

— Milcz i nie wyglupiaj się! Jak chcesz wyjść z „kibla”, to siedź cicho i gadaj, że zawsze marzyłeś o azylu tutaj, bo inaczej to...

„To” trwał okragłych siedem miesięcy. Razem z jakimś Czechem, który okazał się sudeckim Volksdeutschem i kilkoma kombinatorami z innych krajów — przesiadził Olejniczak w „campie”, czyli obozie niczym a niczym nie różniącym się od najnormalniejszego więzienia. Wreszcie po 7 miesiącach wręczono mu paszport ważny na rok — i cześć. Szukał bracie szczęścia.

A — no szukałem, szukałem, aż mi zgęby latały jeden o drugi — ciągnę swą opowieść Olejniczak — zanim udało mi się znaleźć miejsce na pa-

namskim statku „Jonian Skiper”, płynącym do Jokohamy.

Tu wyciąga z kieszeni zatłuszczone oświadczenie służby z angielskim napisem „certificate of discharge” wydany przez „Companion de Navigacion Cristobal S A Panama”.

— To była łajba, ten „Jonian” — niech ją nagły gwint... Dopiero jakimś się na niej zaokrętował zrozumiałem dlaczego „znalazio” się tam miejsce dla mnie, „Jonian Skiper” był gruchotem jakiegoś światła nie widział. Pływał lat przeszło czterdzieści, z tego pięć pod wodą w charakterze wraku. Dziurawy jak sito. Na trasie od portu do portu potrafił zgubić po sto ton ropy.

Spytaj pan marynarza płynącego na tankowcu, to panu powie co to znaczy! Sito! Jeden jakiś większy sztorc i cześć! Toteż niki się nie palił na ten statek. Smród, brud aż się lepiło. W kabinach przy świetle aż się roilo od karaluchów. Ale gorsze to już było żarcie. Ciągłe podła baranina i jeszcze raz baranina. Każdy dzień serdecznie wyhodził bokiem. Tak to na rozkiełkotanym trupie popłyneliśmy do Japonii. Do Jokohamy. W Jokohamie był strajk, ale o tym opowiem już może jutro. Dziś już późno. Krysiu chce lulu, prawda...?

Nie mam sumienia prosić Olejniczaka o przedłużenie opowieści. Cały czas tylko opowiada i opowiada. Niechże nacieszy się wreszcie trochę rodziną a rodziną nim. Należy im się to po tak długiej rozłące. A więc — nie przeszkadzamy: do jutra!

ADAM W. WYSOCKI

Polska — Austria 2:2

W pierwszym dniu meczu szermierczego Polska — Austria floreciści austriackie zwyciężyły Polki 10:6. W tym samym stosunku wygrali z Austriakami nasi floreciści. Stan meczu jest 2:2. Poziom spotkał dobry.

Najlepszą zawodniczką turnieju była Filz, która podobnie jak Ebert wygrała wszystkie spotkania. Z Polek po dwa spotkania wygrały Młuch i Salbach, a Włodarczyk i Adamczyk po jednym.

Na wynikach Włodarczykowej ujemnie się odbił brak zgrupowania przed meczem — powiedział nam fechtmistrz mjr. Kevey. — Nasze młode zawodniczki walczą jeszcze słabo. Szczególnie, że Austriaczki nie umiały sobie dać rady z leworekimi Polkami i straciły przez to stosunkowo dużo punktów.

Najlepszym florecistą meczu był Pawłowski, którego talent zajął nas w całej pełni. Wygrał on wszystkie spotkania. Po trzy wygrali Twardo-kens i Rydz, zawiódł natomiast Kazimierski. Z drużyny austriackiej najlepszy był Kerb, który wygrał 3 spotkania i Loisel (2 zwycięstwa).

Dziś o godz. 9 walki indywidualne florecistek, a godz. 18 szabla.

St. Miel.

KULTURA NIOSĄCA PRZYJAŹŃ

Prof. dr Bogusław Leśnodorski

To nie tylko sprawa «dostępu do morza»

WEJDZMY do pierwszej napotkanej po drodze księgarni i sięgnijmy ręką na półki z literaturą niemiecką. Oto nowe luksusowe wydanie powieści Anny Seghers „Siodmy krzyż” — książki poświęconej walce postępowych sił narodu niemieckiego z hitleryzmem. Obok szeregu innych powieści tej pisarki. Dalej „Taniec umarłych” Bernarda Kellermanna, wstrząsająca opowieść o losach uczciwego lecz zasłepionego Niemca, któremu dopiero klęska hitlerizmu i Stalingrad otworzyły oczy. A obok tej literatury poświęconej przeszłości, pasjonujące książki pisane na gorąco — dzienniki walki o nowe Niemcy, takie Niemcy, w których już nigdy nie może odrodzić się koszmarny miniony lat.

Więc przepiękne poświęcone budowie nowego życia wiersze Johanna Bechera, Bertolda Brechta, nowe utwory Willi Bredla, Friedricha Wolfa, Edwarda Clauusa, Hansa Marchwita i tylu innych. Jaką wymowę ma nieprzetłumaczona na razie na język polski swego rodzaju antologia postępowej myśli niemieckiej minionych stuleci aż po dzień dzisiejszy poświęcona Polsce — „Fuer Polens Freiheit” („O Wolność Polski”). Jest tu więc Karol Marks i Friedrich Engels, którzy w walce wyzwolenia narodu polskiego widzieli główną postawę sił owych czasów, jest największy poeta niemiecki Johann Wolfgang Goethe, Heinrich Heine, jest zamęczony przez hitlerowskich oprawców Ernst Thälmann, Karl Liebknecht i inni. A w przedmowie do książki jakże aktualne dziś — imo że wypowiedziane w roku 1832 słowa Jakuba Siebenpfeiffa: „Niech żyją wolne zjednoczone Niemcy! Niech żyje Polska — niemiecki sojusznik! Niech żyją Francuzi — bracia niemiecki! Strzeżmy naszej narodowości i niezawisłości! Niech żyje każdy naród, który zrywa łańcuchy i razem z nami związek wolności zaprzysięga!”

TA POSTĘPOWA myśl niemiecka, która przetrwała wieki panowania junkrów i kapitalistów, której nie udało zdławić hitlerizm, myśl wzbogacająca doświadczeniami toczonych dziś wspólnie walki o pokój, stanowi podłoże przyjaźni stosunków, łączących dziś Niemiec z Republiką Demokratyczną — i Polskę Ludową. Stosunków, będących zarazem odzwierciedleniem tych olbrzymich przemian, jakie zaszły w Niemieckiej Republice Demokratycznej, przemian, bez których nie byłaby możliwa ani zwycięska walka, którą naród niemiecki toczy o suwerenne, demokratyczne, zjednoczone Niemcy, ani tak gorąco manifestowana przyjaźń dla Polski.

Przecież właśnie szkoła, książka, teatr, kino, prasa były tymi środkami propagandy, przy pomocy których imperializm niemiecki oddziaływał na psychikę szerokich mas zatrutej jadą nienawiści do innych narodów i urabiającej na posłuszne narzędzie swych zaborczych planów. Pragnąc z tymi imperialistycznymi planami raz na zawsze zerwać trzeba było dokonać nie tylko gruntownej przebudowy gospodarczej i społecznej, ale także wymieść doścześnie szowinizm i nacjonalizm w dziedzinie kultury. NRD dokonała tego dzieła. Dokonała go od podstaw — od szkoły powszechnej i podręcznika szkolnego ongi zachwaszczonego tendencyjnymi fałszami historycznymi, po uniwersytet, od popularnej telewizji do poważnych dzieł naukowych, poprzez kino, teatr, radio i prasę. Ciesząc się też dziś z powodzenia, jakie u czytelnika niemieckiego wzbudza polskie, ciesząc się z sukcesów jakie odnoszą w Niemczech nasze filmy, nasze zespoły teatralne, i odpłacając życzliwością za życzliwość gdy mamy możliwość goszczenia u siebie przedstawicieli postępowej kultury niemieckiej — nie zapominając jak olbrzymiego przełomu trzeba było dokonać i jak ciężka i trudna była walka o odrodzenie postępowej kultury niemieckiej.

OLBRZYMIE wysiłki i wielkie nakłady finansowe, jakie rząd NRD na tę walkęłoży, świadczą o tym, iż zdaje on sobie dobrze sprawę, że wygranie tej walki to zarazem wygranie walki o duszę narodu niemieckiego — również tam, po drugiej stronie Łaby.

Nie jest bowiem rzeczą przypadkową, że przygotowano do ponownej od-

budowy militarystyki niemieckiego w republice bońskiej towarzyszy katastrofalny upadek kultury. Jest to nie tylko skutek tego, że rząd Adenauera poświęca ogromne środki finansowe na przygotowania wojenne, a skąpi pieniądze na potrzeby kulturalne. Mamy tu niewątpliwie do czynienia z świadomą i celową akcją. Bo czyż w Niemczech zachodnich nie wydaje się książek? Oczywiście, wydaje się. Jak donosi tygodnik „Die Weltbühne” na frankfurckim targach wydawniczych zaprezentowano ostatnio ok. 43 tys. tytułów, w tym ok. 12 tys. nowych tytułów.

Ale na próżno czytelnik szukałby wśród nich nowych wydań klasycznych niemieckich — popularnych wydań Goethego, Heinego itd. Nie! — osobliwa i szczególnego rodzaju „literatura” przetrwała na „targach”: obok luksusowo wydanej pornografii prym wiodą pamiętniki wyznawcy zbrodniarzy hitlerowskich — Kesselringa, nie żyjącego już Goebbelsa, Hansa Speidla, jednego z przywódców tworzącego się Wehrmachtu, oraz znamienne dla klimatu politycznego w Bonn „dzieło” lekarza przybocznego Hitlera pod wymownym tytułem „Unwinniamy Hitlera”.

Analogiczna sytuacja panuje w teatrze zachodnio-niemieckim i w filmie niemieckim: — nie ma pieniędzy na wystawianie sztuk czołowych dramatów niemieckich i brak środków na realizację postępowych filmów, ale bez ograniczeń na rynek teatralny i filmowy ma za to wstęp tandeta hollywoodzka — filmy i sztuki mające określony cel: wzbudzać nienawiść do wszystkiego co postępowe i pokojowe, wynowywać nowe pokolenie morderców na starych hitlerowskich wzorach, uzupełniających doświadczeniami agresorów amerykańskich w Korei. Zrozumiałe jest w tych warunkach, dlaczego rektor jednego z najstarszych uniwersytetów niemieckich w Heidelbergu na próżno od 9 lat kołaczę o skromny choćby zasiłek na usunięcie zniszczeń, datujących się jeszcze z czasów wojny, dlaczego profesorowie uniwersytetu pracują jako woźni a poważni pisarze zmuszani są układać ogłoszenia. Dla pokojowej sztuki i pokojowej literatury niemieckiej nie ma miejsca w Niemczech zachodnich, godzi ona bowiem pośrednio i bezpośrednio w broń plany władcy Niemiec Adenauera.

OTO dlaczego, inaugurując w dniu dzisiejszym tydzień postępowej kultury niemieckiej w Polsce pamiętamy, że wspaniałe osiągnięcia Niemieckiej Republiki Demokratycznej w dziedzinie rozwoju tej kultury są jak najciszej związane z walką przeciwko imperializmowi, przeciwko wojnie, że służąc sprawie utworzenia nowych demokratycznych Niemiec, postępową kulturą niemiecką służy zarazem temu, co jest i dla nas sprawą najważniejszą — pokojowi i bezpieczeństwu narodów.

W dniach od 25 do 28 października odbywa się w Gdańsku sesja naukowa Polskiej Akademii Nauk poświęcona zagadnieniu naszego Pomorza. W sesji biorą udział delegacje historyków z ZSRR, NRD, Czechosłowacji i Francji. Znaczenie tej sesji dla poznania całokształtu zagadnień związanych z Pomorzem jest ogromne zarówno dla nauki polskiej jak i dla praktycznego rozwiązania szeregu problemów. Artykuł poświęcony wielkiej problematyce Pomorza.

WSROD najważniejszych zagadnień, które zarówno w roku 1918, jak i pod koniec ostatniej wojny stały przed odradzającym się państwem polskim, owa sprawa zjednoczenia z całością Polski ziem pomorskich i uzyskania szerokiego dostępu do morza. Wówczas przed laty, zarówno kierownice władz państw imperialistycznych, jak polskiej burżuazji i obszarstwa skłonne były zagadnienie sprowadzać do przetargów obejmujących zaledwie tylko wąsko zakresiony program „dostępu do morza”.

Wbrew już wówczas i później szerzonej legendzie, czołowy przywódca endecki Roman Dmowski, chcąc nie chcąc demaskował postawę rzekomego przyjaciela Polski, prezydenta USA — Wilsona. Stwierdzał on:

„Tylko ludzie nie rozumiejący języka politycznego (tzn. dyplomacji) państw imperialistycznych — BL! mogli w wilsonowskich słowach — „Wolny dostęp do morza” wyczuć przyznanie nam ziemi leżącej nad Bałtykiem, ten wyraz „Wolny” oznaczał właśnie zagwarantowanie dostępu do morza po cudzym terytorium. Wilson, snując koncepcję wręcz rasistowską, wyrażał się z pogardą o Polakach: to „ludzie najniższej klasy”, „pośledniejszego gatunku”.

Jako entuzjasta „rasy teutońskiej” sprzyjał interesom niemieckim klas posiadających na północy i wschodzie Europy. Podobnie jak premier Wielkiej Brytanii Lloyd George, Wilson wiązał z nimi nadzieje stworzenia kordonu antyrewolucyjnego w Europie, wymierzonych przeciwko Rosji Radzieckiej i wyzwoleniem ruchom rewolucyjnym innych państw Europy wschodniej i środkowej. Małej Polsce powinny być — zdaniem tych kół — wystarczyć pod protekcją wielkiego kapitału zachodniego jakieś cząstkowe uprawnienia u ujścia Wisły — nawet bez zapewnienia jej władzy w Gdańsku. Ostatecznie stworzono taki właśnie sztuczny twór i zarzewie szeregu konfliktów — wolne miasto Gdańsk, które nie dawało Polsce nawet ujścia Wisły.

Podobną postawę zajmowała właściwie polska burżuazja i obszarstwo, zdradzające interesy narodu i ludność polską Warmii, Mazur i Kaszubszczyzny.

Piłsudski niedwuznacznie mówił, że nie chodzi mu o Gdańsk, wolałby bowiem uzyskać w drodze upragnio-

nej ekspansji na wschód np. Libawę. W toku tragicznej walki o Warmię i Mazury, w czasie zarządzonego tam plebiscytu w r. 1920, nie znalazł nawet czasu na przyjęcie przybyłej do Warszawy delegacji ludności mazurskiej. Na sejmie dzielnicowym w Poznaniu, w grudniu 1918 roku, jeszcze pod okupacją niemiecką, prymas Dałbor i późniejszy biskup śląski Adamski występowali przeciw rewolucyjnej walce mas ludowych, a zwłaszcza przeciw walce wyzwolenczej na ziemiach zachodnich. Byli za bezgranicznym podporządkowaniem się państwom imperialistycznym, w szczególności Wilsonowi.

Na takie ziemie jak Mazury, burżuazja polska niosła równocześnie w praktyce idee Polski szlachecko-burżuazyjnej, opychając w gruncie rzeczy masy ludowe i proletariatu gdański — polski i niemiecki od „państwa polskiego”, którego reprezentantami miały być pilsuacyzna i endecja.

W CAŁKIEM innych warunkach historycznych — w warunkach wielkiego zwycięstwa armii radzieckiej nad hitlerowskim faszyzmem i braterskiej pomocy Związku Radzieckiego, Polska odzyskała w roku 1945 nie karli „korytarzowy” dostęp do morza, lecz całość ziem pomorskich wraz z 500-kilometrowym pasem wybrzeża. Władza ludowa, jednocząc te ziemie z całością innych ziem polskich w wielkim procesie socjalistycznych przeobrażeń, uczyniła już w czasie pierwszego dziesięciolecia r. 1945 Ludowej, także z Pomorza teren ogólnonarodowego budownictwa.

Wczoraj Pomorze było krajem junkrów, było jedną z baz wyprawowych przeciwko Związkowi Radzieckiemu. Dziś na Pomorzu po wieczne czasy złączonym z macierzą tętni twórcza, pokojowa praca pomazająca wkład narodu polskiego co ogólnowojennej walce o utrwalenie pokoju. Ziemia pomorska rozkwita nieznanym tu przedtem rozmachem budownictwa gospodarczego i kulturalnego. Najlepszym symbolem tego rozkwitu jest dziś wielki, tętniący życiem Szczecin — dawniej mały port obsługujący Berlin.

Nowa marksistowska nauka polska, a w szczególności nauka historii podchodzi dziś do dziejów Pomorza w nowy sposób, odrzucając błędy nauki burżuazyjnej i zapamiętając pozostawione przez nią luki.

Z dziejów Pomorza wydobywa się przede wszystkim rolę i znaczenie mas ludowych — rzeczywistych twórców historii — ukazując w ten sposób także zasadniczy nurt polskości w historii ziem pomorskich, nurt walki o społeczne i narodowe wyzwolenie. Ukazuje ciążący się poprzez wieki proces zjednoczeniowy Pomorza z całością ziem polskimi, nie pomijając w nim i sprawy Pomorza zachodniego, przedstawiając wszystkim to, co jako postępowe sprzyjało sprawie jednoci i to, co jako wsteczne odrzucało poszczególne części Pomorza od całości polskiego organizmu narodowego. W problematyce tej bardzo wyraziście przejawia się fakt, że tylko w związku z Polską poszczególne dziedziny Pomorza i ich człowe miasta, jak Gdańsk — rozwijały się, znajdując dziś wreszcie pełne możliwości swego rozwoju, odrwane zaś od całości Polski pograżają się w zacofaniu ekonomicznym i kulturalnym.

Pomorze w granicach dawnej rzeszy niemieckiej schodziło na dalekie miejsce wobec rdzennych ziem niemieckich. Kraina o małej ilości surowców, bez rozbudowanego przemysłu, bez większych w zasadzie ośrodków kultury i nauki — nie miała szerszych perspektyw rozwojowych, skazana była na byt na wpół kolonialny.

Nauka polska wraz z rozwijającą się dziś postępową nauką NRD przeciwstawia się fałszywemu twierdze-

niu burżuazyjnej nauki, jakoby ziemia pomorska stanowiła poprzez wieki tylko i wyłącznie teren walk obu narodów, walk feudalów, później burżuazji. Spod skrupy nacjonalistycznych i szowinistycznych fałszów wydobywamy dziś liczne karty współpracy postępowych i rewolucyjnych sił obu narodów na tym terenie. Znajdujemy je np. w czasopiśmie gdańskim patriotów niemieckich i działaczy demokratycznych okresu wiosny ludów „Die Wogen der Zeit” z r. 1848, które pisze m. in.:

„Rozbiór Polski był niewyłącznie zbrodnią. Wskreszenie Polski jest moralną i polityczną koniecznością. Żadna miejscowość na świecie z wolnej i niezależnej Polski nie ciągnie tak bezpośrednich korzyści, jak Gdańsk... Zbrodnia się stała, ale ją naprawić jest moralnym obowiązkiem... Gdzie więc my Niemcy zetknijmy się z Polakami, jest zawsze naszym obowiązkiem mieć roztopnie o przyszłości, nie zaś pobudzać do nienawiści...”

Gdy zaś w szereg lat później hitlerizm uczynił z Gdańska jedno z zarzewi wojny, stanowiący protest przeciwko nowej zbrodni, jaka miała być dokonana na Polsce i ludzkości, pod-

nosili zarówno komuniści polscy jak i niemieccy. Tezy KC Komunistycznej Partii Niemiec z czerwca 1939 r. głosiły: „Ręce precz od Gdańska i Pomorza... Pomorze jest polską prowincją...” Zadaniem zasadniczym jest „najściślejjszy sojusz narodu polskiego i niemieckiego przeciwko podległemu do wojny hitlerowskiemu faszyzmowi”. W tymże czasie sekretarz KC KP Niemiec, Walter Ulbricht pisał w bazylijskim czasopiśmie „Kundschau” w artykule „Gdańsk i plany wojenne Hitlera” M. in.:

„Dla narodu niemieckiego istnieje tylko jedna droga walki o wolność, to jest przeciw panującemu w Niemczech ustrojowi faszyzmu, który wprowadza w niewolę własne i inne narody...”

TAKIM problemem i wielu innym, w nawiązaniu do 500 rocznicy wojny wyzwoleniejszej ludności Pomorza przeciw tyranii zakonu krzyżackiego i o powrót Pomorza wscodniego do Polski, oraz w nawiązaniu do 10 rocznicy Polski Ludowej, poświęcona jest sesja naukowa PAN, która odbędzie się w mieście światnych tradycji i nowego budownictwa, w Gdańsku.

Tydzień w NRD

Największe wrażenie robią ludzie

Z NRD niedawno powróciła delegacja polska, która brała udział w obchodach „Tygodnia Pokoju”. Jeden z uczestników tej delegacji — inż. arch. Jerzy Bogusz opowiedział nam o wrażeniach z pobytu w NRD.

— Szczególnie wzruszyło mnie spotkanie w Stalinstadzie — zaczyna swą opowieść Jerzy Bogusz. Witano nas w szkole, która podobnie jak całe miasto jest nowa i świeża. Stalinstad — to niemiecka Nowa Huta. Przeznawiał nadburmistrz Wettengel. Wspomniał o Polsce, którą zwiedzał, ciepło mówiąc o oglądanych miastach. Poznałem go od razu — widzieliśmy się w Warszawie na Międzynarodowym Zjeździe Architektów. Nie przypuszczałem, że mnie pamięta. Lecz on, ledwie skończywszy mówić, przecisnął się ku mnie z wyciągniętymi rękami.

W Stalinstadzie mieszka już 17 tys. ludzi, a w 1951 r. było tu szczerze pole, jak kiedyś u nas pod Krakowem. I zmierzwił mają podobne do naszych. Po oficjalnych powitańach rozmawialiśmy o „miejście. Zwracaliśmy uwagę, że w śródmieściu jest za mało sklepów, wspomnieliśmy o skargach kierowców, że w pierwszym okresie nie zbudowano więcej garaży oraz specjalnych postojów dla samochodów na ulicach. Jeden z członków delegacji bułgarskiej — nazwiska, niestety, nie pamiętam — kłopotał się, że w Stalinstadzie jest stosunkowo mało zieleni.

— Brak nam ludzi, a i z sadzonkami nie najlepiej — odparł mu nadburmistrz Wettengel. Bułgar chwile się zastanowił, po czym rzekł: — A może zrobicie tak jak u nas w mieście — zieleni oddaliśmy pod opiekę dzieciom — była tam Opiekunia się drzewami lepiej niż dorosli. Spróbujcie...

Rozmowie tej, prowadzonej po niemiecku, przysłuchiwała się Szwajcarka Christine Kaegi. Zdziwienie malowało się na jej twarzy, a gdy skończyli, powiedziała półgłosem:

— Jak to przecież nie słuchać, że wy sobie wzajemnie radzicie, nikt nikomu nie zazdrości...

A no, już tak jest w naszych krajach, tak się uitarło i nikt się już temu nie dziwi.

W Lipsku zwiedzaliśmy słynne Targi. Duże wrażenie wywarł na nas pawilon Chińskiej Republiki Ludowej. Pokazywało w nim m. in. bogactwa naturalne Chin. Mówiąc zarobkowie — była tam prawie cała tablica Mendelejewa — niemal wszystkie pierwiastki od złota i platyny po uran.

Wystawa przemysłu NRD przyciągała tysiące gości zagranicznych, szczególnie z zachodu, którzy zdumieni byli osiągnięciami NRD w różnych dziedzinach i gałęziach przemysłu. Zdumienie swe i podziw gości

z zachodu tłumaczyli najczęściej faktem, że Niemiecka Republika Demokratyczna potrafiła tak wiele osiągnąć bez udziału ciężkiego przemysłu Zagłębia Ruhry. Zresztą zgola innym celom służy nowy, demokratyczny przemysł niemiecki, niż słynna Ruhra, która dziś zaczyna znów produkować armaty.

W czasie spotkania architektów NRD i Niemiec Zachodnich, które odbyło się w Lipsku podseł do mnie pewien architekt, przedstawiając się, że pochodzi z Niemiec zachodnich. Fowidział również, że nie jest komunistą. Ze zrozumiałych względów nie podaje jego nazwiska. Rozmawialiśmy m. in. o sprawach odbudowy po obu stronach Łaby. Bardzo różnie problem ten wyglądał, choćby tylko w sprawie zabytków, Ot, np. Dreżno — władze NRD odbudowują z niesłychaną troską o odwołanie cudnej barokowej architektury, na odbudowę słynnego Zwingerałoży się wielkie sumy.

A w Stuttgarcie czy Hildesheimie, na miejscu średniowiecznych, typowych dla architektury niemieckiej budowli — stawia się „modernistyczne”, „żelbetowe „pułtelka”.

W pawilonie odbudowy NRD, w rozmowie z innym niemieckim architektem, usłyszałem: — Mamy w stosunku do Polaków jeszcze wiele zobowiązań, o których nie wolno nam zapomnieć... Przypominam sobie, że w czasie tej rozmowy mój niemiecki kolega był jakiś zaszewiony. W pewnej chwili, dość niespodziewanie, zwrócił się do mnie: — Może pan to weźmie, przepraszam, że takie głupstwo — i podał mi plik rysunków technicznych, które akurat miał przy sobie. Były to projekty drewnianych elementów budowlanych — bardzo ciekawy materiał dla architekta. Czy właśnie takie drobne, odruchowe gesty nie mówią najlepiej?

W Berlinie wraz z prof. Henselmannem, naczelnym architektem stołicy NRD i z prof. Colleinem z Akademii Architektury zwiedzaliśmy Stalinallee. Uderzyła mnie niezwykle staranność wykończenia budynków. Prof. Henselmann rzucił z lekką ironiczną uwagą: — Na zachodzie uważają, że budujemy po barbarzyńsku; a no niech zobaczą, że można budować i szybko i starannie.

Pytano po powrocie, co zrobiło na nas największe wrażenie. Odparliśmy zgodnie, że ludzie. I to nie tylko ci, którzy witali nas na oficjalnych przyjęciach, ale też i ci przygodnie spotykani w czasie naszych wędrówek. Z zainteresowaniem pytali nas o Polskę, z gorącą nienawiścią mówili o wojnie i z pogardą wspominali tych, którzy chcą ją na powrót rozpalić. W tym widzieliśmy największą siłę, z którą czepaliśmy największą otuchę.

Odjeżdżając otrzymałem od naukowców niemieckich manuskrypt ostatniej pracy teoretycznej o architekturze. Uczeń rzadko ofiarowują swe nie ogłoszone publicznie dzieła... Niech więc i ten fakt będzie przykładem stosunku naszych niemieckich kolegów do nas.

Rozmowę przeprowadził Jar.

Numer 9 „Twórczości”

Numer 9 „Twórczości”, który się właśnie ukazał w sprzedaży, zawiera w dziele prozy dwie powieści, które wzbudzą szerokie zainteresowanie czytelnika:

Szkice epopei — pamiętnik z Korei Andrzeja Brauna, który z ekipą polskich lekarzy przebywał przez rok na koreańskim froncie.

Cichy front — Lucjana Wolanowskiego, który w formie sensacyjnej opowiada o zlikwidowaniu agentów szpiekowskich w Polsce.

W dziele poezji Adam Ważyk publikuje pierwszy w Polsce pełny przekład poematu Majakowskiego — K o c h a m a, a Zbigniew Bieńkowski — przekłada arcydzieło Lermontowa D e m o n.

Maria Dąbrowska, w formie pięknego esejy, pisze o warsztacie tłumacza. Znamy ją z książki, która jest jak wiadomo, także tłumaczem Pepysa i Czechowa, a także swoje doświadczenia.

Stanisław Zieliński, w formie dowcipnych zwierzeń, opowiada o swojej drodze pisarskiej od D n a i m i s k i do j e s z c z e P o l s k a.

Dział historyczno-literacki przynosi prace Adama Mauersbergera o Mickiewieckiej „Trybunie Ludów”.

Poza tym w numerze, jak zazwyczaj, dział krytyki, informacji i publicystyki.

Lekcja politycznego rozumu

PREMIER burżuazyjnego rządu Indii Nehru od kilku dni bawi w Pekinie jako gość ludowego rządu Chin. Sam Nehru nazwał tę wizytę „wydarzeniem historycznym”. Mieszczański dziennik szwedzki „Stockholms Tidningen” przyłącza się do tego określenia i pisze: „Są to mocne słowa, ale może nawet nie w pełni oddają olbrzymią doniosłość samego faktu”.

Trudno zaiste przecenić znaczenie wyjazdu Nehru do Chin Ludowych. Podróż Nehru do Pekinu jest dalszym krokiem na drodze do scementowania przyjaźni współpracy dwóch największych państw Azji, liczących razem około miliarda mieszkańców. Podróż ta pokazuje, że pomimo istotnych różnic ustrojowych między Chinami i Indiami, możliwe są pokójowe, co więcej — serdeczne stosunki między oboma tymi państwami. Podróż ta jest jakby pośrednią odpowiedzią na knowania amerykańskie, zmierzające do tego, by pod nowym szyldem SEATO ujarzmić narody azjatyckie. Wizyta premiera Nehru w Pekinie poprzedzona została w czerwcu br. przez wizytę premiera Czou En-lai w stolicy Indii. Podczas tej wcześniejszej podróży premier chiński tak samo serdecznie witany był przez

Hindusów, jak dziś Chińczycy witają Nehru. Ustalono wówczas i ogłoszono 5 zasad pokojowej współpracy Chin Ludowych i Indii — zasady wzajemnego poszanowania suwerenności, zasady nieingerowania w wewnętrzne sprawy drugiego państwa, zasady nieagresji.

Obecna podróż premiera Nehru potwierdza, że zasady te konsekwentnie wcielane są w życie przez obie strony. Wydarzenie to ma szczególne znaczenie w chwili, gdy Stany Zjednoczone kontynuują prowokację przeciw Chinom Ludowym, gdy Waszyngton nadal popiera klikę Czing Kai-szeka na wyspie Tajwan i gdy Departament Stanu nie dopuszcza przedstawicieli narodu chińskiego do zajęcia należnego im miejsca w ONZ.

DŁACZEGO Stany Zjednoczone „nie uznają” Chin Ludowych? Dlaczego urzędnicy Departamentu Stanu wygłupiają się — trudno tu użyć innego wyrazu — i odmawiają przyjęcia pisma sekretarza generalnego ONZ, przekazyującego notę rządu Chin Ludowych? Dlaczego imperialiści amerykańscy nadal inwestują miliony dolarów w broń wojenną Kuomintangu na Tajwanie?

Odpowiedź na te pytania brzmi: nienawiść Waszyngtonu do Chin Lu-

dowych tłumaczy się tym, że dopiero po przejęciu władzy przez lud, Chiny stały się prawdziwym mocarstwem, które raz na zawsze przekreśliło możliwość panoszenia się amerykańskich kupców, bankierów, dyplomatów i generałów.

Chiny zawsze miały ogromne terytorium — równe powierzchni całej Europy. Chiny zawsze były najliczniejszym państwem na kuli ziemskiej. A jednak dawne Chiny były olbrzymem na glinianych nogach. Pomimo swego ogromu, pomimo swej starodawnej kultury, pomimo wyprzedzenia w wielu dziedzinach innych narodów (wynalazek papieru czy prochu) — Chiny w ostatnich 100 latach były półkolonią mocarstw europejskich i Stanów Zjednoczonych.

W dniu proklamowania Chińskiej Republiki Ludowej sytuacja uległa całkowitej zmianie. Teraz dopiero olbrzym chiński stanął na własnych nogach, wyprostował się zrzucając wiekowe jarzmo i zaczął zwycięskie marsz naprzód. Teraz dopiero możliwe się stały badania geologiczne, wykazujące niezmiernie bogactwa naturalne Chin (węgiel, rudy żelaza i nafta; większe zasoby węgla, magnezytu czy antymonu niż we wszystkich państwach kapitalistycznych). Możliwy stał się rozwój przemysłu, otwierający przed narodem chińskim dziedzinę dawniej mu nieznane (produkcja parowozów, samochodów, maszyn włókienniczych, ge-

neratorów itd.). Możliwa stała się reforma rolna, dzięki której nie ma dziś głodnego chłopca w tym kraju przysiółkowego do niedawna kraju.

Przejęcie władzy przez lud wyzwoliło ogromną energię i inicjatywę pracownictwa i zdolnego narodu chińskiego. Wczorajszy kulis stał się racjonalizatorem i nowatorem produkcyjnym. Wczorajszy chłop-analfabeta stał się budowniczym tam, kładącym kres powodziom. Kobieta nie mająca wczoraj żadnych praw stała się aktywistką społeczną.

Udział ochotników chińskich w odparciu agresji amerykańskiej w Korei pokazał, że naród chiński zdecydowany jest nie szczędzić ofiar w obronie swego na nowo zdobytego prawa do wolności i niepodległości. A udział delegacji Chin Ludowych w Konferencji Genewskiej potwierdził, że trudne i sporne zagadnienia międzynarodowe Azji mogą być rozstrzygnięte tylko przy udziale przedstawicieli wielkiego mocarstwa chińskiego.

WŁADZCY Ameryki nie chcą pogodzić się z tym stanem rzeczy. Nie chcą przyjąć do wiadomości faktu, że zmiany dokonane w Chinach w ostatnich 5 latach są nieodwracalne. Nie mogą zrozumieć, że 600-milionowy naród chiński nigdy już nie pozwoli narzucić sobie jarzma niewoli. Próbuja więc wygrać przeciw Chinom Ludowym dwie sprawy: sprawę Tajwanu, nadal okupowanego przez

wojska amerykańskie i wykorzystywanie go do aktów piractwa; i sprawę reprezentacji Chin w Organizacji Narodów Zjednoczonych.

Premier Indii Nehru nieraz już zabierał głos w obu tych sprawach. Jego zdaniem powinny być wykonane obowiązujące układy międzynarodowe, przewidujące powrót Tajwanu do Chin. I jego zdaniem delegaci Chin Ludowych powinni zająć miejsce w ONZ, na którym z łaski Departamentu Stanu rozsłady się bezprawnie kukły Czing Kai-szeka. Obecna wizyta Nehru w Pekinie jest manifestacyjnym poparciem jego stanowiska zarówno w sprawie Tajwanu, jak i w sprawie obecności Chin Ludowych w ONZ.

Czy Dulles zrozumie tę lekcję, udzieloną mu przez premiera Nehru? Wątpimy. Jak dotychczas prasa amerykańska ogranicza się do rozliczeń ataków, skierowanych przeciwko Nehru i przeciwko przedstawicielowi Indii w ONZ, Menonowi, który odegrał tak wielką rolę podczas Konferencji Genewskiej i który obecnie powiedział imperialistom amerykańskim kilka słów prawdy o Chinach Ludowych i na inne tematy.

Na wieściek ujadanie gazet amerykańskich spotykających się w Pekinie przedstawicieli Indii i Chin Ludowych mogą odpowiedzieć: pies szczeka, karawana idzie dalej.

GRZEGORZ JASZUŃSKI

Na przełaj przez Polskę (11)

BOGINI ŁĄK

(Od naszych specjalnych wysłanników)

Od doliny Leby rozpoczynamy drugą część naszej podróży przez Polskę. Tym razem — po Mazurach, ziemi warmińskiej i qdńskiej, o których pisaliśmy przedtem — celem naszej wyprawy będzie Pomorze Zachodnie. Na trasie 4 tysięcy kilometrów spotykaliśmy wielu niezwykłych ludzi. Wiele spraw godnych pamięci i uwagi. Sprawy nieraz trudnych i pięknych, nieraz gorzkie i budzące gniew. Opowiemy o nich w kolejnych reportażach.

Dotychczas mamy same złe wspomnienia, związane z krowami. Ileż docho- dochodziło do spotkań z całą ościągą; brak wyobraźni, nieustępli- — powodowały, że samochód zsuwał się na krawędź szosy... W ogóle wiadomo — krowa, rowerzysta i dziecko zaliczone zostały od dawna do podstawowych niebezpieczeństw ruchu kołowego. Już pierwszy etap podróży sprawia, że nasz niechętny stosunek do „krowy jako takiej” uległ zasadniczej rewizji...

„Poblże morza znaczy się szybko mknąć” burmy chmurami i deszczem spadającym nagłą ulawą. Łęgi, ciągnące się nad Lebą, namokły jak gąbka, a pu- — szyste wierzby szczytami od wilgoci. Podwórce, rozmieszczone setkami racie, paruje jak ciepłe okoliczne bagno.

W ciemnej, przejmującej chłodem kancelarii — krzywe mebliska rozsu- — wają wilgotne cienie. Nieprzystępnie tu i surowo. Drzwi skrzypią, aż ciarki ma- — szują po skórze.

— Czesć, obywałe! — huknęło za nami tak, że podskakujemy na krze- — ślach. Człowiek, otwierający się z de- — szczy, wygląda silnie, choć twarz po- — kryły brudki zmarszczek, ujmując — cianą siatką wesołe, bystre oczy... — Tak jest, nazywam się Klawiter, — oborowy Cecenowa. — Wita się z na- — mi serdecznie i zamasyżuje, że swo- — boda człowieka obytego z odwiedzi- — nami dziennikarzy. Franciszek Klawi- — ter jest bowiem gospodarzem i udzieln- — nym władcą najlepszej polskiej obor- — y. Dowódca najlepszej stada krow, — arcymistrz hodowlanego urodzaju, — wielkim księciem krainy mlekiem — pianącej. Tytułów do sławy, jak wi- — dać, nie brakuje. Tym bardziej...

O „Cererze” w Moskwie

„Było to w Moskwie. Tysiące snu- — ły się wśród przepysznych pawilonów — wystawowych. Ludzie ze Związku — Radzieckiego, przybyłe ze świata — wędrowni kilometrami poprzez nie- — kończące się place, gmachy, stoiska. — Klawiter urwał się z polskiej grupy — i przysnął do pawilonu hodowli. Zwi- — dziął się już w swoim Cecenowie, — że gwoździem hodowlanej wystawy są — osiągnięcia słynnej obory w Kara- — wajewie. Tam też myślał, szuka- — jąc znajomości, jak to nazywa „po — swojej linii”. Dogał się rychło z — oborowym i jego drużyną... Po pew-

24 bm. zamknięcie wystawy we Wrocławiu

Krajowa Wystawa Wynalazczości i Postępu Technicznego we Wrocławiu zostanie zamknięta 24 bm. o godz. 18. Zniżki kolejowe z Wystawy ważne są do 26 bm. włącznie.

183 powiaty zwolniono od miarek i odsypów

Dalszych 5 powiatów przekroczyło 90 proc. rocznego planu dostaw zbo- — za dla państwa.

Rolnicy tych powiatów, którzy w całości wykonali roczne plany obo- — wiążkowych dostaw zboża, zwolnieni — zostali od miarek i odsypów. Tak — więc obecnie z przywileju tego korzy- — stają już łącznie 183 powiaty.

Kto słucha dydków?

I STNIEJA, na pewno istnieją regu- — larni, nalogowi słuchacze „sekcji — polskiej” stacji „Wolna Europa” w — Monachium.

Ludzie ci wari są, być może, ja- — kiegoś studium społecznego-obywa- — wego, którego dotąd nikt nie przed- — sięwziął. Jako laik, nie potrafię tego — uczynić; mogę tu skreślić tylko parę — uwag.

*

Zwykła radiofonia narodowa, jak — na przykład polska, to wielotyś- — zny zespół ludzi różnych zawodów, — pochodzących z wszystkich zakątków — kraju, pracujących w licznych rozgo- — śniach. Nadają oni dwa lub trzy ca- — łodienne, a przeto w pewnej mierze — nudne programy. Przed mikrofonami — defiluje cały kraj: dziesiątki tysięcy — osób mających coś do powiedzenia, — i sporo takich, którym się wydaje, — że mają. Radio usiłuje zabawić sta- — tystycznie przeciętnego słuchacza aż — do piątego miejsca po przecinku. Temu — służą biura studiów. Sieka więc pro- — gram na kawaleczki, dając „temu na — spodeczku, temu w garnusieczku”, — według średnio proporcjonalnych, a — zatem nie istniejących w rzeczywisto- — ści gustów. A słuchacze, nie mo- — gąc się wciąż jeszcze doczekać bogat- — szej i żywszej informacji, mają jed- — nak do swojego radia zaufanie, i ob- — darzają je co dzień jakąś tysiącą prze- — szło listów: tysiącami najpoufniej- — szych zwierzeń.

I tak, psioć, na siebie wza- — jem, słuchacze głośno, radiowcy po — cichu, współżyją z sobą pod tym sa- — mym polskim, raz chmurnym, raz po- — godnym niebem.

*

Tam obraz inny.

Właściciel — prywatne konsorcjum. Dyrekcja i technika amerykańsko- — niemiecka, kasa amerykańska. Pod- — dział na sekcje według alfabetu: „Wolna Albania”, „Wolna Bułgaria” — itd. W każdej sekcji kilku lub kil- — kunastu panów, którzy wypelnili — mnogie kilogramy ankiet, przesi- — przę wszystkie sity amerykańskiej — służby śledczej i siedzą na dobrych — pensjach.

Sekcje mają kolejny dostęp do mi- — krofonu. W ciągu kwadransu grupa — urzędników z pokoju nr 27 repre- — sentuje np. „Wolną Rumunię”, pod- — czas gdy facci z pokoju nr 18 cze- — kają na swoją kolej, aby odegrać swój — numer w języku polskim.

Kto z nas pamięta jeszcze uczucie, — jakie ogarniało w czasie okupacji na — widok plakatów tej treści: „V — Deutschland siegt an allen — Fronten” (to było w czasie Stalin- — gradu), albo „Deutschland's Sieg — Europa's Freiheit”?

Wrażenie, że wszystko co białe — nazwane czarnym, że na wszelką pro- — stą, ludzką prawdę wydano wyrok za- — głady.

Każdy dowolny urywek audycji — „Wolnej Europy” budzi to wspo- — mnienie, tak jak niekiedy woń spalen- — niny przypomina duszący odor pło- — nącego miasta.

*

W wielu baśniach ludowych wy- — stępuje postać głupawego diabła, — wiejskiego dydka-kusiciela, Boruty.

szkiełka. Dyrektor Alfons Wier- — chowski huczy szorstkim basem...

— Zawsze taka cholerna robota. Co wieczór właśnie w czasie udo- — ju elektrownia wyłącza światło. Ileż to — razy monitorowaliśmy. Zespół ma kil- — kaszt sztuk była. Cholerna robota — przy obrzędzie. W powiatowej radzie — mogłoby z elektrownią załatwić, ale — tak jakby tam o II Zjeździe nie sły- — szeli. Nikt palcem nie ruszy, żeby — nam życie ułatwić. Planuj tu, panie — kochany, elektryczne dojarki. Ładnie — by Klawiter wyglądał, żeby raz czy — drugi nawaliło.

Rozmowa w wielkim, ciemnym do- — mu niesie nam złość i gorycz. Bo — elektryczne „wysiadki” to niestety — tylko fragment...

Najpierw jakaś niezrozumiała, mó- — wiąca łagodnie, nerwowo Zjednocze- — nia i Min. PGR. Rok 1951-2-3 po- — święcono na przerabianie istnieją- — cych tu obór na chlewnie. To, że — łaki wyraźnie wskazują na kierunek — hodowli — furda! To, że kierownic- — wo zespołu, znające swoje kąty na — wylot, składało uroczyście veta — fur- — da! Planuj-że planuj, planisto miły — radośnie, aby papier nie zaszeli.

Ala zdrowa myśl w zdrowym cie- — le (termin hodowlany) zwycięża. Przy- — chodzi polecenie: w ciągu dwu lat — powiększyć hodowlę bydła do 1.000 — sztuk. Szuka to nie miała, jako że — obór brakujące i trzeba na powrót — chlewnie na obory przerabiać. Istny — kontredans. I same tylko łaki nie — wystarczają, trzeba przecieć i pasz — treściwość. Tymczasem, w narzuco- — nym przez Zjednoczenie planie nie — zwiększa się upraw paszy, w ogóle — plan dla zespołu narzucono taki, jak- — by nie było tu Klawitera i pięknych — obór. Tego nie dostrzeżono!

Ala już o pomście do nieba wola — decyzyj Zjednoczenia, nakazująca — twardo w związku z tymi planami: — zaozać 78 ha kończyły i obszar — obrócić na inne cele.

Tu już nas krew załapała. W zespole — mówią nam — żadne nasze wnio- — ski nie są brane pod uwagę, składa- — my jedynie protesty, którymi piekło — wybrukowane.

Rozmowa w wielkim ciemnym domu — gada jak nawała lampka na stole. Na- — stroi, który wyniósł się od Klawitera, — przynął. Wspaniałe sukcesy hodowlane — dostrzegł tylko spoza Zjednoczenia — PGR. Oceniła daleka Moskwa. Nie do- — strzegł tylko ci, którym żyć należy, — aby przynajmniej przestali przeska- — dzać Klawiterowi.

Zgryźliśmy się tą sprawą i roz- — mówcy zechcieli teraz na nas pa- — trzać. Zaczynamy więc nasz marzenia — i plany, jakby to wszystko poprawić — i jak ułożyć. Pospolitu szukamy per- — spektiw wybiegających poza ściany — tego wielkiego, ciemnego domu. Wy- — biegają daleko — gdzie ciągną się — łaki rozległe i bujne, gdzie Leba nie- — sie bory, szybki nurt.

Lista nagrodzonych w 41 konkursie „Dodatku Ilustrowanego”

Rozwiązanie: 1. Znak zalcu przejazdu — dla wszystkich pojazdów. 2. Znak zalcu — wjazdu przy ruchu jednokierunkowym. 3. Znak ostrzegawczy lub niewidoczności zakre- — tu. 4. Znak zalcu zachowania szczegól- — nej ostrożności jazdy. 5. Znak zalcu — przekraczania wyznaczonej szybkości — jazdy. 6. Znak strzeżonego przejazdu ko- — lejowego. 30 nagród drogą losowania otrzymali: 1) A. Barosiewicz, W. Wola, Karłowice 64; 2) W. Broszkiewicz, W. Wola, Zol- — borz, Polickiego 32; 3) A. Lande, W. Wola, 28, Czapelska 32; 4) A. Pietruszka, W. Wola, Grochów, Osowska 32; 5) J. Cielicki, W. Wola, Apieczna 4; 6) J. Wojciech, W. Wola, Przekładowa 14; 7) A. Knyt, W. Wola, Mickiewicza 14; 8) H. Murty, W. Wola, Oliszewska 17; 9) T. Matulka, W. Wola 46; 10) J. W. Warszawa 50; 10) M. Tro- — janski, W. Wola, Dobra 2; 11) J. Borkow- — ski, W. Wola, Dobrowskiego 59; 12) J. Naj-

Na spotkanie więc z Lebą i z tą przy- — szłością wypada nam jechać do Pozna- — nia. Opuszczamy pograżony w mroku — ciemny dom dyrekcji zespołu.

Ku trzem pokosom

„Inż. Grodzki. Poznań, Biuro Pro- — jektów Wodno-Melioracyjnych. Pokój — pełen rzek i jezior zwiniętych w ru- — lony. Przynosimy tęsknoty Klawitera, — marzenia hodowców, wspomnienie — wyniesione z kraju wielkich łak.

— Wiem, wiem, co powiecie...

Dolina Leby przeżyła ciężkie czasy. Urządzenia wodne, stacje pomp, ta- — my — zostały zniszczone. Na rzecze — powstały niespodziewane zalewy. Pół- — nocno-zachodnie wietrzyska podno- — szą wodę na półtora metra wysoko- — ści. Wtedy dziwne rzeczy się dzieją. Wód pakuje się w koryto rzeki, — wlewa się jak zły duch, wypierając — wody na łęgi i pastwiska. Z jeziora — wał wodny niesie namul i piasek, za- — nieczyszczając koryto, spływając rzekę, — czyniąc ją podatniejszą na powo- — dzie.

Tak, to trzeba nam rozwiązać. Idzie tu o blisko 700 hektarów wiel- — kiej płaszczyny hodowlanej. W Po- — raju, po prawej stronie doliny Leby, — racują stacje doświadczalne nad — najlepszym rozwiązaniem problemu. Od strony gdańskiej ruszyli meliora- — torzy i wkopali się w ziłno. Od stro- — ny koszańskiej — cisza — tam ja- — koś nie mogą zebrać się w kupę.

To doraznie. My mamy już plan panowania nad — wielkimi wodami. Po II Zjeździe za- — częła się u nas robocza gorączka.

Wierzę, że... Zamkniemy siłą u- — ście rzeki i wówczas owidzimy na — „północno-zachodni”. Woda przestanie — się wlewać w głąb kraju. Przy dopły- — wach Leby, ich jeziorach, źródłach, — zbudujemy siły, osłaniając ten sam — efekt. Jeziora posłużą nam za naturalne — zbiorniki. Na większych spadach — elek- — tryczność.

Posiadamy pełnię możliwości odrodze- — nia doliny Leby. I uczynimy to. Zre- — nerwuj się poważnie obszar jakowy. Trzy — pokosy siódki trawy murawiane. Państwo daje ogromne sumy na osią- — gnięcie całkowitego panowania nad tym — obszarem. Odniesie się hodowla o kil- — kaszt procent.

To, proszę was, moi mili, nie są — mrzonki. Mamy operatywny plan dzia- — łania.

Jesteśmy zasłuchani. Jakoś ten — mały, pełen runów, pokój wypel- — nił się blaskiem wielkiego poczynia- — nia naszych dni. Zeby Klawiter to — słyszał...

Czas nam zamknąć kartki notesu, — skąd wspomnienia tej rozmowy na- — pływają szerokim oddechem. Ale je- — szcze i refleksja, ujmująca w klam- — rę przeżyte wrażenia.

Oto — z jednej strony spotkaliśmy — cichy, codzienny wysiłek oborowego — Klawitera. Oto — z drugiej strony — natknęliśmy się na wielki, pełen roz- — machu, wysiłek naszego Państwa. A — w środku biurokrata, nie patrząc — dalej swego biurka. Bardzo nam to — przeszkadza.

TADEUSZ JACKOWSKI
JERZY JARUZELSKI

moła, Rembertów, ul. Okrzei 75; 13) B. — Mazurek, Otoczek, Wesoła 1-4; 14) M. Wil- — kiewicz, W. Wola, Ludwik 6; 15) W. Pro- — kiewicz, Palenica, Kosciuszki 3; 16) W. — Farcinkiewicz, W. Wola 91, Elektryczna 1; 17) Z. Porębski, Radzyń, Koscielna 1; 18) W. Maciatek, W. Wola, Półna 3a; 19) C. — Grzeszek, W. Wola, Brzeska 17-21; 20) W. — Strusowski, W. Wola, Padawska 21; 21) — Z. Kozak, Kłobuck, Mała 5; 22) Z. He- — duk, Głębokie, Gen. Świerczewskiego 3; 23) G. Chodacki, Krynów, Białostocka 59; 24) T. Imiołek, Czeszochowa, Marcowego — Nowki 13; 25) E. Wodniak, Czeszochowa, — Mała 21; 26) T. Leński, Radom, Małczew- — skiego 29; 27) T. Jasłuk, Radom, Kiliń- — skiego 1/5; 28) M. Kutkowska, Janiszew — p. Radom; 29) W. Niedźwiedź, Lublin, — Brudzińska 12; 30) W. Kowalczyk, Maj- — dan Brzeziński p. Lublin.

Nagrody wysyłamy pocztą.

Przecież tego prochu nie starczyło — by na dwa strzelania z dupelaka, — jak mówili dawni Polacy...*)

*

Ileż to poważniejsza prasa burżu- — azyczna, choćby i proamerykańska pi- — sze o tych agencjach radiowych, o tej — „wielkiej Babel”, czyli to z zakłopot- — nieniem, z rumieńcem wstydu. Coraz — to inny publicysta zapytuje, czy ta — codzienna produkcja półprawd, plo- — tek, fałszów, zmyśleń i banaluków — nie jest nazbyt kompromitująca dla — „Zachodu”? Czy kotłowiak „za że- — lązną kurtyną” — poza głupcami — może temu choć w drobnej części — uwierzyć? Czy słuszna jest rachuba — na takie aż ubóstwo umysłowe słu- — chaczy? Czy nie lepiej zaniechać tej — imprezy?

Głosy takie spotykają się z dwo- — jaką odpowiedzią. Pierwsza — to — zwykłe narzekanie na brak idei. Ko- — muśkisi mają ideę, a my nie mamy — ani idei, ani szans, że ją wymyślimy, — ani lepszych metod do wyboru. Przy- — tymy sobie powonienie i nie skar- — żyć się na fetor w eterze. Druga od- — powiedź to zwykłe rozpaczliwe woła- — nie jednego z urzędników firmy „Wol- — na Europa”: nie ruszajcie naszych — posad, postaramy się poprawić!

A opinia publiczna na zachodzie? — Większość jej nie ma pojęcia o całym — tym procederze, bo nie rozumie je- — zyków, w jakich nadaje się te audy- — cie.

*

A jednak zdarzają się wśród nas — słuchacze dydków z Monachium, An-

*) Dla uniknięcia możliwych nieporo- — zumień, że dupelak to staro- — dawna strzelba, wsparta na dwóch pod- — nożach.

Dla wygody i dla premii

Zamiast...

Wiadomo, że z zaopatrzeniem by- — wa różnie. Są i obiektywne trudno- — ści. W rozmaitych dziedzinach nie — starcza nam jeszcze surowców i ma- — szyn, a często nawet wyszkolonych — fachowców, aby produkować to, co — trzeba i ile trzeba.

Nie wolno jednak usprawiedliwić — tych wypadków, kiedy ułożone już — raz plany produkcji i zaopatrzenia — oparte na możliwościach produkcyj- — nych i surowcowych, bywają puszc- — zane w niepamięć, lekceważone, — przekreślane.

Np. szklanki i podstawki. Wciąż — jeszcze ich brak, wciąż kupno ich — przypomina grę na loterii.

Argedowska hurtownia nr 3, która — zaopatruje Warszawę prawie w 90 proc. — wyrobów ceramicznych otrzymała w III — kwartale br. z Biura Zbytu Art. Cera- — micznych tylko 321 470 szklanek ze szkła — dmuchanego i 52 tys. podstawek, zamiast — przewidzianych rozdzielnikiem 531 150 — szklanek i 162 220 podstawek. Równocze- — śnie to samo Biuro Zbytu narzuciło hur- — towni 215 799 cylindrów do lamp nafto- — wych, wobec zamówionych tylko 102 tys. — sztuk.

A szklanki i cylindry produkowa- — ne są w hucie podobną techniką, z — tego samego surowca. Tę zmianę pla- — nowo trudno zrozumieć i usprawie- — dliwić.

„ZNUŻONA” FABRYKA

Albo np. kieszonkowe latarki elek- — tryczne. Spróbujcie dostać w sklepie — dobrą latarkę! Latarki są — owszem, — ale albo się nie otwierają, albo kon- — takty nie działają, gwinty są wyko- — nane tak, że żarówkę nie można — wkręcić; czasem zgola bateria się nie — mieści w ta ciałynym pudle. Takich — usterek, które uniemożliwiają użycie — latarki, jest znacznie więcej...

Kto jest winowajcą tej masowej — produkcji braków? Na ławie oskar- — żenieli należą posadzić przede wszy- — stkim fabrykę wyrobów blacharskich — w Czeszochowie, podległą Min. Przem. — Drob. i Rzemiosła. Jest to główny — w skali krajowej — producent i — brakorób latarek. A przecież kiedyś — robił dobre latarki.

Ala w roku ubiegłym zaczęły się — one gwałtownie pogarszać. Mnożyły — się masowe reklamacje odbiorców, — hurtowni ARGED-owskich w całym — kraju. Rosły w hurtowniach i skle- — pach rezerwy nie nadających się — do użytku latarek, rosły i stosy ko- — rrespondencji w tej sprawie, protoko- —ły z odbytych konferencji. Często- — chowski zakład przyznawał się do — winy, obiecywał poprawę. Latem te- — go roku wydawało się, że wszystko — jest na dobrej drodze, że na rynku — nareszcie ukazą się dobre latarki.

Wydawało się... „Znużona” monita- — mi, konferencjami i reklamami czę- — sto- — chowska fabryka, wyciągnięta rewelacy- — ny wrecz wniosek: zaprzestać kłopotli- — wej produkcji!

I zamiast wykonać dla ARGED-u za- — potrzebowane na III kwartał br. 160 — tys. latarek, fabryka zużyła przygo- — towany surowiec na wykonanie ponad 50 — tys. prostych w produkcji lamp wiszą- — cych.

Sprawę zaopatrzenia rynku w la- — tarki pogarsza i ta okoliczność, że — druga fabryka, która je produkowa- — ła, fabryka opakowań blaszanych w — Gdańsku, jesienią br. też zaprzesta- — ła produkcji. W rezultacie, w chwili — obecnej — jak nam oświadczoneo — w Argdzie — nikt w kraju latarek nie — produkuje!

WSTRĘT DO MAŁYCH FORM

Wstręt różnych fabryk do pakowa- — nia swych wyrobów w małe — naj- — bardziej poszukiwane — puszki, pu- — delka itp. stał się już w handlu przy- — słownością. Niewątpliwie plan to- — nażowy fabryk prościej „leci” w dużych — puszkach; o resztę niech się już mar- — twi klient.

I tak, Bydgoskie Zakłady Przemysłu — Terenowego nie przysłały w III kw. br. — hurtowni ARGED nr 1 w Warszawie ani — jednej małej puszki w zamówionych 10 — tonach małych puszek bezbarwnej pa- — sty do podłóg, nadających równocześnie — pastę w dużych opakowaniach po 5 kg — więcej. Niech się klient martwi...

Na podobny „wyczyn” w tym samym — okresie zdobył się w stosunku do tej

samą hurtowni Zakłady Chemiczne — „Chemiczeta” w Zawierciu, dostarcza- — jąc — wbrew zamówieniu — 3 tony pa- — sty do obuwia w pudełkach po 100 gr, — zamiast najbardziej poszukiwanych po — 40 gr.

Są i inne, niestety jeszcze dość lic- — ze, kwiatki na łące wcale nieobiek- — tywnych trudności zaopatrywania — sklepów.

Czym np. wytłumaczyć fakt, że CDT — z 1300 szt. toreb z drliczku tzw. rapo- — towek, zamówionych w lutym br. w — „Centrogalu” i bardzo poszukiwanych, — nie dostał dotychczas ani jednej sztuki, — podczas gdy równocześnie tenże „Cen- — trogal” stara się „na siłę” dostarczyć — CDT trudne do zdobycia amerykański, tj. — teckiz, wyrobione z takiego samego dra- — liczu?

Albo podobna sprawa toreb gospo- — darych ze sztucznego tworzywa — z der- — my. Produkowano je w ub. roku i cie- — szyły się u gospodyń dużym powodze- — niem. Cieszą się i nadal. Coż z tego, kie- — dy w tym roku Centrogał nie dostar- — czył CDT-owi ani jednej torebki. Narzu- — ca się natomiast z dostawami mało posu- — kiwanych tecek, wyrobianych właśnie — z takiej samej dermy.

CZTERY SCIEGI PLANU

„Ratuj się kto i jak może” — oto — niepiękna zasada, którą wyznaje spół- — dzielność pracy. Chodzi tu o asor- — mentowe plany produkcji, od których — wiele spółdzielni ucieka i „ratuje się — jak może”.

Ze trudno dostać w sklepie ubran- — ko dziecięce po przystępnej cenie, o — tym wie każda matka. A o tym, że — spółdzielni, jak mogą bronić się — przed produkcją konfekcji dziecięcej, — wie znakomicie każdy branzysta — „Spółnoty Pracy”.

Co to męczący się z planem, robiąc — kłopotliwą konfekcję dziecięcą, lepiej — przecieć i łatwiej wykonać plan ręcz- — nikami, posciółkawką itp. Trochę ścię- — gów i przeszczerdło gotowe, żadnych — kłopotów z fasonem, krojem i wykoń- — czeniem.

Tak np. Spółdzielnia Inwalidów — „Współpraca” w Mławie, aby zręko- — mować swój plan, nie wykonała w III — kwartale br. ok. 1200 szczegółnie po- — zu- — kiwanych dziecięcych ubranek z 30- — procentowej „złoty”. Ale „za to” (be- — ratować...) dodatkowo wyprodukowała — za 600 tys. zł. bieżni posciółek.

Grońska spółdzielnia „Jedność” uw- — klana jest obecnie w zażarte dyskusje — z Wolewskim Związkiem Spółdzielni — Pracy. Chodzi o plan na IV kwartał br. — Oczywiście, również o „uradowanie” go. — „Jedność” ma wykonać w listopadzie i — grudniu 2300 fanelowych koszulek dzie- — cięcych i 1000 piżamek oraz sukienek. — Zamiast tego zrobimy — proponu- — ją „jednościowcy” — reczniki fró, bo — jeśli puścimy się na konfekcję dzie- — cięcą, to zawalimy plan.

Cóż ich obchodzi, że reczników jest — dość, konfekcji zaś — jak na lekar- — stwo!

Jedno z dwojga. Albo plany są wy- — tworem wybujałej fantazji biurokra- — ty i wówczas należy je zrewidować, — przystosować do realnych możliwości — zakładu. Albo też plany są realne — i wówczas nie powinno zabraknąć — odpowiednich argumentów, aby — wyegzekwować planową produkcję — nawet wtedy, gdy dla jej wykonania — trzeba zrobić więcej niż cztery ścię- — gi...

Czy nie czas wypełnić do reszty — „teorię” pseudo-planu, tj. planu — wykonanego wyłącznie dla premii? — Teorię pseudo-planu, lub jeśli kto — woli — teorię nosa dla tabakierki.

J. S.

Ostatnie wydawnictwa

KAROL DICKENS — Dombey i syn. Tu- — maczył z angielskiego Z. Sroczyński — i R. Adamski. Czytelnik, Tom I str. 578, — tom II str. 585. Cena t. I/II zł. 38.—

KAJ. L. DICKENS — Świerszcz za komi- — ntem. Tłumaczyła z angielskiego Maria — Feldmanowa — Krzeczowska. Czytelnik, — Str. 158. Cena zł. 3.—

HONORIUSZ BALZAC — Eugenia Gran- — det. Przełożył z francuskiego Tadeusz — Zielinski. Wydanie II Czytelnik, Str. — 234. Cena zł. 6.—

HONORIUSZ BALZAC — Krzywe zwier- — ciadło historii współczesnej. Przełożył — z francuskiego J. Rogozński. Czytelnik, — Str. 205. Cena zł. 12.—

HONORIUSZ BALZAC — Urszula Mi- — rouët. Przełożył z francuskiego Julian — Rogozński. Czytelnik, Str. 249. Cena zł. — 10,50.

STOJAN DASKAŁOW — Młyn Lipowań- — skiego. Tłumaczył z bułgarskiego Jerzy — Kempf. Czytelnik, Str. 298. Cena zł. 12.—

Nawet i dobry Homer niekiedy za- — drzemie, dobry dziennikarz — nigdy.

*

Warto sobie przy sposobności uś- — świadomić, jak krótki mają żywot, — jak doszczętnie przepadają w pamięci — następnego pokolenia zjawiska, które — by można nazwać czarną podszewką — historii: instytucje, przedsiębiorstwa, — słowa, usiłujące powstrzymać postęp — ludzkości.

Ta wolnoeuropejska odmiana wol- — noamerykańskiej catch są catch can, — to zwyrodnienie pięknego wynalazku — radia, to też jedna z krótkich nitel- — owej czarnej podszewki.

Kto dziś pamięta, oprócz history- — ków-specjalistów, argumenty, które — drugotną w imię największych po- — waga tysięcy lat nauki, doświadczenia, — rozum i wiary, heretyczną teorię Ko- — pernika? Kto dziś potrafi otworzyć — dowody, które kładły Darwinu na — obie łopatki? Gdzie echo sumy, w — które dęli obrońcy prawa i obyczajów, — aby dowiedzieć, jeszcze w XIX wieku, — że niewolnictwo jest instytucją nie- — zbędną, naturalną, zgodną z zasadami — chrześcijaństwa?

Na słynnym ongi posiedzeniu pa- — lamentu francuskiego rozsądni kon- — serwatyści chcieli skłonić do opame- — tania szaleńców, zamierzających bu- — dować kolej żelazną we Francji. Aby — jasno uoatoczyć bezsens tego projek- — tu, jeden z deputowanych zawołał: — „A co będzie, jeśli przed pociągami — stanie krowa?”

Dydki bawars

Praca w górnictwie

Kopalnie węgla Zjednoczenia Rybnickiego i Rudzkiego Przemysłu Węglowego zatrudniają robotników niewykwalifikowanych w charakterze pracowników dółowych, mężczyzn w wieku od lat 18 do lat 35. WYNAGRODZENIE w pierwszym okresie pracy wynosi od 1.100 do 1.300 zł miesięcznie, po 3-maciej pracy i zdobyciu kwalifikacji ładowacza zarobek wynosi od 1.500 zł do 1.700 zł miesięcznie.

Górnicy kwalifikowani i przodownicy pracy zarabiają do 4.000 zł miesięcznie.

KOPALNIE ZAPEWNIĄ czysto utrzymanie kwater bezpłatnie w hotelach robotniczych.

WYŻYWIENIE w stołówkach górniczych smacznie przyrządzone po cenach przystępnych.

Ponadto zwierzbowani otrzymują specjalny dodatek za rozkazy i rodziną, który wynosi dziennie od 3,14 zł do 4,20 zł, oraz dodatek rodzinny z dniem rozpoczęcia pracy.

DEPUTAT WĘGLOWY dla posiadających rodzinę wynoszący 5 ton rocznie.

S skierowanie do pracy oraz bezpłatne bilety na przejazd koleją wydają: Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej, Samodzielny Oddział Zatrudnienia Warszawy, ul. Hoża nr 3, oraz wszystkie referaty zatrudnienia przesyłają rad narodowych na terenie woj. warszawskiego.

Wymienione placówki organizują w każdy wtorek tygodnia zbiorowe wyjazdy robotników udających się do miejsc pracy w górnictwie.

WYJEDZAJĄCY WINNI POSIADAĆ: dowód osobisty, lub kartę meldunkową, książeczkę wojskową, zaświadczenie o ostatnim miejscu pracy, oraz obowiązkowo tymczasowe wymeldowanie PUD ADRESU: Przemysł Węglowy w Stalinozdroju, ul. Świerczewskiego.

Warszawskie konkursy architektoniczne

Zamek, Dzielnica Chopinowska, pl. Teatralny

Pod koniec bieżącego roku znane już będą wyniki jednego z najtrudniejszych konkursów architektonicznych, którego celem jest przygotowanie planów odbudowy Zamku Warszawskiego. W tej chwili w 9 przodujących pracowniach architektonicznych dobiegają końca prace

Przegląd filmów polskich

Z lat 1944-1954

30 bm. rozpoczyna się Przegląd Polskich Filmów Wyprodukowanych w ciągu dziesięciolecia 1944-1954.

Z nowych filmów w tym czasie będą na ekranie: „Pod frygijską gwiazdą” (reż. J. Kwieciński), „Pociski” (reż. J. Kwieciński), „Uczta Baltazara” (reż. J. Kwieciński), „Kłosa” (reż. J. Kwieciński), „Niedaleko Warszawy” (reż. M. Kaniwskiej-Forbert), „Autobus odjeżdża o 6,20” (reż. J. Rybkowskiego), „Filmy te weszły już w ostatnich dniach na ekranie.”

Nowe filmy dokumentalne reprezentują w Przeglądzie „Gwiazdy muszą pisać” (reż. J. Kwieciński), „Kronika Odrodzenia” (reż. J. Kwieciński), „Złota kosa” (reż. J. Kwieciński).

Przegląd Filmów Polskich trwać będzie od 30 października do 28 listopada. W Warszawie nowe filmy fabularne wyświetlać będą kina: Moskwa, Praha, Palatium i Atlantic. Filmy dokumentalne — kino Polonia. Wszystkie inne kina stolicy będą wyświetlały stare filmy polskie.

przebiegających projektach konkursowych.”

Rozstrzygnięcie konkursu prawdopodobnie nie da jednakże gotowego obrazu Zamku. Należy liczyć się z tym, że materiały konkursowe posłużą dopiero jako wytyczne do przygotowania ostatecznego projektu.

Ogłoszony został ostatnio powszechny konkurs na tzw. Dzielnice Chopinowską w Warszawie. Konkurs ten obejmuje obszar położony przy ulicy Okólnik, Kopernika, Szczygłej i Ordynackiej. Na tym terenie powstanie m. in. Wyższa Szkoła Muzyczna, bursy dla młodzieży akademickiej, wybudowane tam zostaną m. in. i obszerne magazyny dla Biblioteki Książki, mieszczące się przy Okólniku. Termin nadsyłania prac konkursowych upłyne w połowie grudnia br.

Stowarzyszenie Architektów Polskich w porozumieniu z Naczelną Radą Odbudowy Warszawy przygotowuje obecnie szereg następnych konkursów o tematyce stołecznej. M. in. wkrótce ma być ogłoszony konkurs na zaprojektowanie otoczenia placu Teatralnego, w okolicach którego powstanie w przyszłości nowa dzielnica mieszkaniowa. (dar).

Bilety na mecz
Gwardia — Dynamo
Państwowe Przedsiębiorstwo Imprez Sportowych zawiadoma o przed sprzedaży biletów na międzynarodowy mecz piłkarski Dynamo (Kijów) — Gwardia (Warszawa), który odbędzie się w dniu 27 bm. w Warszawie.

Miejsca stojące można zakupić w kasach „Orbis” przy ul. Brackiej, w Dziale Sportowym CDT oraz w PDT przy ul. Angielskiej na Pradze już od dnia 23 bm.

Bilety na miejsca siedzące w rozkładzie są od odebrania przy ul. Rozbrat 26 (St. KKF) w dniach 23-25 bm. W dniu imprezy przedprzedaż od godz. 9 w kasach przy ul. Pięknej i Małkowskiej.

Ceny biletów: trybuna dolna — 15 zł + 1 zł, trybuna górna i przed trybuna — 12 zł + 1 zł, stojące — 8 + 0,50, dla młodzieży szkolnej i WP — 4 + 0,50 zł. Miejsca siedzące dla zrzeszeń rozdzielają Rada Główna.

Przeprowadzone kontrole stwierdziły liczne nadużycia. I tak w Spółdzielni Pracy „Słarzy” przy ul. Dalekiej 5 o godz. 17.30 pracowali trzy silniki, w zakładach na Grzybowskiej 13 — silniki o mocy 10 kilowatów, w zakładzie na ul. Krakowskiej Radochowej 6 — silniki o mocy 11 kilowatów. Stwierdzono też używanie grzejników w spółdzielni krawieckiej „Ogniw” przy ul. Targowej 12, u ob. Marii Babicz w Warszawie przy ul. Armii Czerwonej 71, u Ant.

W Łodzi odbywała się XI mistrzostwa szachowe Polski seniorów. Po rozegraniu 12 rund na czoło wysunął się Tarnowski, wyprzedzając czterokrotnego mistrza Polski Śliwę. Najgroźniejszymi ich konkurentami są mistrzowie: Edward Arłamowski, Stanisław Gawlikowski i Kazimierz Makarow, którzy tworzą czołówkę turnieju. Jak więc widzimy w XI mistrzostwach Polski do głosu doszła „stara gwardia”, natomiast młodzi mistrzowie zwiastują Ziemiębiński i Brzózka, zawięzli pokładane w nich nadzieje. Podajemy interesującą partię z IV rundy turnieju.

Kacik szachowy
XI mistrzostwa Polski
W Łodzi odbywała się XI mistrzostwa szachowe Polski seniorów. Po rozegraniu 12 rund na czoło wysunął się Tarnowski, wyprzedzając czterokrotnego mistrza Polski Śliwę. Najgroźniejszymi ich konkurentami są mistrzowie: Edward Arłamowski, Stanisław Gawlikowski i Kazimierz Makarow, którzy tworzą czołówkę turnieju. Jak więc widzimy w XI mistrzostwach Polski do głosu doszła „stara gwardia”, natomiast młodzi mistrzowie zwiastują Ziemiębiński i Brzózka, zawięzli pokładane w nich nadzieje. Podajemy interesującą partię z IV rundy turnieju.

Kacik szachowy
XI mistrzostwa Polski
W Łodzi odbywała się XI mistrzostwa szachowe Polski seniorów. Po rozegraniu 12 rund na czoło wysunął się Tarnowski, wyprzedzając czterokrotnego mistrza Polski Śliwę. Najgroźniejszymi ich konkurentami są mistrzowie: Edward Arłamowski, Stanisław Gawlikowski i Kazimierz Makarow, którzy tworzą czołówkę turnieju. Jak więc widzimy w XI mistrzostwach Polski do głosu doszła „stara gwardia”, natomiast młodzi mistrzowie zwiastują Ziemiębiński i Brzózka, zawięzli pokładane w nich nadzieje. Podajemy interesującą partię z IV rundy turnieju.

Kacik szachowy
XI mistrzostwa Polski
W Łodzi odbywała się XI mistrzostwa szachowe Polski seniorów. Po rozegraniu 12 rund na czoło wysunął się Tarnowski, wyprzedzając czterokrotnego mistrza Polski Śliwę. Najgroźniejszymi ich konkurentami są mistrzowie: Edward Arłamowski, Stanisław Gawlikowski i Kazimierz Makarow, którzy tworzą czołówkę turnieju. Jak więc widzimy w XI mistrzostwach Polski do głosu doszła „stara gwardia”, natomiast młodzi mistrzowie zwiastują Ziemiębiński i Brzózka, zawięzli pokładane w nich nadzieje. Podajemy interesującą partię z IV rundy turnieju.

Kacik szachowy
XI mistrzostwa Polski
W Łodzi odbywała się XI mistrzostwa szachowe Polski seniorów. Po rozegraniu 12 rund na czoło wysunął się Tarnowski, wyprzedzając czterokrotnego mistrza Polski Śliwę. Najgroźniejszymi ich konkurentami są mistrzowie: Edward Arłamowski, Stanisław Gawlikowski i Kazimierz Makarow, którzy tworzą czołówkę turnieju. Jak więc widzimy w XI mistrzostwach Polski do głosu doszła „stara gwardia”, natomiast młodzi mistrzowie zwiastują Ziemiębiński i Brzózka, zawięzli pokładane w nich nadzieje. Podajemy interesującą partię z IV rundy turnieju.

Kacik szachowy
XI mistrzostwa Polski
W Łodzi odbywała się XI mistrzostwa szachowe Polski seniorów. Po rozegraniu 12 rund na czoło wysunął się Tarnowski, wyprzedzając czterokrotnego mistrza Polski Śliwę. Najgroźniejszymi ich konkurentami są mistrzowie: Edward Arłamowski, Stanisław Gawlikowski i Kazimierz Makarow, którzy tworzą czołówkę turnieju. Jak więc widzimy w XI mistrzostwach Polski do głosu doszła „stara gwardia”, natomiast młodzi mistrzowie zwiastują Ziemiębiński i Brzózka, zawięzli pokładane w nich nadzieje. Podajemy interesującą partię z IV rundy turnieju.

Kacik szachowy
XI mistrzostwa Polski
W Łodzi odbywała się XI mistrzostwa szachowe Polski seniorów. Po rozegraniu 12 rund na czoło wysunął się Tarnowski, wyprzedzając czterokrotnego mistrza Polski Śliwę. Najgroźniejszymi ich konkurentami są mistrzowie: Edward Arłamowski, Stanisław Gawlikowski i Kazimierz Makarow, którzy tworzą czołówkę turnieju. Jak więc widzimy w XI mistrzostwach Polski do głosu doszła „stara gwardia”, natomiast młodzi mistrzowie zwiastują Ziemiębiński i Brzózka, zawięzli pokładane w nich nadzieje. Podajemy interesującą partię z IV rundy turnieju.

Kacik szachowy
XI mistrzostwa Polski
W Łodzi odbywała się XI mistrzostwa szachowe Polski seniorów. Po rozegraniu 12 rund na czoło wysunął się Tarnowski, wyprzedzając czterokrotnego mistrza Polski Śliwę. Najgroźniejszymi ich konkurentami są mistrzowie: Edward Arłamowski, Stanisław Gawlikowski i Kazimierz Makarow, którzy tworzą czołówkę turnieju. Jak więc widzimy w XI mistrzostwach Polski do głosu doszła „stara gwardia”, natomiast młodzi mistrzowie zwiastują Ziemiębiński i Brzózka, zawięzli pokładane w nich nadzieje. Podajemy interesującą partię z IV rundy turnieju.

Kacik szachowy
XI mistrzostwa Polski
W Łodzi odbywała się XI mistrzostwa szachowe Polski seniorów. Po rozegraniu 12 rund na czoło wysunął się Tarnowski, wyprzedzając czterokrotnego mistrza Polski Śliwę. Najgroźniejszymi ich konkurentami są mistrzowie: Edward Arłamowski, Stanisław Gawlikowski i Kazimierz Makarow, którzy tworzą czołówkę turnieju. Jak więc widzimy w XI mistrzostwach Polski do głosu doszła „stara gwardia”, natomiast młodzi mistrzowie zwiastują Ziemiębiński i Brzózka, zawięzli pokładane w nich nadzieje. Podajemy interesującą partię z IV rundy turnieju.

Kacik szachowy
XI mistrzostwa Polski
W Łodzi odbywała się XI mistrzostwa szachowe Polski seniorów. Po rozegraniu 12 rund na czoło wysunął się Tarnowski, wyprzedzając czterokrotnego mistrza Polski Śliwę. Najgroźniejszymi ich konkurentami są mistrzowie: Edward Arłamowski, Stanisław Gawlikowski i Kazimierz Makarow, którzy tworzą czołówkę turnieju. Jak więc widzimy w XI mistrzostwach Polski do głosu doszła „stara gwardia”, natomiast młodzi mistrzowie zwiastują Ziemiębiński i Brzózka, zawięzli pokładane w nich nadzieje. Podajemy interesującą partię z IV rundy turnieju.

Kacik szachowy
XI mistrzostwa Polski
W Łodzi odbywała się XI mistrzostwa szachowe Polski seniorów. Po rozegraniu 12 rund na czoło wysunął się Tarnowski, wyprzedzając czterokrotnego mistrza Polski Śliwę. Najgroźniejszymi ich konkurentami są mistrzowie: Edward Arłamowski, Stanisław Gawlikowski i Kazimierz Makarow, którzy tworzą czołówkę turnieju. Jak więc widzimy w XI mistrzostwach Polski do głosu doszła „stara gwardia”, natomiast młodzi mistrzowie zwiastują Ziemiębiński i Brzózka, zawięzli pokładane w nich nadzieje. Podajemy interesującą partię z IV rundy turnieju.

Kacik szachowy
XI mistrzostwa Polski
W Łodzi odbywała się XI mistrzostwa szachowe Polski seniorów. Po rozegraniu 12 rund na czoło wysunął się Tarnowski, wyprzedzając czterokrotnego mistrza Polski Śliwę. Najgroźniejszymi ich konkurentami są mistrzowie: Edward Arłamowski, Stanisław Gawlikowski i Kazimierz Makarow, którzy tworzą czołówkę turnieju. Jak więc widzimy w XI mistrzostwach Polski do głosu doszła „stara gwardia”, natomiast młodzi mistrzowie zwiastują Ziemiębiński i Brzózka, zawięzli pokładane w nich nadzieje. Podajemy interesującą partię z IV rundy turnieju.

Kacik szachowy
XI mistrzostwa Polski
W Łodzi odbywała się XI mistrzostwa szachowe Polski seniorów. Po rozegraniu 12 rund na czoło wysunął się Tarnowski, wyprzedzając czterokrotnego mistrza Polski Śliwę. Najgroźniejszymi ich konkurentami są mistrzowie: Edward Arłamowski, Stanisław Gawlikowski i Kazimierz Makarow, którzy tworzą czołówkę turnieju. Jak więc widzimy w XI mistrzostwach Polski do głosu doszła „stara gwardia”, natomiast młodzi mistrzowie zwiastują Ziemiębiński i Brzózka, zawięzli pokładane w nich nadzieje. Podajemy interesującą partię z IV rundy turnieju.

Kacik szachowy
XI mistrzostwa Polski
W Łodzi odbywała się XI mistrzostwa szachowe Polski seniorów. Po rozegraniu 12 rund na czoło wysunął się Tarnowski, wyprzedzając czterokrotnego mistrza Polski Śliwę. Najgroźniejszymi ich konkurentami są mistrzowie: Edward Arłamowski, Stanisław Gawlikowski i Kazimierz Makarow, którzy tworzą czołówkę turnieju. Jak więc widzimy w XI mistrzostwach Polski do głosu doszła „stara gwardia”, natomiast młodzi mistrzowie zwiastują Ziemiębiński i Brzózka, zawięzli pokładane w nich nadzieje. Podajemy interesującą partię z IV rundy turnieju.

Kacik szachowy
XI mistrzostwa Polski
W Łodzi odbywała się XI mistrzostwa szachowe Polski seniorów. Po rozegraniu 12 rund na czoło wysunął się Tarnowski, wyprzedzając czterokrotnego mistrza Polski Śliwę. Najgroźniejszymi ich konkurentami są mistrzowie: Edward Arłamowski, Stanisław Gawlikowski i Kazimierz Makarow, którzy tworzą czołówkę turnieju. Jak więc widzimy w XI mistrzostwach Polski do głosu doszła „stara gwardia”, natomiast młodzi mistrzowie zwiastują Ziemiębiński i Brzózka, zawięzli pokładane w nich nadzieje. Podajemy interesującą partię z IV rundy turnieju.

Kacik szachowy
XI mistrzostwa Polski
W Łodzi odbywała się XI mistrzostwa szachowe Polski seniorów. Po rozegraniu 12 rund na czoło wysunął się Tarnowski, wyprzedzając czterokrotnego mistrza Polski Śliwę. Najgroźniejszymi ich konkurentami są mistrzowie: Edward Arłamowski, Stanisław Gawlikowski i Kazimierz Makarow, którzy tworzą czołówkę turnieju. Jak więc widzimy w XI mistrzostwach Polski do głosu doszła „stara gwardia”, natomiast młodzi mistrzowie zwiastują Ziemiębiński i Brzózka, zawięzli pokładane w nich nadzieje. Podajemy interesującą partię z IV rundy turnieju.

Kacik szachowy
XI mistrzostwa Polski
W Łodzi odbywała się XI mistrzostwa szachowe Polski seniorów. Po rozegraniu 12 rund na czoło wysunął się Tarnowski, wyprzedzając czterokrotnego mistrza Polski Śliwę. Najgroźniejszymi ich konkurentami są mistrzowie: Edward Arłamowski, Stanisław Gawlikowski i Kazimierz Makarow, którzy tworzą czołówkę turnieju. Jak więc widzimy w XI mistrzostwach Polski do głosu doszła „stara gwardia”, natomiast młodzi mistrzowie zwiastują Ziemiębiński i Brzózka, zawięzli pokładane w nich nadzieje. Podajemy interesującą partię z IV rundy turnieju.

Kacik szachowy
XI mistrzostwa Polski
W Łodzi odbywała się XI mistrzostwa szachowe Polski seniorów. Po rozegraniu 12 rund na czoło wysunął się Tarnowski, wyprzedzając czterokrotnego mistrza Polski Śliwę. Najgroźniejszymi ich konkurentami są mistrzowie: Edward Arłamowski, Stanisław Gawlikowski i Kazimierz Makarow, którzy tworzą czołówkę turnieju. Jak więc widzimy w XI mistrzostwach Polski do głosu doszła „stara gwardia”, natomiast młodzi mistrzowie zwiastują Ziemiębiński i Brzózka, zawięzli pokładane w nich nadzieje. Podajemy interesującą partię z IV rundy turnieju.

Kacik szachowy
XI mistrzostwa Polski
W Łodzi odbywała się XI mistrzostwa szachowe Polski seniorów. Po rozegraniu 12 rund na czoło wysunął się Tarnowski, wyprzedzając czterokrotnego mistrza Polski Śliwę. Najgroźniejszymi ich konkurentami są mistrzowie: Edward Arłamowski, Stanisław Gawlikowski i Kazimierz Makarow, którzy tworzą czołówkę turnieju. Jak więc widzimy w XI mistrzostwach Polski do głosu doszła „stara gwardia”, natomiast młodzi mistrzowie zwiastują Ziemiębiński i Brzózka, zawięzli pokładane w nich nadzieje. Podajemy interesującą partię z IV rundy turnieju.

Kacik szachowy
XI mistrzostwa Polski
W Łodzi odbywała się XI mistrzostwa szachowe Polski seniorów. Po rozegraniu 12 rund na czoło wysunął się Tarnowski, wyprzedzając czterokrotnego mistrza Polski Śliwę. Najgroźniejszymi ich konkurentami są mistrzowie: Edward Arłamowski, Stanisław Gawlikowski i Kazimierz Makarow, którzy tworzą czołówkę turnieju. Jak więc widzimy w XI mistrzostwach Polski do głosu doszła „stara gwardia”, natomiast młodzi mistrzowie zwiastują Ziemiębiński i Brzózka, zawięzli pokładane w nich nadzieje. Podajemy interesującą partię z IV rundy turnieju.

Kacik szachowy
XI mistrzostwa Polski
W Łodzi odbywała się XI mistrzostwa szachowe Polski seniorów. Po rozegraniu 12 rund na czoło wysunął się Tarnowski, wyprzedzając czterokrotnego mistrza Polski Śliwę. Najgroźniejszymi ich konkurentami są mistrzowie: Edward Arłamowski, Stanisław Gawlikowski i Kazimierz Makarow, którzy tworzą czołówkę turnieju. Jak więc widzimy w XI mistrzostwach Polski do głosu doszła „stara gwardia”, natomiast młodzi mistrzowie zwiastują Ziemiębiński i Brzózka, zawięzli pokładane w nich nadzieje. Podajemy interesującą partię z IV rundy turnieju.

Kacik szachowy
XI mistrzostwa Polski
W Łodzi odbywała się XI mistrzostwa szachowe Polski seniorów. Po rozegraniu 12 rund na czoło wysunął się Tarnowski, wyprzedzając czterokrotnego mistrza Polski Śliwę. Najgroźniejszymi ich konkurentami są mistrzowie: Edward Arłamowski, Stanisław Gawlikowski i Kazimierz Makarow, którzy tworzą czołówkę turnieju. Jak więc widzimy w XI mistrzostwach Polski do głosu doszła „stara gwardia”, natomiast młodzi mistrzowie zwiastują Ziemiębiński i Brzózka, zawięzli pokładane w nich nadzieje. Podajemy interesującą partię z IV rundy turnieju.

Kacik szachowy
XI mistrzostwa Polski
W Łodzi odbywała się XI mistrzostwa szachowe Polski seniorów. Po rozegraniu 12 rund na czoło wysunął się Tarnowski, wyprzedzając czterokrotnego mistrza Polski Śliwę. Najgroźniejszymi ich konkurentami są mistrzowie: Edward Arłamowski, Stanisław Gawlikowski i Kazimierz Makarow, którzy tworzą czołówkę turnieju. Jak więc widzimy w XI mistrzostwach Polski do głosu doszła „stara gwardia”, natomiast młodzi mistrzowie zwiastują Ziemiębiński i Brzózka, zawięzli pokładane w nich nadzieje. Podajemy interesującą partię z IV rundy turnieju.

Kacik szachowy
XI mistrzostwa Polski
W Łodzi odbywała się XI mistrzostwa szachowe Polski seniorów. Po rozegraniu 12 rund na czoło wysunął się Tarnowski, wyprzedzając czterokrotnego mistrza Polski Śliwę. Najgroźniejszymi ich konkurentami są mistrzowie: Edward Arłamowski, Stanisław Gawlikowski i Kazimierz Makarow, którzy tworzą czołówkę turnieju. Jak więc widzimy w XI mistrzostwach Polski do głosu doszła „stara gwardia”, natomiast młodzi mistrzowie zwiastują Ziemiębiński i Brzózka, zawięzli pokładane w nich nadzieje. Podajemy interesującą partię z IV rundy turnieju.

Kacik szachowy
XI mistrzostwa Polski
W Łodzi odbywała się XI mistrzostwa szachowe Polski seniorów. Po rozegraniu 12 rund na czoło wysunął się Tarnowski, wyprzedzając czterokrotnego mistrza Polski Śliwę. Najgroźniejszymi ich konkurentami są mistrzowie: Edward Arłamowski, Stanisław Gawlikowski i Kazimierz Makarow, którzy tworzą czołówkę turnieju. Jak więc widzimy w XI mistrzostwach Polski do głosu doszła „stara gwardia”, natomiast młodzi mistrzowie zwiastują Ziemiębiński i Brzózka, zawięzli pokładane w nich nadzieje. Podajemy interesującą partię z IV rundy turnieju.

Kacik szachowy
XI mistrzostwa Polski
W Łodzi odbywała się XI mistrzostwa szachowe Polski seniorów. Po rozegraniu 12 rund na czoło wysunął się Tarnowski, wyprzedzając czterokrotnego mistrza Polski Śliwę. Najgroźniejszymi ich konkurentami są mistrzowie: Edward Arłamowski, Stanisław Gawlikowski i Kazimierz Makarow, którzy tworzą czołówkę turnieju. Jak więc widzimy w XI mistrzostwach Polski do głosu doszła „stara gwardia”, natomiast młodzi mistrzowie zwiastują Ziemiębiński i Brzózka, zawięzli pokładane w nich nadzieje. Podajemy interesującą partię z IV rundy turnieju.

Kacik szachowy
XI mistrzostwa Polski
W Łodzi odbywała się XI mistrzostwa szachowe Polski seniorów. Po rozegraniu 12 rund na czoło wysunął się Tarnowski, wyprzedzając czterokrotnego mistrza Polski Śliwę. Najgroźniejszymi ich konkurentami są mistrzowie: Edward Arłamowski, Stanisław Gawlikowski i Kazimierz Makarow, którzy tworzą czołówkę turnieju. Jak więc widzimy w XI mistrzostwach Polski do głosu doszła „stara gwardia”, natomiast młodzi mistrzowie zwiastują Ziemiębiński i Brzózka, zawięzli pokładane w nich nadzieje. Podajemy interesującą partię z IV rundy turnieju.

Kacik szachowy
XI mistrzostwa Polski
W Łodzi odbywała się XI mistrzostwa szachowe Polski seniorów. Po rozegraniu 12 rund na czoło wysunął się Tarnowski, wyprzedzając czterokrotnego mistrza Polski Śliwę. Najgroźniejszymi ich konkurentami są mistrzowie: Edward Arłamowski, Stanisław Gawlikowski i Kazimierz Makarow, którzy tworzą czołówkę turnieju. Jak więc widzimy w XI mistrzostwach Polski do głosu doszła „stara gwardia”, natomiast młodzi mistrzowie zwiastują Ziemiębiński i Brzózka, zawięzli pokładane w nich nadzieje. Podajemy interesującą partię z IV rundy turnieju.

Kacik szachowy
XI mistrzostwa Polski
W Łodzi odbywała się XI mistrzostwa szachowe Polski seniorów. Po rozegraniu 12 rund na czoło wysunął się Tarnowski, wyprzedzając czterokrotnego mistrza Polski Śliwę. Najgroźniejszymi ich konkurentami są mistrzowie: Edward Arłamowski, Stanisław Gawlikowski i Kazimierz Makarow, którzy tworzą czołówkę turnieju. Jak więc widzimy w XI mistrzostwach Polski do głosu doszła „stara gwardia”, natomiast młodzi mistrzowie zwiastują Ziemiębiński i Brzózka, zawięzli pokładane w nich nadzieje. Podajemy interesującą partię z IV rundy turnieju.

Kacik szachowy
XI mistrzostwa Polski
W Łodzi odbywała się XI mistrzostwa szachowe Polski seniorów. Po rozegraniu 12 rund na czoło wysunął się Tarnowski, wyprzedzając czterokrotnego mistrza Polski Śliwę. Najgroźniejszymi ich konkurentami są mistrzowie: Edward Arłamowski, Stanisław Gawlikowski i Kazimierz Makarow, którzy tworzą czołówkę turnieju. Jak więc widzimy w XI mistrzostwach Polski do głosu doszła „stara gwardia”, natomiast młodzi mistrzowie zwiastują Ziemiębiński i Brzózka, zawięzli pokładane w nich nadzieje. Podajemy interesującą partię z IV rundy turnieju.

Kacik szachowy
XI mistrzostwa Polski
W Łodzi odbywała się XI mistrzostwa szachowe Polski seniorów. Po rozegraniu 12 rund na czoło wysunął się Tarnowski, wyprzedzając czterokrotnego mistrza Polski Śliwę. Najgroźniejszymi ich konkurentami są mistrzowie: Edward Arłamowski, Stanisław Gawlikowski i Kazimierz Makarow, którzy tworzą czołówkę turnieju. Jak więc widzimy w XI mistrzostwach Polski do głosu doszła „stara gwardia”, natomiast młodzi mistrzowie zwiastują Ziemiębiński i Brzózka, zawięzli pokładane w nich nadzieje. Podajemy interesującą partię z IV rundy turnieju.

Kacik szachowy
XI mistrzostwa Polski
W Łodzi odbywała się XI mistrzostwa szachowe Polski seniorów. Po rozegraniu 12 rund na czoło wysunął się Tarnowski, wyprzedzając czterokrotnego mistrza Polski Śliwę. Najgroźniejszymi ich konkurentami są mistrzowie: Edward Arłamowski, Stanisław Gawlikowski i Kazimierz Makarow, którzy tworzą czołówkę turnieju. Jak więc widzimy w XI mistrzostwach Polski do głosu doszła „stara gwardia”, natomiast młodzi mistrzowie zwiastują Ziemiębiński i Brzózka, zawięzli pokładane w nich nadzieje. Podajemy interesującą partię z IV rundy turnieju.

Kacik szachowy
XI mistrzostwa Polski
W Łodzi odbywała się XI mistrzostwa szachowe Polski seniorów. Po rozegraniu 12 rund na czoło wysunął się Tarnowski, wyprzedzając czterokrotnego mistrza Polski Śliwę. Najgroźniejszymi ich konkurentami są mistrzowie: Edward Arłamowski, Stanisław Gawlikowski i Kazimierz Makarow, którzy tworzą czołówkę turnieju. Jak więc widzimy w XI mistrzostwach Polski do głosu doszła „stara gwardia”, natomiast młodzi mistrzowie zwiastują Ziemiębiński i Brzózka, zawięzli pokładane w nich nadzieje. Podajemy interesującą partię z IV rundy turnieju.

Kacik szachowy
XI mistrzostwa Polski
W Łodzi odbywała się XI mistrzostwa szachowe Polski seniorów. Po rozegraniu 12 rund na czoło wysunął się Tarnowski, wyprzedzając czterokrotnego mistrza Polski Śliwę. Najgroźniejszymi ich konkurentami są mistrzowie: Edward Arłamowski, Stanisław Gawlikowski i Kazimierz Makarow, którzy tworzą czołówkę turnieju. Jak więc widzimy w XI mistrzostwach Polski do głosu doszła „stara gwardia”, natomiast młodzi mistrzowie zwiastują Ziemiębiński i Brzózka, zawięzli pokładane w nich nadzieje. Podajemy interesującą partię z IV rundy turnieju.

Kacik szachowy
XI mistrzostwa Polski
W Łodzi odbywała się XI mistrzostwa szachowe Polski seniorów. Po rozegraniu 12 rund na czoło wysunął się Tarnowski, wyprzedzając czterokrotnego mistrza Polski Śliwę. Najgroźniejszymi ich konkurentami są mistrzowie: Edward Arłamowski, Stanisław Gawlikowski i Kazimierz Makarow, którzy tworzą czołówkę turnieju. Jak więc widzimy w XI mistrzostwach Polski do głosu doszła „stara gwardia”, natomiast młodzi mistrzowie zwiastują Ziemiębiński i Brzózka, zawięzli pokładane w nich nadzieje. Podajemy interesującą partię z IV rundy turnieju.

Kacik szachowy
XI mistrzostwa Polski
W Łodzi odbywała się XI mistrzostwa szachowe Polski seniorów. Po rozegraniu 12 rund na czoło wysunął się Tarnowski, wyprzedzając czterokrotnego mistrza Polski Śliwę. Najgroźniejszymi ich konkurentami są mistrzowie: Edward Arłamowski, Stanisław Gawlikowski i Kazimierz Makarow, którzy tworzą czołówkę turnieju. Jak więc widzimy w XI mistrzostwach Polski do głosu doszła „stara gwardia”, natomiast młodzi mistrzowie zwiastują Ziemiębiński i Brzózka, zawięzli pokładane w nich nadzieje. Podajemy interesującą partię z IV rundy turnieju.

Kacik szachowy
XI mistrzostwa Polski
W Łodzi odbywała się XI mistrzostwa szachowe Polski seniorów. Po rozegraniu 12 rund na czoło wysunął się Tarnowski, wyprzedzając czterokrotnego mistrza Polski Śliwę. Najgroźniejszymi ich konkurentami są mistrzowie: Edward Arłamowski, Stanisław Gawlikowski i Kazimierz Makarow, którzy tworzą czołówkę turnieju. Jak więc widzimy w XI mistrzostwach Polski do głosu doszła „stara gwardia”, natomiast młodzi mistrzowie zwiastują Ziemiębiński i Brzózka, zawięzli pokładane w nich nadzieje. Podajemy interesującą partię z IV rundy turnieju.

Kacik szachowy
XI mistrzostwa Polski
W Łodzi odbywała się XI mistrzostwa szachowe Polski seniorów. Po rozegraniu 12 rund na czoło wysunął się Tarnowski, wyprzedzając czterokrotnego mistrza Polski Śliwę. Najgroźniejszymi ich konkurentami są mistrzowie: Edward Arłamowski, Stanisław Gawlikowski i Kazimierz Makarow, którzy tworzą czołówkę turnieju. Jak więc widzimy w XI mistrzostwach Polski do głosu doszła „stara gwardia”, natomiast młodzi mistrzowie zwiastują Ziemiębiński i Brzózka, zawięzli pokładane w nich nadzieje. Podajemy interesującą partię z IV rundy turnieju.

Kacik szachowy
XI mistrzostwa Polski
W Łodzi odbywała się XI mistrzostwa szachowe Polski seniorów. Po rozegraniu 12 rund na czoło wysunął się Tarnowski, wyprzedzając czterokrotnego mistrza Polski Śliwę. Najgroźniejszymi ich konkurentami są mistrzowie: Edward Arłamowski, Stanisław Gawlikowski i Kazimierz Makarow, którzy tworzą czołówkę turnieju. Jak więc widzimy w XI mistrzostwach Polski do głosu doszła „stara gwardia”, natomiast młodzi mistrzowie zwiastują Ziemiębiński i Brzózka, zawięzli pokładane w nich nadzieje. Podajemy interesującą partię z IV rundy turnieju.

Kacik szachowy
XI mistrzostwa Polski
W Łodzi odbywała się XI mistrzostwa szachowe Polski seniorów. Po rozegraniu 12 rund na czoło wysunął się Tarnowski, wyprzedzając czterokrotnego mistrza Polski Śliwę. Najgroźniejszymi ich konkurentami są mistrzowie: Edward Arłamowski, Stanisław Gawlikowski i Kazimierz Makarow, którzy tworzą czołówkę turnieju. Jak więc widzimy w XI mistrzostwach Polski do głosu doszła „stara gwardia”, natomiast młodzi mistrzowie zwiastują Ziemiębiński i Brzózka, zawięzli pokładane w nich nadzieje. Podajemy interesującą partię z IV rundy turnieju.

Kacik szachowy
XI mistrzostwa Polski
W Łodzi odbywała się XI mistrzostwa szachowe Polski seniorów. Po rozegraniu 12 rund na czoło wysunął się Tarnowski, wyprzedzając czterokrotnego mistrza Polski Śliwę. Najgroźniejszymi ich konkurentami są mistrzowie: Edward Arłamowski, Stanisław Gawlikowski i Kazimierz Makarow, którzy tworzą czołówkę turnieju. Jak więc widzimy w XI mistrzostwach Polski do głosu doszła „stara gwardia”, natomiast młodzi mistrzowie zwiastują Ziemiębiński i Brzózka, zawięzli pokładane w nich nadzieje. Podajemy interesującą partię z IV rundy turnieju.

Kacik szachowy
XI mistrzostwa Polski
W Łodzi odbywała się XI mistrzostwa szachowe Polski seniorów. Po rozegraniu 12 rund na czoło wysunął się Tarnowski, wyprzedzając czterokrotnego mistrza Polski Śliwę. Najgroźniejszymi ich konkurentami są mistrzowie: Edward Arłamowski, Stanisław Gawlikowski i Kazimierz Makarow, którzy tworzą czołówkę turnieju. Jak więc widzimy w XI mistrzost

Naszym zdaniem

Zapobiegać stratom

Trwa obecnie okres zbioru buraków cukrowych. Plantatorzy przystępując do wykopków powinni tak kierować pracą, aby uniknąć strat, ewentualnie zmniejszyć je do minimum. Powinny przede wszystkim pamiętać o tym, że w czasie zbioru buraków od chwili wykopków do czasu ich odstawy do cukrowni są poważne. Tu i ówdzie dość często widzi się jeszcze okrywanie kopczyków liśćmi, co powoduje wielkie straty wagi korzeni i marnowanie tak cennej paszy.

Na podstawie badań naukowych i praktyki przodujących planatorów udowodniono, że najlepiej okryć korzenie tylko ziemią, wtedy straty są minimalne, gdyż ziemia zabezpiecza korzenie od zbytniego wyparowania, nadmiernej nagrzewania, utrzymuje jednakową temperaturę, i tak np. po 6 dniach buraki nakryte ziemią tracą tylko 0,6 proc. swej wagi, natomiast buraki zakryte liśćmi tracą 10 proc.

Są jednak jeszcze i tacy plantatorzy, którzy lekceważą, w odniesieniu do należącego przechowywania buraków, nie zwracając uwagi na marnotrawstwo własnej ciężkiej pracy. Zostawiają oni buraki po wykopaniu i oczyszczeniu w polu, w niewielkich, zupełnie nieczystych, nie okrytych kupałach. Straty w wypadku takiego przechowywania są olbrzymie: przy dłuższym leżeniu na polu dojść mogą do połowy wagi buraka, w związku z czym następuje strata cukru. Straty tych można uniknąć, odważając buraki zaraz po wykopaniu do cukrowni lub do punktów odbioru.

Z powyższego wynika, że każdy plantator we własnym i ogólnym interesie powinien uniknąć wszelkich błędów, które zmniejszają masę i wartość wyprodukowanego surowca, ponieważ w sumie błędy te spowodować mogą poważne straty dla gospodarki i samego plantatora.

Kor. Ryżko

W czynie przedzjazdowym

Przodujący zetempowcy — studenci WSR pomagają PGR w wykopkach

Jak najszybsze i sprawne przeprowadzenie zbioru ziemniaków to w tej chwili zadania stojące przed PGR i spółdzielniami produkcyjnymi naszego województwa. PGR najbardziej opóźnionym w wykopkach ziemniaków spieszą z pomocą robotnicy, pracownicy zakładów pracy i urzędów oraz młodzież studiująca.

Na apel Zarządu Uczelnianego ZMP Wyższej Szkoły Rolniczej w Olsztynie stanęli również studenci lat II, III i IV, tych wszystkich wydziałów, które postanowiły niezależnie od pracy w swoich gospodarstwach doświadczać w Posortach i Łęczanach, wystawie ochotnicze brzożki wykopkowe do najbardziej potrzebujących rak do pracy PGR naszego województwa.

Pierwsi zgłosili swój udział w o chotniczych brzożkach wykopkowych przodujący studenci Borys Makarowski oraz Józef Domeredziński z wydziału rolnego, którzy wezwali studentów całej uczelni do czynu witalnego II Zjazdu ZMP.

Ponad 150 przodujących studentów zgłosiło swój udział w brzożkach wy-

Książka

— Twój przyjaciel!

Dla każdego coś ciekawego przyniesie dzisiejsza niedziela sportowa

Tym razem program niedzielnych imprez sportowych przewiduje wiele zawodów w różnych dziedzinach sportu, czyli... dla każdego coś ciekawego. „Gwóźdźem” programu są oczywiście międzyokręgowe mecze piłkarskie i bokserkie. A więc...

O 14 w hali GWKS nad jez. Długim spotkała się reprezentacja Jednostki Piłkarskiej Juniorów Olsztyna i Warszawy. Będzie to już drugi pojedynek naszej młodzieży w reprezentacji w ołsto-polskim turnieju o Puchar GKKE. Pierwsze przegrana jak pamiętamy z Łodzi 7:15 (Warszawa pokonała Białystok 16:6). Clou programu miało prawdopodobnie (prawdopodobnie, o ile nasi trenerzy się na zgodzą...) pojedynek mistrza Polski Rolniczego w wadze lekkosredniej z naszym najlepszym bokserem Bartoszewiczem.

Dawno nie widzieliśmy tenisa stołowego. No więc, nie prościej, jak udać się do Zasadniczej Szkoły Zawodowej przy ul. Kopernika 5, gdzie od 9 rano toczy się będą wojewódzkie mistrzostwa indywidualne ZS Zryw. Będziemy świadkami już decydujących walk, jako że mistrzostwa rozpoczęły się jeszcze wczoraj, tj. 22.

O 17 w hali GWKS nad jez. Długim spotkała się reprezentacja Jednostki Piłkarskiej Juniorów Olsztyna i Warszawy. Będzie to już drugi pojedynek naszej młodzieży w reprezentacji w ołsto-polskim turnieju o Puchar GKKE. Pierwsze przegrana jak pamiętamy z Łodzi 7:15 (Warszawa pokonała Białystok 16:6). Clou programu miało prawdopodobnie (prawdopodobnie, o ile nasi trenerzy się na zgodzą...) pojedynek mistrza Polski Rolniczego w wadze lekkosredniej z naszym najlepszym bokserem Bartoszewiczem.

Dawno nie widzieliśmy tenisa stołowego. No więc, nie prościej, jak udać się do Zasadniczej Szkoły Zawodowej przy ul. Kopernika 5, gdzie od 9 rano toczy się będą wojewódzkie mistrzostwa indywidualne ZS Zryw. Będziemy świadkami już decydujących walk, jako że mistrzostwa rozpoczęły się jeszcze wczoraj, tj. 22.

O 17 w hali GWKS nad jez. Długim spotkała się reprezentacja Jednostki Piłkarskiej Juniorów Olsztyna i Warszawy. Będzie to już drugi pojedynek naszej młodzieży w reprezentacji w ołsto-polskim turnieju o Puchar GKKE. Pierwsze przegrana jak pamiętamy z Łodzi 7:15 (Warszawa pokonała Białystok 16:6). Clou programu miało prawdopodobnie (prawdopodobnie, o ile nasi trenerzy się na zgodzą...) pojedynek mistrza Polski Rolniczego w wadze lekkosredniej z naszym najlepszym bokserem Bartoszewiczem.

Dawno nie widzieliśmy tenisa stołowego. No więc, nie prościej, jak udać się do Zasadniczej Szkoły Zawodowej przy ul. Kopernika 5, gdzie od 9 rano toczy się będą wojewódzkie mistrzostwa indywidualne ZS Zryw. Będziemy świadkami już decydujących walk, jako że mistrzostwa rozpoczęły się jeszcze wczoraj, tj. 22.

O 17 w hali GWKS nad jez. Długim spotkała się reprezentacja Jednostki Piłkarskiej Juniorów Olsztyna i Warszawy. Będzie to już drugi pojedynek naszej młodzieży w reprezentacji w ołsto-polskim turnieju o Puchar GKKE. Pierwsze przegrana jak pamiętamy z Łodzi 7:15 (Warszawa pokonała Białystok 16:6). Clou programu miało prawdopodobnie (prawdopodobnie, o ile nasi trenerzy się na zgodzą...) pojedynek mistrza Polski Rolniczego w wadze lekkosredniej z naszym najlepszym bokserem Bartoszewiczem.

Dawno nie widzieliśmy tenisa stołowego. No więc, nie prościej, jak udać się do Zasadniczej Szkoły Zawodowej przy ul. Kopernika 5, gdzie od 9 rano toczy się będą wojewódzkie mistrzostwa indywidualne ZS Zryw. Będziemy świadkami już decydujących walk, jako że mistrzostwa rozpoczęły się jeszcze wczoraj, tj. 22.

O 17 w hali GWKS nad jez. Długim spotkała się reprezentacja Jednostki Piłkarskiej Juniorów Olsztyna i Warszawy. Będzie to już drugi pojedynek naszej młodzieży w reprezentacji w ołsto-polskim turnieju o Puchar GKKE. Pierwsze przegrana jak pamiętamy z Łodzi 7:15 (Warszawa pokonała Białystok 16:6). Clou programu miało prawdopodobnie (prawdopodobnie, o ile nasi trenerzy się na zgodzą...) pojedynek mistrza Polski Rolniczego w wadze lekkosredniej z naszym najlepszym bokserem Bartoszewiczem.

Dawno nie widzieliśmy tenisa stołowego. No więc, nie prościej, jak udać się do Zasadniczej Szkoły Zawodowej przy ul. Kopernika 5, gdzie od 9 rano toczy się będą wojewódzkie mistrzostwa indywidualne ZS Zryw. Będziemy świadkami już decydujących walk, jako że mistrzostwa rozpoczęły się jeszcze wczoraj, tj. 22.

O 17 w hali GWKS nad jez. Długim spotkała się reprezentacja Jednostki Piłkarskiej Juniorów Olsztyna i Warszawy. Będzie to już drugi pojedynek naszej młodzieży w reprezentacji w ołsto-polskim turnieju o Puchar GKKE. Pierwsze przegrana jak pamiętamy z Łodzi 7:15 (Warszawa pokonała Białystok 16:6). Clou programu miało prawdopodobnie (prawdopodobnie, o ile nasi trenerzy się na zgodzą...) pojedynek mistrza Polski Rolniczego w wadze lekkosredniej z naszym najlepszym bokserem Bartoszewiczem.

Dawno nie widzieliśmy tenisa stołowego. No więc, nie prościej, jak udać się do Zasadniczej Szkoły Zawodowej przy ul. Kopernika 5, gdzie od 9 rano toczy się będą wojewódzkie mistrzostwa indywidualne ZS Zryw. Będziemy świadkami już decydujących walk, jako że mistrzostwa rozpoczęły się jeszcze wczoraj, tj. 22.

O 17 w hali GWKS nad jez. Długim spotkała się reprezentacja Jednostki Piłkarskiej Juniorów Olsztyna i Warszawy. Będzie to już drugi pojedynek naszej młodzieży w reprezentacji w ołsto-polskim turnieju o Puchar GKKE. Pierwsze przegrana jak pamiętamy z Łodzi 7:15 (Warszawa pokonała Białystok 16:6). Clou programu miało prawdopodobnie (prawdopodobnie, o ile nasi trenerzy się na zgodzą...) pojedynek mistrza Polski Rolniczego w wadze lekkosredniej z naszym najlepszym bokserem Bartoszewiczem.

Z gromadzkich zebrzań aktywu Frontu Narodowego

Wieś olsztyńska bierze czynny udział w kampanii wyborczej do rad narodowych

Przed wyborami do rad narodowych poważnie wzmożyła swoją działalność komitety Frontu Narodowego woj. olsztyńskiego. W gromadach odbywają się zebrania, w czasie których aktywnie uczestniczą w nich mieszkańcy z ustawą o reformie podziału administracyjnego wsi i powołaniu gromadzkich rad narodowych oraz z ordynacją wyborczą. Masowy udział ludności w zebraniach świadczy o tym, że społeczeństwo żywo interesuje się tymi zagadnieniami. W przysiężnych siedzibach gromadzkich rad narodowych chłopci organizują gromadzką komitety Frontu Narodowego.

Blisko 4 tys. chłopów wzięło udział w zebraniach, jakie odbyły się już w gromadach powiatu Susz. W czasie zebrzań żywo dyskutowano, omawiając m. in. zadania, jakie będą miały do wykonania gromadzką radę narodową.

— Przez utworzenie rad narodowych — mówił m. in. na zebraniu w gromadzie Goryń średniorolny chłop Alfons Lipiński — my chłopci będziemy w jeszcze

większym stopniu współgospodarzami naszego kraju. Do rady wybieramy takich ludzi, którzy będą uczciwie pracować dla dobra Polski Ludowej i walczyć o lepsze, dostatniejsze życie ludzi pracy.

70 letni Adam Chryniiewicz, chłop z gromady Stegny pow. Pasiek powiedział: — Dawniej z chłopami nikt się nie liczył. Obecnie ja i tacy jak ja będą decydowali o tym, kto będzie rządził w gromadzie, w powiecie, w województwie. —

Ponad 100 chłopów wzięło udział w zebraniach w gminie Klebark pow. Olsztyn. Chłopi stawiali szereg pytań związanych z ordynacją wyborczą, na które otrzymali szczegółowe wyjaśnienia.

Z żywym zainteresowaniem chłopcy mówili także o dotychczasowych osiągnięciach Gminnej Rady Narodowej i Gminnego Komitetu Frontu Narodowego oraz o zadaniach, jakie staną przed gromadzką Radą Narodową. Podkreślono, że dzięki współpracy aktywistów Frontu Narodowego z Gminną Radą Narodową zagospodarowano na terenie gminy 1.848 ha odlogów.

Zebrani dokonali wyboru członków Gromadzkich Komitetów Frontu Narodowego, w skład którego weszli przodujący chłopci, ofiarni patriotów, a m. in. Szałata, Kusek, Milko i Mocarska.

Nakreślając zadania stojące przed Gromadzkim Komitetem Frontu Narodowego wskazano m. in. na konieczność zlikwidowania we wsi Skajboby 60 ha odlogów, które nie zostały dotąd jeszcze zagospodarowane.

Z okazji wyborów do rad narodowych chłopcy podjęli wiele zobowiązań postanawiając m. in. wywiązać

Notatnik przedwyborczy

(zb) W celu ścisłego zespolenia wyborców we wspólnym Frontie Narodowym w okresie poprzedzającym wybory do rad narodowych, w Olsztynie powołano 22 Obwodowe Komitety Frontu Narodowego, zadaniem których jest przeprowadzenie agitacji na rzecz programu wyborczego. Komitety obwodowe w różny sposób: działając w przysiężkach do omawiania z wyborcami programów opublikowanych przez Woj. I Miejski KRN w Olsztynie.

Wczoraj zebrania przedwyborcze odbyły się w siedzibach OKFN nr 8 w szkole przy ul. Wyzwolenia, — nr 9 w siedzibie PZZ przy ul. Partyzantów, — nr 11 w gmachu ZSE przy ul. Kościuszki, — nr 12 w gmachu OZK przy ul. Stalina, — nr 13 w siedzibie CPN, — nr 14 w auli szkoły podstawowej przy ul. Kościuszki i nr 19 w sali liceum pedagogicznego przy ul. Stalingradzkiej.

W sobotę. Również w tej samej szkole w walce o tytuły mistrzów tego samego zrzeszenia zmagać się będą najlepsi szachisi.

W technikum samochodowym dojdzie do ciekawego turnieju koszykówki i siatkówki mężczyzn i kobiet. Na starcie zobaczymy zespoły Zryw, LZS, reprezentacji SKS i Startu. Wprawdzie start teniści ostatnio przegrali, mimo pierwszotajny dy stoł pod znakiem zapytania. Przyczyna? Nie wiadomo...

Również okazałe zapowiadają się nieizolacja sportowa w Bartoszewicach, gdzie na odcinku nowo remontowanego stadionu odbędzie się zawody lekkoatletyczne z udziałem najlepszych zawodników i zawodników naszego województwa, z Wolskiej, Demontówna, Galiwina, Rybickich, Goryszewskich. Meczem zaskoczą na czele, a o 14 mecze piłkarskie zespołów budowlanych Bartoszewice — Olsztyn. (Se)

W technikum samochodowym dojdzie do ciekawego turnieju koszykówki i siatkówki mężczyzn i kobiet. Na starcie zobaczymy zespoły Zryw, LZS, reprezentacji SKS i Startu. Wprawdzie start teniści ostatnio przegrali, mimo pierwszotajny dy stoł pod znakiem zapytania. Przyczyna? Nie wiadomo...

Również okazałe zapowiadają się nieizolacja sportowa w Bartoszewicach, gdzie na odcinku nowo remontowanego stadionu odbędzie się zawody lekkoatletyczne z udziałem najlepszych zawodników i zawodników naszego województwa, z Wolskiej, Demontówna, Galiwina, Rybickich, Goryszewskich. Meczem zaskoczą na czele, a o 14 mecze piłkarskie zespołów budowlanych Bartoszewice — Olsztyn. (Se)

Z tradycji mazurskiego ludu

Wierni ojczyściej mowie...

Podział administracyjny z 1945 r. spowodował przyłączenie do woj. białostockiego trzech powiatów wchodzących w skład b. Prus Wschodnich, a zamieszkałych przez ludność mazurską. Są to powiaty etcki, olecki i gołdapski. Wśród tej rdzennej ludności polskiej, która osiedliła się na terenie b. Prus Wschodnich już w XIII wieku — przetrwały do dzisiejszego dnia własne — regionalne tradycje społeczne i kulturalne. Stało się to mimo straszliwych szyskan i przesładowań ze strony władz pruskich, a potem hitlerowskich, które nie ukrywały swego niezadowolnienia ze stanu istniejącego na okupowanych w 1772 r. ziemach. Jeśli jednak tradycje te przetrwały, mimo przesładowań do doby obecnej, jeśli w ludzie mazurskim utrzymała się ścisła więź duchowa, językowa i kulturalna z Polską, jeśli właśnie ziemia mazurska była swego czasu kolebką polskiego drukarstwa, to niewątpliwie musiały istnieć te sprzyjające ku temu warunki. Istotnie, warunki te istniały i to nie w postaci zorganizowanego ruchu, ale w sercach tysięcy mieszkańców tej ziemi. Nie bez powodu więc, właśnie na ziemi wschodnio-mazurskiej, a ściślej mówiąc w Giżyku i Elku istniały poważne bazy polskości.

Nas interesuje specjalnie Elk, najwcześniejsze miasto położone na terenie trzech wspomnianych wyżej powiatów.

Podział administracyjny z 1945 r. spowodował przyłączenie do woj. białostockiego trzech powiatów wchodzących w skład b. Prus Wschodnich, a zamieszkałych przez ludność mazurską. Są to powiaty etcki, olecki i gołdapski. Wśród tej rdzennej ludności polskiej, która osiedliła się na terenie b. Prus Wschodnich już w XIII wieku — przetrwały do dzisiejszego dnia własne — regionalne tradycje społeczne i kulturalne. Stało się to mimo straszliwych szyskan i przesładowań ze strony władz pruskich, a potem hitlerowskich, które nie ukrywały swego niezadowolnienia ze stanu istniejącego na okupowanych w 1772 r. ziemach. Jeśli jednak tradycje te przetrwały, mimo przesładowań do doby obecnej, jeśli w ludzie mazurskim utrzymała się ścisła więź duchowa, językowa i kulturalna z Polską, jeśli właśnie ziemia mazurska była swego czasu kolebką polskiego drukarstwa, to niewątpliwie musiały istnieć te sprzyjające ku temu warunki. Istotnie, warunki te istniały i to nie w postaci zorganizowanego ruchu, ale w sercach tysięcy mieszkańców tej ziemi. Nie bez powodu więc, właśnie na ziemi wschodnio-mazurskiej, a ściślej mówiąc w Giżyku i Elku istniały poważne bazy polskości.

Nas interesuje specjalnie Elk, najwcześniejsze miasto położone na terenie trzech wspomnianych wyżej powiatów.

Podział administracyjny z 1945 r. spowodował przyłączenie do woj. białostockiego trzech powiatów wchodzących w skład b. Prus Wschodnich, a zamieszkałych przez ludność mazurską. Są to powiaty etcki, olecki i gołdapski. Wśród tej rdzennej ludności polskiej, która osiedliła się na terenie b. Prus Wschodnich już w XIII wieku — przetrwały do dzisiejszego dnia własne — regionalne tradycje społeczne i kulturalne. Stało się to mimo straszliwych szyskan i przesładowań ze strony władz pruskich, a potem hitlerowskich, które nie ukrywały swego niezadowolnienia ze stanu istniejącego na okupowanych w 1772 r. ziemach. Jeśli jednak tradycje te przetrwały, mimo przesładowań do doby obecnej, jeśli w ludzie mazurskim utrzymała się ścisła więź duchowa, językowa i kulturalna z Polską, jeśli właśnie ziemia mazurska była swego czasu kolebką polskiego drukarstwa, to niewątpliwie musiały istnieć te sprzyjające ku temu warunki. Istotnie, warunki te istniały i to nie w postaci zorganizowanego ruchu, ale w sercach tysięcy mieszkańców tej ziemi. Nie bez powodu więc, właśnie na ziemi wschodnio-mazurskiej, a ściślej mówiąc w Giżyku i Elku istniały poważne bazy polskości.

Nas interesuje specjalnie Elk, najwcześniejsze miasto położone na terenie trzech wspomnianych wyżej powiatów.

W dniu dzisiejszym zebrania obwodowe wyznacza OKFN nr 22 z dzirynicy Zato-rze. Odbędzie się ono w sali przysiężki kolejowego przy ul. Stalingradzkiej. Początek o godz. 15. — nr 17 w świetlicy PKS przy ul. Orzełki, pocz. godz. 16. OKFN nr 21 w świetlicy pocztowej nr 3 pocz. godz. 15.

W dniu jutrzejszym zebrania wyborcze organizuje OKFN nr 23 w ZWD przy ul. Podlesnej, pocz. godz. 18. OKFN nr 20 w szkole podstawowej nr 1 przy ul. Moniuszki, pocz. godz. 18. OKFN nr 18 w ZSS przy ul. Stalingradzkiej, pocz. godz. 18 i OKFN nr 16 w zakładach piwowarsko-stodolniczych, pocz. godz. 18.

W ub. środę w sali Prez. PRN w Nidzie obradowało plenium Powiatowego Komitetu Frontu Narodowego, które przyjęło i zatwierdziło program wyborczy PKFN w Nidzie. Po referacie mówianym o zadaniach komitetów FN w obliczu zbliżających się wyborów do rad narodowych odbyła się ożywiona dyskusja.

Jeden z dyskutantów omawiając sprawy reformy nowego podziału administracyjnego, stwierdził że w wyniku wyborów do powiatu i niedługo przysiężonych zostanie kilka gromad z woj. warszawskiego. Chłopów z tych nowopowstających gromad należy otoczyć opieką i przede wszystkim z natychmiastową pomocą w usuwaniu tych czy innych braków.

Olsztyńskie zakłady pracy jeszcze aktywniejszą działalność wzięli między innymi w składzie planów przedstawionych komisią przysiężki do powołania w Olsztynie wyznacza, że ekipy łączności czynią swoją działalność. Prym w podejmowaniu tego rodzaju zobowiązań dźwiera kolejarze. Ostatnio postanowili on jeszcze bardziej przyczynić się do podjęcia pracy ekip łączności i oblać dotychczasową pracę patronatorem nad okolicznymi spółdzielniami produkcyjnymi, przychodząc im z pomocą techniczną i kulturalną.

Przykład kolejarzy powinien zmotywować do podobnych czynów i inne ekipy pracownicze.

Olsztyńskie zakłady pracy jeszcze aktywniejszą działalność wzięli między innymi w składzie planów przedstawionych komisią przysiężki do powołania w Olsztynie wyznacza, że ekipy łączności czynią swoją działalność. Prym w podejmowaniu tego rodzaju zobowiązań dźwiera kolejarze. Ostatnio postanowili on jeszcze bardziej przyczynić się do podjęcia pracy ekip łączności i oblać dotychczasową pracę patronatorem nad okolicznymi spółdzielniami produkcyjnymi, przychodząc im z pomocą techniczną i kulturalną.

Przykład kolejarzy powinien zmotywować do podobnych czynów i inne ekipy pracownicze.

Olsztyńskie zakłady pracy jeszcze aktywniejszą działalność wzięli między innymi w składzie planów przedstawionych komisią przysiężki do powołania w Olsztynie wyznacza, że ekipy łączności czynią swoją działalność. Prym w podejmowaniu tego rodzaju zobowiązań dźwiera kolejarze. Ostatnio postanowili on jeszcze bardziej przyczynić się do podjęcia pracy ekip łączności i oblać dotychczasową pracę patronatorem nad okolicznymi spółdzielniami produkcyjnymi, przychodząc im z pomocą techniczną i kulturalną.

Przykład kolejarzy powinien zmotywować do podobnych czynów i inne ekipy pracownicze.

Olsztyńskie zakłady pracy jeszcze aktywniejszą działalność wzięli między innymi w składzie planów przedstawionych komisią przysiężki do powołania w Olsztynie wyznacza, że ekipy łączności czynią swoją działalność. Prym w podejmowaniu tego rodzaju zobowiązań dźwiera kolejarze. Ostatnio postanowili on jeszcze bardziej przyczynić się do podjęcia pracy ekip łączności i oblać dotychczasową pracę patronatorem nad okolicznymi spółdzielniami produkcyjnymi, przychodząc im z pomocą techniczną i kulturalną.

Przykład kolejarzy powinien zmotywować do podobnych czynów i inne ekipy pracownicze.

Olsztyńskie zakłady pracy jeszcze aktywniejszą działalność wzięli między innymi w składzie planów przedstawionych komisią przysiężki do powołania w Olsztynie wyznacza, że ekipy łączności czynią swoją działalność. Prym w podejmowaniu tego rodzaju zobowiązań dźwiera kolejarze. Ostatnio postanowili on jeszcze bardziej przyczynić się do podjęcia pracy ekip łączności i oblać dotychczasową pracę patronatorem nad okolicznymi spółdzielniami produkcyjnymi, przychodząc im z pomocą techniczną i kulturalną.

Przykład kolejarzy powinien zmotywować do podobnych czynów i inne ekipy pracownicze.

Olsztyńskie zakłady pracy jeszcze aktywniejszą działalność wzięli między innymi w składzie planów przedstawionych komisią przysiężki do powołania w Olsztynie wyznacza, że ekipy łączności czynią swoją działalność. Prym w podejmowaniu tego rodzaju zobowiązań dźwiera kolejarze. Ostatnio postanowili on jeszcze bardziej przyczynić się do podjęcia pracy ekip łączności i oblać dotychczasową pracę patronatorem nad okolicznymi spółdzielniami produkcyjnymi, przychodząc im z pomocą techniczną i kulturalną.

Przykład kolejarzy powinien zmotywować do podobnych czynów i inne ekipy pracownicze.

Olsztyńskie zakłady pracy jeszcze aktywniejszą działalność wzięli między innymi w składzie planów przedstawionych komisią przysiężki do powołania w Olsztynie wyznacza, że ekipy łączności czynią swoją działalność. Prym w podejmowaniu tego rodzaju zobowiązań dźwiera kolejarze. Ostatnio postanowili on jeszcze bardziej przyczynić się do podjęcia pracy ekip łączności i oblać dotychczasową pracę patronatorem nad okolicznymi spółdzielniami produkcyjnymi, przychodząc im z pomocą techniczną i kulturalną.

Przykład kolejarzy powinien zmotywować do podobnych czynów i inne ekipy pracownicze.

Olsztyńskie zakłady pracy jeszcze aktywniejszą działalność wzięli między innymi w składzie planów przedstawionych komisią przysiężki do powołania w Olsztynie wyznacza, że ekipy łączności czynią swoją działalność. Prym w podejmowaniu tego rodzaju zobowiązań dźwiera kolejarze. Ostatnio postanowili on jeszcze bardziej przyczynić się do podjęcia pracy ekip łączności i oblać dotychczasową pracę patronatorem nad okolicznymi spółdzielniami produkcyjnymi, przychodząc im z pomocą techniczną i kulturalną.

się przed terminem ze swych obowiązków wobec państwa, uporządkować plac przed siedzibą Rady Narodowej oraz opracować gazetkę wyborczą.

W zebraniu w gminie Wrzesina pow. Olsztyn wzięło udział 83 chłopów z okolicznych wsi. Na przewodniczącego Gromadzkiego Komitetu Frontu Narodowego zebrani wybrali jednomyślnie przodującego chłopca i aktywnie Frontu Narodowego — Franciszka Paimowskiego.

Chłopi podjęli wiele zobowiązań, postanawiając m. in. przeprowadzić renowację 2 km dren oraz naprawić most we wsi Wrzesina. (p)

„RODZINA“ CIESZY SIĘ POWODZENIEM

(zb) Wiejski zespół olsztyński „Artosu“, który od miesiąca bawił na objęzdzie gromad i miasteczek w naszym województwie, powrócił w tych dniach do Olsztyna. W czasie występów w terenie 5 osobowy zespół „artosowski“ przekroczył znacznie planowane początkowo liczby występów. I tak np. w pow. lidzbarskim, ilawskim i braniewskim program regionalny pt. „Rodzina“ wystawiany był 21 razy mimo, iż plan przewidywał tylko 15 występów.

W pierwszych dniach listopada br. wiejski zespół olsztyński „Artosu“ ponownie wyruszył w teren. Skierowany zostanie do gromad i miast w powiatach: Nidzica, Nowe Miasto, Działdowo i Iława. Członkowie zespołu postanowili w okresie przedwyborczym miesiecznie dawać 22 przedstawienia.

Życzymy im pomyślnej realizacji tego pięknego celu.

Notatnik handlowy

O szafach bez szyb i anonimowej produkcji

W poniedziałek 18 bm. o godz. 10 nastąpiło otwarcie „białego tygodnia“ w sklepie tekstylnym MHD przy ul. Stalina i w sklepie odzieżowym MHD nr 182 na Starym Mieście. Połączony on jest z kiermaszem konfekcji lekarskiej i tekstylii. Wspomniane sklepy czynne są codziennie od godz. 9 do 19 bez przerwy obwodowej. W sprzedaży znajduje się duży wybór konfekcji męskiej, damskiej i młodzieżowej, tj. koszule męskie, komplety damskie, ciepła bielizna, pończochy, skarpetki itd.

Niestety, już w pierwszym dniu można było nabyć ciepłą bieliznę szklą tylko w małych rozmiarach. Czyżby mężczyźni tzw. „slusznego wzrostu i tuszy“ byli według MHD... bardziej wytrzymałymi na zimno?

Jest to już drugi „zryw“ olsztyński MHD, pierwszym bowiem był „tydzień tekstylii“ w sklepie wielokrotnym przy ul. 1 Maja.

Od kilku tygodni na I piętrze sklepu odzieżowego MHD na Starym Mieście stoją nowe szafy. Wykonała je spółdzielnia im. Nowotki na zlecenie WZ MHD w Olsztynie. Oszklenie szaf zlecono spółdzielni „Skłarz“.

— Niestety, szaf tych oszklonych nie możemy z powodu braku szkła — tłumaczyć się zarząd. — Możemy wstawić najwyżej... szkła w kawałkach.

— Za to dziękujemy. Szkła nam nie brakuje. Brak jest natomiast operatywności ze strony spółdzielni „Skłarz“.

— Czy są rekwizycje zimowe?

— Niestety — odpowiada sprzedawczyni w sklepie galanterii skórzananej przy ul. Pieniężnego.

— Czy są rekwizycje zimowe?

— Niestety — odpowiada sprzedawczyni w sklepie galanterii skórzananej przy ul. Pieniężnego.

— Czy są rekwizycje zimowe?

— Niestety — odpowiada sprzedawczyni w sklepie galanterii skórzananej przy ul. Pieniężnego.

— Czy są rekwizycje zimowe?

— Niestety — odpowiada sprzedawczyni w sklepie galanterii skórzananej przy ul. Pieniężnego.

— Czy są rekwizycje zimowe?

— Niestety — odpowiada sprzedawczyni w sklepie galanterii skórzananej przy ul. Pieniężnego.

— Czy są rekwizycje zimowe?

— Niestety — odpowiada sprzedawczyni w sklepie galanterii skórzananej przy ul. Pieniężnego.

— Czy są rekwizycje zimowe?

— Niestety — odpowiada sprzedawczyni w sklepie galanterii skórzananej przy ul. Pieniężnego.

Dla gromadzkiej rady



W całym województwie trwają przygotowania do nowego podziału administracyjnego. W wielu miejscowościach budynki przeznaczone na siedziby rad narodowych są już wyremontowane. Na zdjęciu — siedziba nowej rady w gr. Regity pow. Braniewo, wyremontowana przez okolicznych chłopów.

Foto. S. Moroz

— Dlaczego?

— Brak w hurcie.

— Kiedy będą? — Tym razem pytanie to kierujemy pod adresem hurtowni „Centragi“ i przypominamy jednocześnie, że... w maju nie będziemy potrzebowali zimowych rękawiczek.

Coraz częściej zdarzają się wypadki „zakupu“ przez klientów obuwia nieprzystającego. W każdym sklepie znajdujemy ich kilka par.

Ostatnio ob. B. zakupił w sklepie skórzanym przy ul. Partyzantów parę pantofli męskich.

DODATEK ILUSTROWANY
DO DZIENNIKÓW:
ŻYCIE WARSZAWY
ŻYCIE BIAŁOSTOCKIE
ŻYCIE CZĘSTOCHOWY
ŻYCIE LUBELSKIE
ŻYCIE OLSZTYŃSKIE
ŻYCIE RADOMSKIE

ŻYCIE WARSZAWY

Nr 43 (299)

24 października 1954

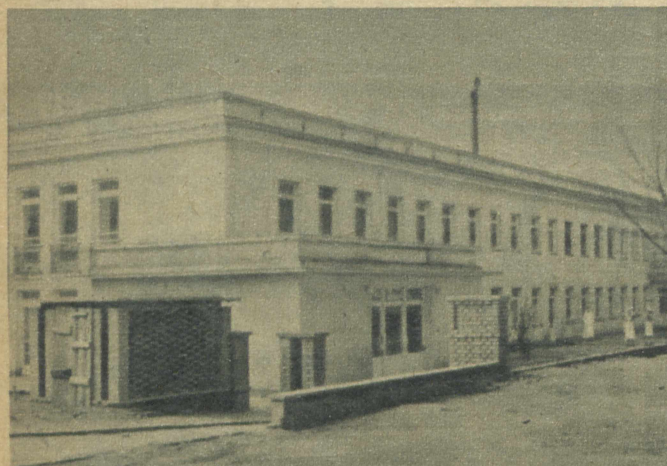


SMACZNEGO...

Reportaż ze żłobka Polskich Zakładów Optycznych w Warszawie zamieszczamy wewnątrz numeru).

Fot. Adam Kaczkowski

LEPIEJ NIŻ W DOMU...



Codziennie o godz. 5.30 otwierają się gościnne drzwi żłobka. Matki oddają pociechy personelowi, idą do pracy, a o godz. 16, niestety nie zawsze punktualnie, zgłaszają się po odbiór „depozytów”. Dzieci, podzielone w zależności od wieku na 5 grup wędrują do dużych i widnych sal, o godz. 7.30 zjadają śniadanie, a o godz. 9 rozpoczyna się obowiązkowa drzemka.

Choć żłobek Polskich Zakładów Opiekuńczych istnieje dopiero od 12 października ub. r., to jednak potrafił już zdobyć uznanie i zaufanie 80 szczęśliwych matek, które codziennie oddają tu swe najmłodsze pociechy na kilkugodzinne „przechowanie”. Dzieci czują się w żłobku wysmienicie i niejednokrotnie z płaczem udają się wieczorem do domów. Wcale się im zresztą nie dziwimy. Mnóstwo zabawek, towarzystwo, serdeczna opieka, a przede wszystkim doskonałe śniadania, obiady i podwieczorki — to wszystko czeka na 80 maleństw w wieku od 3 mies. do 3 lat, bawiących się cały dzień w żłobku, podczas gdy 80 matek spokojnie pracuje w zakładach. Dodajmy, że żłobek przy PZO nosi szczytne miano „wzorowego”.



— W takich czystych i kochanych żłobkach śpią aż do godz. 11, po czym załatwiamy niecierpiące zwłoki „interesy” i udajemy się do jadalni, aby zjeść trzydaniowy obiad — oświadczył naszemu wysłannikowi mały Tadek, którego zastaliśmy w czasie spożywania deseru (patrz okładka).



Potem aż do podwieczorku, tzn. do godz. 14.45 trwa beztrudna zabawa, naturalnie pod czujnym okiem pielęgniarki. Dzięki opiece Instytutu Matki i Dziecka, oraz dykcji i rady zakładowej PZO, które stale interesują się potrzebami tej placówki, wyposażenie żłobka jest bez zarzutu.



Nie ma również zmartwień ze zdrowiem dzieci. Podział na grupy, a przede wszystkim opieka stałego lekarza pozwala zapobiegać chorobom. Od chwili uruchomienia żłobka notowano tu najwyżej lekkie zaziębienia, lub niedomagania żołądka z... przejedzenia. Zdjęcia Adam Kaczkowski



Do kierownictwa sklepu WSS nr 16 przy ul. Puławskiej klienci nie mają chyba pretensji. W każdym razie Kier. oddz. handlu DRN Mokotów St. Wiktor i członek komisji I. Pałowska są zadowoleni z wyników kontroli. Uchybień nie stwierdzono — zaopatrzenie w porządku!



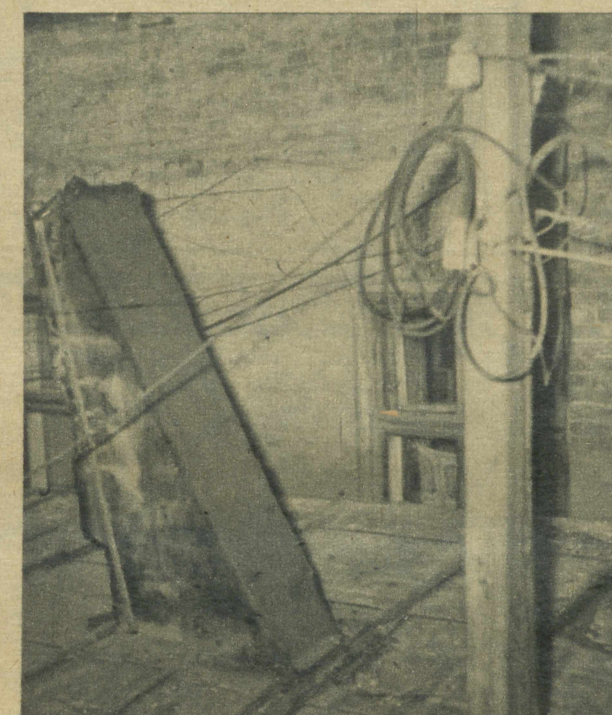
Niestety nie wszędzie jest tak sielankowo. „To ma być higiena?” pytają przedstawiciele DRN Śródmieście obsługę „Delikatessów” na MDM. Pięknie oskubane kury waży się tu wprost na brudnej wadze. Eleganckie wystawy kryją tu widać nieciekawe zaplecze.

„NA MIEŚCIE” Z KOMISJĄ DZIELNICOWEJ RADY NARODOWEJ

Ileż to razy szukałeś, Czytelniku, pomocy w radzie narodowej swojego miasta? Ile razy wychodziłeś z jej gmachu zadowolony i mówiłeś w duchu: a jednak pomogli — nie zawiodłem się! A może rzucałeś gromy na gospodarzy miasta, może natknąłeś się na biurokrację, oschłość, bezdusność? Mogło i tak być — bo różni są ludzie a o pracy instytucji decyduje właśnie człowiek. Przecież i od Ciebie i od nas wszystkich zależy jakim ludziami powierzymy nasze sprawy. A więc za 6 tygodni sami zadecydujemy przy urnach wyborczych o składzie przyszłych rad narodowych. Jeśli wybierzemy ludzi godnych zaufania, najlepszych — wyeliminujemy powody skarg i rozgoryczeń. A teraz przejdźmy się po mieście wspólnie z ekipami komisji rad narodowych. Przyjrzyjmy się ich pracy...



A teraz wraz z komisją DRN Mokotów zajrzyjmy do szkoły TPD przy ul. Parkowej. Przedstawiciele DRN chcą tu „wpaść” koniecznie. Niedawno dzięki pomocy DRN w pracowniach i gabinetach szkolnych stanęły nowe przyrządy i pomoce naukowe. Nauczyciele i uczniowie serdecznie powitali swych opiekunów z Rady.



Przez trzy lata stało się chyba pół Warszawy ale kierownik budowy — A. Jędrzejewski z ZBM 6 odc. 1 dokładnie tyle czasu „remontuje” jeden jedyny strop przy ul. Marszałkowskiej 62. Ten „remont” to udręka mieszkańców. Wizyta komisji DRN „pomocze” ob. Jędrzejewskiemu w przyspieszeniu roboty.



Ale, ale... ze stropu przeniesiemy się na podwórze tegoż mu. Członkowie komisji DRN długo kiwali głowami patrząc na sterty marnujących się materiałów. Zastanówcie się! Jędrzejewski — marnujecie nasze wspólne dobro! Zdjęcia CAF — B. Mie

WZDŁUŻ I WSZERZ POLSKI

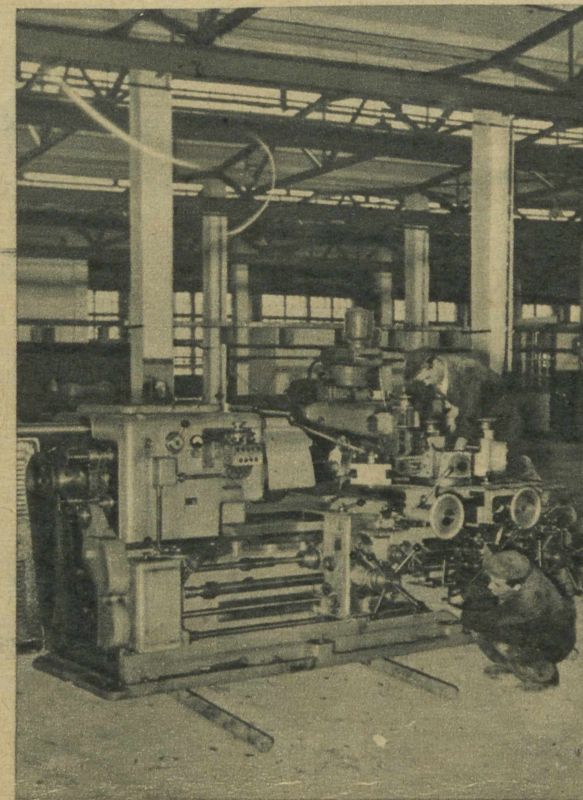


Gdyby posługiwano się motykami, to wykopyki w spółdzielni produkcyjnej Kijewo k. Inowrocławia trwałyby przypuszczalnie o kilkanaście dni dłużej. Dzięki jednak nowoczesnym kopaczkom radzieckim, które dostarczył POM Gniewkowo, spółdzielcy zżyzili nie tylko zebrać, ale i odstawić do punktów skupu 100 proc. ziemniaków.

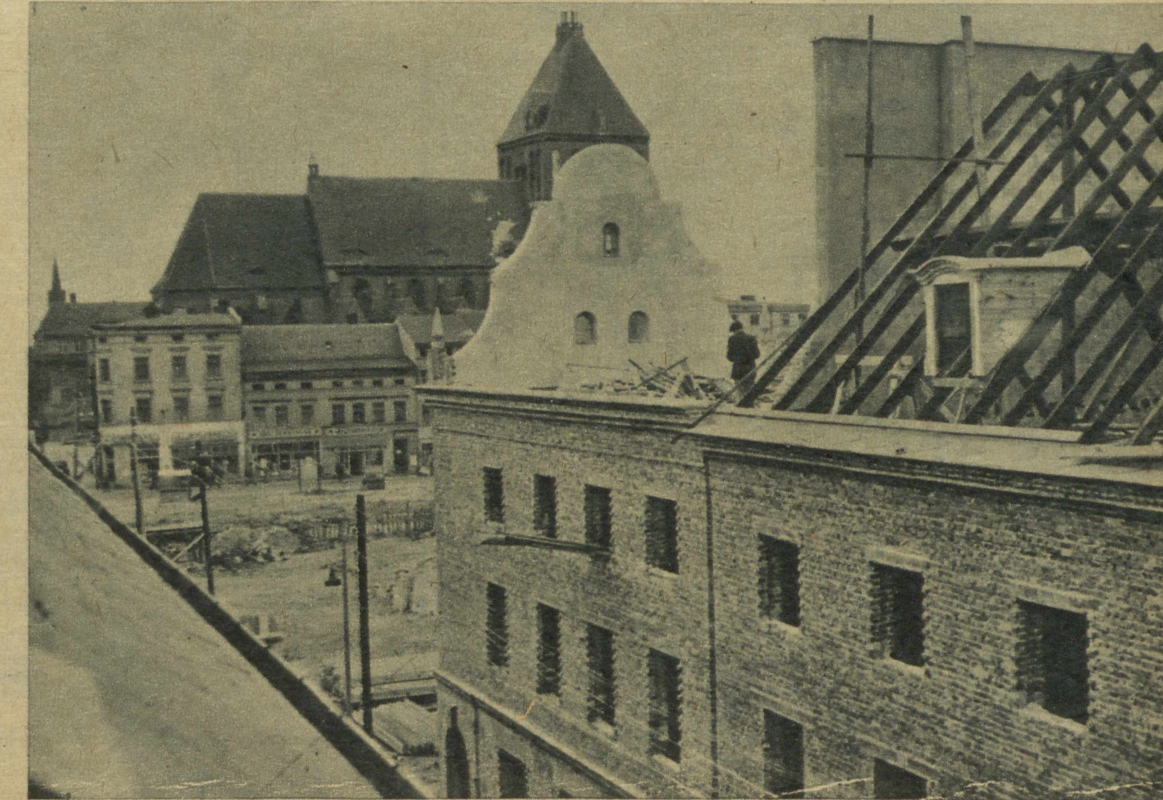
CAF — Fot. Kondracki



Coraz więcej młodzieży zgłasza się do pracy w górnictwie. Znacznym usprawnieniem tej akcji było uruchomienie w Wałbrzychu specjalnego ośrodka przyjęć, który dysponuje własnym ambulatorium lekarskim, świetlicą i gabinetem BHP. Na zdjęciu: ochotnicy Józef Antczak z Wrocławia, Stanisław Wytaś i Eugeniusz Noworytko z Kamiennnej Góry w czasie rozmowy z górnikiem Czesławem Filipowskim z kopalni „Bolesław Chrobry”.



W szybkim tempie powstaje w Kielcach pierwsza w kraju fabryka wysokopiętnych armatur, budowana w oparciu o dokumentację techniczną i dostawy maszyn z ZSRR. Oto fragment hali mechanicznej, w której brygada Jana Malinowskiego ustawia niedawno otrzymane maszyny.



Nie tylko w Warszawie rosną nowe domy. I nie tylko Warszawa ma swoją „Starówkę”. Np. w samym sercu Koszalina, na miejscu spalonych kamieniczek okalających rynek powstaje nowoczesne osiedle mieszkaniowe. W końcu br. oddanych tu będzie do użytku ok. 310 izb. Na zdjęciu: fragment budowy bloku „A”.

CAF — Fot. Ukłejewski

ECHA JUBILEUSZU „ŻYCIA”



...aka uroczystość zdarza się tylko raz... na 10 lat. Dostojny choć młody bilat — zespół „Życia” wraz ze swoimi przyjaciółmi spełniał liczne toasty za owocną przyszłość, za dalszy wzrost poczytności i... za większy przydział papieru. Z prawdziwą łezką w oku wspominano „stare” dzieje śmiano się do rozpuku z własnych przywar — zdekonspirowanych programie artystycznym. Gdy wszystko już zniknęło ze stołów — zajęły się „tańce, hulanka, swawola”. I tak do białego rana... Na zdjęciu góry: Redaktor Naczelny Henryk Korotyński w najkrótszym przemówieniu, wypowiedzianym w ciągu dziesięciolecia — wita uczestników przyjęcia. Po prawej u góry: więcej gości trudno było pomieścić.

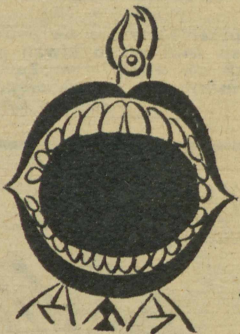
Fot. W. Piotrowski

DLA WARSZAWSKIEJ OPERY

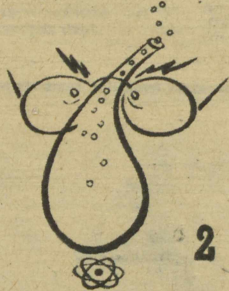


Nowy dyrektor artystyczny Opery Warszawskiej Walerian Biedajew, (pierwszy od lewej), przywiózł z sobą z Poznania energię, pracowitość, wieloletnie doświadczenie — oraz doskonałych solistów: Barbare Kostrzewską (w środku), Wacława Domienieckiego (po prawej) oraz Edmunda Kossowskiego i Mariana Woźniczkę. Kostrzewska śpiewa już od 23 bm. w Traviacie Verdiego.

CZY ICH POZNACIE?



1



2



3



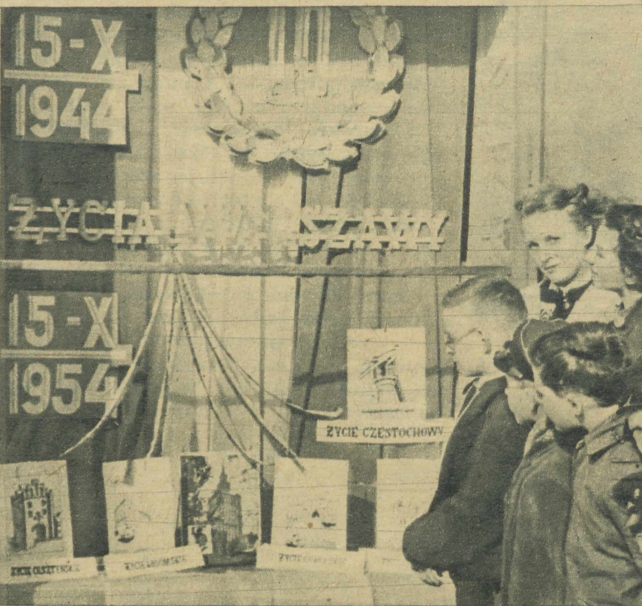
4

43 KONKURS DODATKU ILUSTROWANEGO

Na podstawie tych czterech śmiałych „portretów” nie trudno odgadnąć czym trudnią się ci „osobnicy”. Określenie ich zawodu jest zadaniem uczestników konkursu.

Rozwiązanie konkursu nadsyłać należy do dnia 2 listopada br. pod adresem „Życie Warszawy”, Warszawa, ul. Marszałkowska 3/5 z dopiskiem na kopercie „43 Konkurs Dodatku Ilustrowanego”. Za trafne rozwiązanie będą przyznane drogą losowania nagrody książkowe.

UWAGA: Rozwiązanie Konkursu z dn. 10 września oraz listę nagrodzonych zamieszczamy w dzisiejszym numerze „Życia”.



5 miast związanych tytułami z „Życiem” świętowało również 10-lecie macierzystego pisma. Oto gablotka przed redakcją „Życie Częstochowy”.

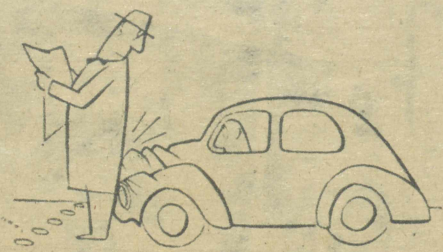
Fot. T. Lewandowski

NA KONKURS CHOPINA

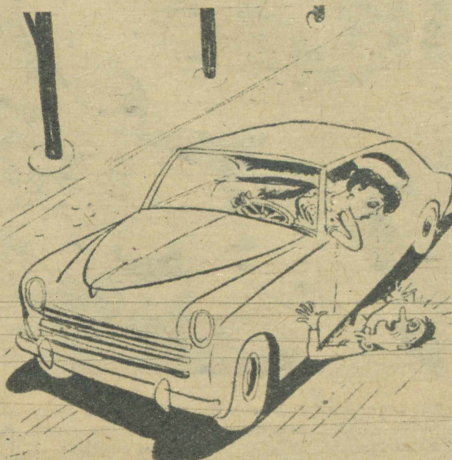


W końcu października ukażą się w obiegu znaczki zapowiadające V Konkurs Fortepianowy im. Fryderyka Chopina, który odbędzie się w dniach 22.II — 21.III 1955 roku w Warszawie. Pełna seria, złożona z trzech znaczków, zostanie wykonana wg zamieszczonego projektu, którego autorem jest art. grafik Czesław Kaczmarczyk: 45 gr brązowy, 60 gr czarny i 1 zł c. niebieski. Znaczki będą wydrukowane techniką rotogrąbiową, w formacie 25,5x31,25 mm inż. Z. R.

HUMOR



Och — przepraszam.



— Właściwie dlaczego pan tak okropnie wrzeszczy? Przecież nic się strasznego nie stało — cofnę się cokolwiek i wszystko będzie w porządku....



Trofea automobilisty.

Moda



MODEL 1. Praktyczna sukienka z jasnej wełny. Jednorzędowe zapięcia przedłużone na spódnicę. Ukośnie wpuszczone kieszenie z ozdobnymi stebnówkami. Ciemny działy zakłecik z dużymi klapami i nakładanymi kieszeniami. MOD. 2. Elegancki młodzieńczy komplet z flauszu. Krótki jednorzędowy zakłecik lekko opinający biodra. Luźne szczypanki przy wpuszczanych kieszeniach. Prosta spódnica z fałdą w tyle. MOD. 3. Efektowna sukienka z pasiastego samodziału. Gładka ciemna plisa przy dekolcie i krótkim zapięciu. Głęboko wszyte, zwężające się ku dołowi rękawy. Fałda w tyle spódnicy.